



W numerze m.in.:

- ★ **Dobra passa polskich lekkoatletów na Mistrzostwach Świata w Berlinie**
- ★ **Wielu wspaniałych – owocny plener malarski w Wiśle**
- ★ **Polscy pływacy pokonali La Manche**
- ★ **Czy będziemy zrównani – problemy niepełnosprawnych automobilistów**
- ★ **Wspomnienie o Wojciechu Tatarczuchu**

★ II Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej

W następnym numerze m.in.:

- ★ **Tabletki Trimontanusa**
- ★ **Jaka integracja – o działaniach w sferze edukacji**
- ★ **„Sztuka jest tylko jedna...” – o twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych**



Bieg Waldemara Kilkolskiego (na zdjęciu pierwszy w stawce biegaczy) po złoty medal w Berlinie

Fot. JET-FOTO Berlin

SZANOWNI CZYTELNICY

Po raz kolejny *NASZE SPRAWY* docierają do Państwa z opóźnieniem, za co spotykają nas całkowicie uzasadnione połażanki. Bijąc się w piersi prosimy jednak o rozpatrzenie przyczyn tego stanu rzeczy. Na miesiące kanikuly (lipiec – sierpień) zaplanowaliśmy podwójny numer wakacyjny. Miał być może nie całkiem „lekki, łatwy i przyjemny”, natomiast – zgodnie z zajawkami – poświęcony właśnie wypoczynkowi, trochę kulturze, ciekawostkom i nowinkom. Taki też numer, w łącznej objętości 36 stron, był całkowicie przygotowany na 10 sierpnia tego roku. Chcieliśmy umieścić w nim jeszcze tzw. „szpunta”, o tym, że sejmowa Komisja Polityki Społecznej obradowała nad budżetem PFRON za 1993 rok. Dyskusja na posiedzeniu Wysokiej Komisji przyjęła jednak taki obrót, iż nie sposób było skwitować jej krótką notatką – pośrednio właśnie ona zaważyła na kształcie tego numeru „NS”. Oliwy do ognia dołożyły tendencyjne i dalekie od obiektywnych relacje publikatorów głoszące w Funduszu „horror i skandal”. Te wydarzenia z pewnością są Państwu znane, nie musimy zatem zapewniać, że w środowisku zawrzało. Szczególnie w środowisku organizacji związkowych zakładów pracy chronionej i organizacji samorządu gospodarczego tychże. Bowiern pożyczki dla tych zakładów były jednym z głównych zarzutów NIK, z którymi za bardzo utożsamiała się Wysoka Komisja, to zaś stało się przedmiotem prasowego ataku.

Wrznięcie to spowodowało, że organizacje te w trybie pilnym zwołały II Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej na dzień 22 sierpnia br.

Powyższe wydarzenia skłoniły nas do natychmiastowego zredagowania i wydania „Dodatku Nadzwyczajnego” *NASZYCH SPRAW*, który został rozkolportowany wśród uczestników II Forum. Ponieważ jednak nie było wśród nich wszystkich naszych prenumeratorów, „Dodatek” ten stanowi integralną część tego wydania „NS”.

Sprawą drugą, która zajmuje sporo miejsca na łamach tego numeru jest relacja właśnie z II Forum. Ze względu na wagę tego wydarzenia dla środowisk pracobiorców osób niepełnosprawnych, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna zdecydowała by poświęcić mu całe bieżące wydanie swojego Biuletynu, przekładając tym samym aktualne informacje o działalności Izby do numeru wrześniowego.

Przedstawiamy też inne materiały – w tym podsumowanie wielostronicowego stanowiska Rady Nadzorczej PFRON, w sprawie wyników kontroli NIK i sformułowanych przez nią zaleceń oraz wywiad, którego był uprzejmy udzielić naszej Redakcji pan prezes Andrzej Palka.

Presja i waga bieżących wydarzeń spowodowały więc, że numer dotrze do Państwa z pewnym opóźnieniem i całkowicie „przebudowany” w stosunku do założeń. Obroniły się tylko bardzo istotne wydarzenia sportowe rangi międzynarodowej, jest trochę o kulturze i wypoczynku.

Na aktualności straciła też ankieta konkurs na temat ustawy o rehabilitacji i PFRON, którą awizowaliśmy w poprzednim numerze. „Nadinterpretacja” ustawy, której dokonał NIK spowodowała konieczność innego sformułowania pytań problemowych, innego też podejścia do całości ankiety. Temat jednak nie zniknie – ukaże się po koniecznych przeróbkach w najbliższym czasie.

Z góry przepraszamy też, iż pewne materiały, które ukażą się w kolejnym wrześniowym numerze „NS” niekoniecznie będą najbardziej aktualne, musieliśmy je przesunąć lecz uznaliśmy, że ze względu na istotę poruszanych spraw nie powinny zniknąć w ogóle.

Obiecujemy, iż numer ten z pewnością dotrze do Państwa jeszcze we wrześniu.

REDAKCJA



Min. G. Andrzejewska-Sroczyńska na tle prezydium II Forum

UCHWAŁA FORUM ZAKŁADÓW

Uczestnicy II Ogólnopolskiego Forum Zakładów Pracy Chronionej reprezentujący opinie swoich środowisk wyrażają głębokie zaniepokojenie i oburzenie działaniami adresowanymi wobec Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Z przykrością stwierdzamy, że działania te podjęte także zostały przez Posłów Sejmu RP. Środowisko nasze nie może być obojętne wobec nasilenia się kampanii prowadzo-



Jerzy Modrzejewski - prezes KIG-R



Bogdan Pawlicki - KK NSZZ „Solidarność”



Przedstawiciele zakładów pracy chronionej i organizacji pozarządowych stawili się nader licznie

II OGÓLNOPOLSKIEGO PRACY CHRONIONEJ



nej na forum Sejmowej Komisji Polityki Społecznej i oszczerczych ataków na działalność PFRON.

Uczestnicy II-go Ogólnopolskiego Forum Zakładów Pracy Chronionej stwierdzają, że od czasu naszego pierwszego spotkania w dniu 20.04.94 r. ataki na Ustawę o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych uległy nasileniu.

Nie zatwierdzone przez kierownictwo NIK wyniki pokontrolne stały się przyczyną napaści na PFRON.

Nie możemy biernie czekać aż różne lobby gospodarcze i siły polityczne realizując swoje partykularne interesy pozbawią zakłady pracy chronionej ekonomicznych i społecznych podstaw ich funkcjonowania.

Zgromadzeni na II-gim Ogólnopolskim Forum Zakładów Pracy Chronionej przedstawiciele środowiska osób niepełnosprawnych zdecydowanie domagają się:

- utrzymania w obecnym kształcie Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych z dnia 09.05.1991 r., która chociaż w sposób niedoskonały, to jednak zapewnia zakładom pracy chronionej podstawy funkcjonowania,
- utrzymania zapisanych w Ustawie o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych zasad funkcjonowania PFRON, którego środki pochodzą z zakładów dyskryminujących ludzi niepełnosprawnych na rynku pracy i przeznaczane są na promocję zatrudnienia inwalidów, w tym na

tworzenie nowych miejsc pracy,
- kierowania środków PFRON głównie na finansowanie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, finansowanie procesów restryktoryzacyjnych.

- odstąpienia do dyskryminowania zakładów pracy chronionej w postępowaniach układowych i ugodowych prowadzonych przez przedsiębiorstwa państwowe,

- konsultowania z naszym środowiskiem nowych rozwiązań w zakresie orzecznictwa KIZ,

- zaprzestania ograniczania i likwidowania preferencji systemowo-prawnych dla osób niepełnosprawnych (podatki, ubezpieczenia),

- zaprzestania odbierania świadczeń osłownych (benzyna, samochody, zaopatrzenie ortopedyczne i sprzęt rehabilitacyjny),

- zaprzestania określania zakładów pracy chronionej mianem „gett”.

Środowisko osób niepełnosprawnych popiera podjęte przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Radę i Zarząd Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych działania w zakresie doskonalenia zasad i mechanizmów jego funkcjonowania. Podtrzymujemy wyrażoną na I Forum pozytywną ocenę działalności Pani Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej – Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Pana Andrzeja Pałki – Prezesa Zarządu PFRON i Pana Kazimierza Mżyka – Zastępcy Prezesa Zarządu PFRON.

Nie oznacza to, że nie dostrzegamy błędów jakie zostały popełnione przez poprzednie kierownictwo Funduszu. Uważamy jednak, że obecna Rada Nadzorcza i Zarząd PFRON są w stanie uporządkować sprawy organizacyjne Funduszu zgodnie z oczekiwaniami środowiska. Będziemy bronić wartości ukształtowanych w aktualnej polityce gospodarczej i społecznej rozwiązań systemowych oraz ludzi, którzy z zaangażowaniem i wspólnie z nami je realizują. Jesteśmy zdecydowani na wykorzystanie wszystkich możliwości protestu, do strajku generalnego włącznie.

Zwracamy się do wszystkich środowisk osób niepełnosprawnych o podjęcie wspólnych działań w ochronie naszych interesów i w walce o podmiotowe traktowanie osób niepełnosprawnych w społeczeństwie.

Uczestnicy Forum upoważniają i zobowiązują wybrane na dziesiątym spotkaniu Prezydium i Komisję Uchwał do przedstawienia naszego stanowiska Ministrowi Pracy i Polityki Społecznej, Premierowi i Marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Foto: INA-PRESS



Nasz „Dodatek Nadzwyczajny” był wnikliwie studiowany

Z bigniew Ahramowski, Paweł Łukaszewicz, Paweł Kmieciak, Wojciech Monterial, Mirosław Owczarek, Henryk Lange to bezpośredni sprawcy pierwszego polskiego i trzeciego w świecie – po Anglikach i Egipcjanach

SPORTOWE STOWARZYSZENIE
INWALIDÓW



POZNAŃ
START
1961 - 1995

zerwowo wywodzi się z sekcji sportowej warszawskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych.

Kanał La Manche w swej szerokości zwęża się po stronie

wakami przez cały czas przepływu opiekowali się kierownik B. Urbańska-Dobak, trener J. Szmyt i lekarz R. Górny.

W ekipie zespołu, nie bezpośrednio podczas przepływu w łodzi prowadzącej, była również M. Jujeczko, dziennikarz sportowy poznańskiego Radia „RMI”, przekazująca bezpośrednio do kraju wieści z imprezy.

Z Dover Harbour całość

wyprawy łodzią podpłynęła na plażę Shakespeare, stamtąd o godzinie 2.16 w nocy Paweł Łukaszewicz jako pierwszy wystartował do pokonania trwającego jedną godzinę odcinka morskiej przestrzeni. Kolejno po nim płynęli tak samo długo W. Monterial, P. Kmieciak, Z. Abramowski, H. Lange, M. Owczarek. Każdy miał przed sobą zaplanowane dwukrotnie pokonanie jednogodzinnego odcinka otchłani wodnej. U początku przepływu padać zaczął drobny deszcz, komunikaty pogodowe nie przewidywały niczego groźnego. Wbrew prognozom nad ranem stan atmosfery nad Kanałem uległ gwałtownemu złamaniu, zawodnikom przyszło pokonywać kolejne odcinki w rżęsiście padającym deszczu, pod błyskającym od piorunów niebem i przy sztormie 4 – 5 stopniowym.

I Polska Sztafeta Pływaków Inwalidów

Kanał LA MANCHE

English CHANNEL



START AXION PFRON
P O Z N A Ń WARSZAWA

POLSCY NIEPEŁNOSPRAWNI ZWYCIĘŻYLI W ZMAGANIACH

zachodniej przechodząc w Cieśninę Kaletańską, gdzie odległość między brzegami Anglii i Francji zmniejsza się do trzydziestu paru kilometrów. Trasa, po której pływają ludzie chcący tu właśnie dokonać wyczynu przepływu Kanału, jest zawsze dłuższa przez swoją mniejszą lub większą krzywizną zależną od aktualnego rozkładu prądów morskich w nim występujących. Dostarcie przez pływaka do połowy dystansu między brzegami nie oznacza więc jednocześnie półmetka jego morskiej przeprawy.

W łodzi prowadzącej „Vivacity of Kent” osobą najbardziej istotną był pilot Dave Whyte, on podejmował ostateczne decyzje co do przebiegu całego przepływu. Z ramienia Channel Swimming Association, jego zgodności z obowiązującym w tym zakresie regulaminem dopilnowywał John Woodward. Pły-

wiatr i deszcz uspokoiły się wraz z nastaniem dnia, około 9.00 wyjrzało słońce. Tempo przepływu zdawało się wróżyć uzyskanie rekordowego rezultatu końcowego, gdzieś w granicach 10 godzin. Brzeg Francji dobrze już był widoczny dzięki przejrzystości powietrza i braku w pobliżu akurat jakichś żaglówek. Zgodnie z opinią pilota Whyte'a, do wybrzeża wystarczyć już miała jeszcze tylko jedna trzecia „nadprogramowa” zmiana P. Łukaszewicza, gdy właśnie dały o sobie znak niemożliwe nigdy do przewidzenia silne prądy morskie, po raz trzeci musieli więc wypłynąć dwaj następnicy: W. Monterial i P. Kmieciak.

Wylądowano nie jak zakładano w Calais, lecz o wiele dalej; na plaży w Sangatte, była już 15.11, zaciekawieni kuracjusze witali przybyszy z aparata-
mi fotograficznymi w rękę.

Zakończony wyczyn sportowy został dokonany, szkoda, że w czasie nie takim, o jakim marzyli: 12 godzin 55 minut. Szczęście, iż warunki nie uniemożliwiły zupełnie osiągnięcia zakładanego celu. Zniweczone zostałyby ponad roczne przygotowania prowadzone przez zawodników pod okiem trenera dra Szmyta, obejmujące pływanie na basenach i wodach otwartych, ćwiczenia na siłowni, zgrupowania nadmorskie we Władysławowie i w Gdańsku. Zastosowano mniej więcej ten sam scenariusz przygotowań, które odbywają pływacy pełnosprawni, przygotowujący się do sforsowania Kanału Angielskiego, zwanego m.in. Kanałem Diabła dla podkreślenia olbrzymich trudności, czających się na śmiałków zdecydowanych zmierzyć się z nim. Te trudności to przede wszystkim obniżona 9 – 16 stopni C temperatura wody,





Z KANAŁEM LA MANCHE

nierówne i ostre fale bijące pływającego z różnych stron, olbrzymie zasolenie wody morskiej, działanie nieustannie groźnej choroby morskiej.

Te wszystkie przeszkody pokonali polscy niepełnosprawni, do końcowych momentów przepływu nie będąc pewni sukcesu. Bohaterowie – pogromcy Diabelskiego Kanału mają wszyscy dysfunkcje kończyn dolnych. Czternastomiesięczny okres przygotowań oznaczał dla każdego z nich czas wielkich wyrzeczeń i ogromnej pracy nad sobą, a przecież wszyscy z nich pracują zawodowo i tylko jeden z nich jest stanu wolnego i nie ma dzieci.

Pomogli sponsorzy w pokryciu niebagatelnych kosztów przedsięwzięcia, głównie firma produkująca telewizory „AXION” w Poznaniu, ale także PFRON, wytwórnia odzieży sportowej „VITEX”, Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej w Warszawie, „Polisa” firma ubezpieczeniowa w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Rurociągów Naftowych „Przyjaźń” w Płocku, Wy-

dział Kultury Fizycznej i Turystyki UW w Poznaniu.

Z inicjatywą pokonania przez polskich inwalidów Diabelskiego Kanału u progu minionego roku wystąpił prezes poznańskiego Stowarzyszenia „START” Edward Niemczyk, człowiek od blisko 40 lat głęboko przepojony sprawą krzewienia wśród niepełnosprawnych różnych form sportu i turystyki. On to chyba po raz pierwszy na tak dużą skalę w Polsce zaczął wykonywać sportowo-turystyczne osiągnięcia niepełnosprawnych do propagowania w społeczeństwie zupełnie nowego obrazu człowieka z niepełnosprawnością, innego aniżeli ten, do którego przez wieki całe ono przywykło. To było doprawdy cudowne, kiedy w telewizyjnych „Wiadomościach” miliony Polaków 23 lipca br. zobaczyły siedmiu wspaniałych, odważnych mężczyzn, którzy pomimo niesprawności pod kierunkiem swego trenera udają się do Anglii, by zmagać się z przeciwnościami, przed którymi truchleje wiele osób już nie tylko pełnosprawnych, ale nawet po prostu uchodzących w swoich środowiskach za herosów.

Pan Prezes Niemczyk miał jednak komu przedstawić swój śmiały i nowatorski projekt.

Bez wątplenia sekcja pływacka kierowanego przez niego Stowarzyszenia, której członkami są wszyscy bohaterowie kanałowej przeprawy, to potęga w polskim sporcie pływackim niepełnosprawnych: 23-krotny drużynowy mistrz kraju w pływaniu inwalidów, istna kuźnia, w której wykuwają się prawdziwe talenty pływackie, żeby wspomnieć tylko o 20 uczestnikach i zdobywcach medali w konkursach pływackich na paraolimpijskich igrzyskach. Pogromcy Kanału Angielskiego od wielu lat należą do tych wychowanków trenera dra Jerzego Szmyta, którzy uczestniczą w wielu przeznaczonych dla ludzi zupełnie zdrowych krajowych i międzynarodowych maratonach pływackich na wodach otwartych śródlądowych i morskich. Ich trener to tytan systematyczności i dobrze zorganizowanej pracy już prawie od 35 lat; sukces znad La Manche bez niej byłby nie do pomyslenia ponad wszelką wątpliwość.

Maciej SIERADZKI

Foto:
„Start” Poznań,
INA-PRESS



Pływacy wyjaśniają premierowi W. Cimoszewiczowi meandry trasy przez Kanał

**DOBRA PASSA POLSKICH SPORTOWCÓW
NIEPEŁNOSPRAWNYCH TRWA**

W dniach 22–31.07. br. Berlin gościł uczestników I Mistrzostw Świata Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce. Program mistrzostw przewidywał start zawodników z dysfunkcjami narządu ruchu, wzroku i po raz pierwszy zawodników z lekkim niedorozwojem umysłowym w wybranych konkurencjach.

Przez dziewięć dni 1280 zawodników ze wszystkich kontynentów rywalizowało między sobą na tym samym stadionie, na którym o medalowe miejsca walczyli olimpijczycy w 1936 roku. Dzięki staraniom International Paralympic Comitee (IPC) i przy pełnym poparciu wielu osobistości życia politycznego jak Helmut Kohl czy Rita Süßmuth, ta druga – pod względem rangi i wielkości – po Igrzyskach Olimpijskich impreza stała się manifestacją sportowego ducha walki. Sprawna obsługa, bezproblemowy transport zapewniony przez żołnierzy Bundeswehry, brak barier architektonicznych

na obiektach sprawił, iż Berlin stał się dla osób niepełnosprawnych.

Wśród ekip z 63 krajów na Mistrzostwach była także 25 osobowa kadra Polski. Po raz kolejny sportowcy z naszego kraju potwierdzili wysoki poziom zajmując w klasyfikacji medalowej wysokie 8 miejsce z dorobkiem 31 medali w tym 11 złotych, 13 srebrnych i 7 brązowych. Najbardziej spektakularne zwycięstwo odniósł **Mirosław Pych** w pięcioboju, wyprzedzając swych rywali w grupie niedowidzących i ustanawiając nowy rekord świata.

Oprócz niego medale zdobyli w poszczególnych konkurencjach **Jerzy Dąbrowski, Waldemar Kikolski, Inez Trzaska, Grażyna Kucińska, Malgorzata Cieśluk i Barbara Kucharczyk, Rafał Zaćmiński, Andrzej Wróbel, Sławomir Karpiński, Anna Szmul, Ewa Stec, Zbigniew Kubacki, Zofia Mielech, Elżbieta Statkiewicz, Elżbieta Czechaniuk**. W sporcie, gdzie każdy wynik okupiony jest ogromnym wysiłkiem, trudno jest mówić o zwyciężcach i pokonanych. Także postawa reszty kadrowiczów jest godna podziwu i pozwala sądzić, iż polscy kibice jeszcze nie raz usłyszą o



Waldemar Kikolski

wyczynach sportowców niepełnosprawnych.

Mimo nagłośnienia w środkach masowego przekazu zainteresowanie imprezą nie było wysokie. Zorganizowanie imprezy w środku sezonu urlopowego niesie z sobą ryzyko niedostatecznej frekwencji, mimo to nieliczna publiczność przybyła na stadion, stawiając czoło morderczemu w dziedzinie dopingowała swoich faworytów. Na czele klasyfikacji medalowej I Mistrzostw Świata Niepełnosprawnych w lekkiej atletyce zgodnie z oczekiwaniami uplasowały się reprezentacje: Niemiec (26 złotych, 27 srebrnych, 27 brązowych), Australii (23 złotych, 20 srebrnych, 12 brązowych) i Wielkiej Brytanii (22 złote, 23 srebrne, 17 brązowych). Obok osiągnięć reprezentacji o ugruntowanej pozycji w świecie sportowym cieszy również udział sportowców z mało znanych krajów afrykańskich, którzy coraz częściej goszczą na imprezach międzynarodowych.

Niestety we współczesnym świecie wszystko obraca się wokół pieniędzy. Także sport nie jest wolny od tego związku. Organizacja tak dużych imprez jak berlińska pochłania ogromne środki, dlatego pod znakiem zapytania stoją II Mistrzostwa Świata. Natomiast na pewno odbędą się 25 września br. również w Berlinie Mistrzostwa Świata w maratonie, na których barwy Polski reprezentować będą **Kikolski, Chmurzyński i Pawlik** w kategorii niedowidzących oraz **Głombowicz i Król** na wózkach inwalidzkich.

Życząc naszym sportowcom sukcesów należy wierzyć, że kiedyś zgodnie z maksymą wzniesie się „sport ponad wszystko”.

A.Cz.



Jerzy Dąbrowski

Foto: JET-FOTO Berlin

Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ FUNDUSZU W KONTEKŚCIE WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Red. – Jak może Pan skomentować ostatnie wydarzenia?

A.P. – Odnoszę wrażenie, że sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli, również tym, którzy ją dla siebie wiadomych celów stworzyli.

Na pewno przynosi to ogromne szkody całemu środowisku osób niepełnosprawnych.

Red. – A jak to jest naprawdę z zaleceniami Najwyższej Izby Kontroli?

A.P. – Niedowład organizacyjny PFRON w roku 1993 jest faktem nie do podważenia. Rozpoczął się on od poważnych błędów w sposobie tworzenia Funduszu.

W 1991 roku zaczęto gromadzić i wydawać pieniądze bez przygotowania niezbędnych struktur, procedur, kryteriów itp. Tworzono je w trakcie pracy.

Dość powiedzieć, iż doszło do tego, że w 1993 roku Fundusz „zapomniał” o konieczności wprowadzenia limitów na wydatki i z góry wydal pieniądze jakie miał zgromadzić w 1994 roku.

Sprowadzało to konieczność odebrania prawa do podpisywania nowych zobowiązań przez WOZiRON-y, co wówczas spotkało się z totalną krytyką.

Dziś, kiedy słuszność tego posunięcia całkowicie się potwierdziła, jakoś nie słychać by krytykanci przyznali się do błędu; przeciwnie – pan Piechota i inni pokazują się w roli mentorów i ze znakomitym samopoczuciem zaczynają nas pouczać jak postępować.

Wracając jednak do zaleceń NIK-u stwierdzam, że w większości nakierowane są one na eliminację błędów z bieżącej działalności Funduszu lub mają charakter porządkowy (z wyjątkiem tych, które dotyczą windykacji należności od określonych osób czy instytucji).

Odnoszę wrażenie, że wpiśmienie pokontrolnym niefortunnie zestawiono szereg faktów, które w swej masie robią wrażenie katastrofalnego marnotrawstwa; natomiast, przy indywidualnym rozpatrywaniu jawi się to jako prawie normalność.

Red. – Środowisko zakładów pracy chronionej najbardziej było zbulwersowane stanowiskiem NIK ...

A.P. – I nic w tym dziwnego. Bowiem za

szczególnie niebezpieczne i trudne do przyjęcia uznać należy nagłaśnianie uwagi dotyczące pożyczek dla zakładów pracy chronionej. Kwestionuje się nie tylko sposób udzielania pożyczek, a przede wszystkim zasadność ich udzielania.

Powielanie często przez prasę określenia, że „Fundusz zmarnotrawił setki milionów złotych” tego problemu właśnie dotyczy.

Jako wielką nieprawidłowość przytacza się fakt przyznawania spółdzielniom pożyczek przy negatywnej opinii banków, a nie bierze się pod uwagę argumentu, że w tym czasie mało który zakład posiada zdolność kredytową (nicuporządkowane sprawy majątkowe, w tym własności gruntów). Pojawiają się uwagi podważające zasadność wspomaganie zakładów pracy chronionej, wraca też obraźliwe określenie „getta”. I o dziwo, autorzy tych wypowiedzi nie zadają sobie prostego pytania dlaczego zwykle zakłady nie zatrudniają 6% inwalidów i wolą płacić na PFRON. A odpowiedź jest oczywista: bo nie chcą bądź nie umieją. Zakłady pracy chronionej zatrudniają 40% i więcej inwalidów, a więc podejmują się tego zadania za tych właśnie, którzy zdecydowali się ich nie realizować. Muszą więc być z tego tytułu wspomagane.

Sądzę, że trzeba to raz na zawsze wszystkim zainteresowanym wytłumaczyć.

Red. – A co na dziś?

A.P. – Kończymy porządkowanie działalności PFRON. Opracowaliśmy nowe zasady dystrybucji środków przez WOZiRON-y.

Mamy nową strukturę organizacyjną PFRON.

Fundusz jest przygotowany do działalności po nowemu, tj. w oparciu o plany, limity, procedury – inaczej mówiąc wracamy do normalności.

Czy przygotowaliśmy się dobrze – pokaże czas.

Korzystając z okazji serdecznie dziękuję koleżankom i kolegom z zakładów pracy chronionej za okazane mi poparcie.

Red. – Czy prawdziwe są pogłoski o Pańskiej rezygnacji z pracy w Funduszu?

A.P. – Atmosfera jest nie do zniesienia.

Bez poparcia politycznego trudno jest kierować urzędem centralnym.

O ile więc nie uzyskam jednoznacznego poparcia dla tego co robię – to po prostu zrezygnuję.

Red. – Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Spisał Ryszard Rzebko

Powyższy błyskawiczny mini wywiad ma prawo pozostawić u Czytelników uczucie pewnego niedosytu. Stanowi on jednak na gorąco spisany fragment większej całości, który ukaże się w następnym numerze „NS”.

WIDOK Z BOKU



Pan minister wybrał?

W hallu kina „Skarpa” w Warszawie, podczas II Ogólnopolskiego Forum Zakładów Pracy Chronionej swoim własnym życiem tętniły kuluary. Bez zdumienia przyjęto znikomą ilość „oficjeli”, dla których ta impreza musiała być mocno niewygodna. Bo też kto to widział, by jacyś inwalidzi nie zgadzali się z potępieniem NIK, z werdyktem sejmowej komisji? Może jeszcze zachce się im decydować o podziale – stworzonej podobno dla nich – kasy? Od szanującego się polityka wsparcie pisku myszy będącej na drodze rozpędzonego słonia wymaga nie lada odwagi, nie tylko tej cywilnej.

*Zaskoczeniem dla kuluarów był natomiast brak obecności na Forum prezesa Krajowego Związku Rewizyjnego – Jerzego Szretera. Związek był jednym z organizatorów tego zgromadzenia. Komentowano to bez złośliwości, acz jednoznacznie: **Nadszedł czas opowiedzenia się po którejś ze stron, czas wyboru. Widocznie pan minister takiego wyboru dokonał.***

Spectator

SYTUACJA DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNYCH REALIZUJĄCYCH OBOWIĄZEK SZKOLNY

Pod takim tytułem wiceminister edukacji prof. dr hab. **Tadeusz Pilch** złożył sejmowej Komisji Polityki Społecznej raport w dniu 17 sierpnia br. Do obszernego materiału, który otrzymali członkowie Komisji dołączono wykaz wszystkich stowarzyszeń działających na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, chociaż niektóre z nich z edukacją *sensu stricto* nie mają wiele wspólnego.

Edukacja specjalna jest niezbędną formą stwarzania tej grupie młodzieży szans na normalne życie. Dotyczy ona około 20% osób pobierających naukę. Obowiązek państwa wobec tej grupy jest wypełniany przez system szkolnictwa specjalnego, nauczania indywidualnego, integracyjnego, system ośrodków szkolno-wychowawczych i rehabilitacyjno-wychowawczych. Szeroko rozumianą opieką i edukacją zajmują się rozliczne stowarzyszenia i organizacje, nieformalne grupy społeczne itp.

Nic więc dziwnego, że informacja o sytuacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnych realizujących obowiązek szkolny złożona przez pana wiceministra edukacji narodowej, wspomaganego przez panią dyrektor **Maleszko** spotkała się od razu z ostrą krytyką. Stare porzekadło: ile ludzi tylu lekarzy i nauczycieli przystaje tu jak ulal. Któż bowiem nie chodził do szkoły? A jeśli zainteresowanie poparte jest nie tylko osobistymi doświadczeniami, ale także kanonem poselskiego obowiązku łatwo się domyśleć, że uwag w dyskusji było wiele.

Pierwszy z problemów poruszanych przez panią poseł **Krystynę Sienkiewicz**, która przewodniczyła obradom, dotyczył kształcenia integracyjnego. Wiele krytycznych uwag padło pod adresem szkół wprowadzających kształcenie integracyjne, klas integracyjnych itd. Opinie rozłożyły się niemalże dychotomicznie: część dyskutantów była zdania, że należy wprowadzać szkoły i klasy integracyjne, część uznała za stosowne pozostawić decyzje lokalnym samorządom. Poseł **Janusz Jurk** uznał, że najlepszy byłby model, który uznaje lokalne potrzeby. Zgodnie z nimi mogą funkcjonować klasy integracyjne i szkoły integracyjne, ale także masowe szkoły powszechne i szkoły specjalne. Pogląd taki wygłosił również poseł **Tadeusz Madzia**, który dodał, że w zakresie współpracy Polskiego Związku Nieświadomych i resortu nad kształceniem osób niewidomych zachodzi całkowita zgodność. Wyniki współpracy są jak najlepsze.

Pani poseł Sienkiewicz wydała się jednak być niezadowolona z takiego obrotu sprawy i udzieliła głosu dyrektor szkoły specjalnej z Torunia, która przez 40 minut przedstawiła tyle krytycznych uwag pod adresem resortu i propozycji, że można by od razu zreformować cały system edukacji.

O lokalnych inicjatywach mówiła również pani poseł **Maria Trzczińska-Fajfrowska**. Na przykładzie rejonu katowickiego pokazała opłakany stan „szkół życia”, określając budynek jako ponure gmachy, ale pokazując równocześnie ile można lokalnymi siłami uczynić na rzecz dzieci najbardziej dotkniętych upośledzeniem umysłowym. Podala również propozycję, aby właśnie tę kategorię dzieci objąć kształceniem-wychowaniem integracyjnym. Edukacja dzieci głęboko upośledzonych – zważyła słusznie pani poseł – powinna być zagwarantowana ustawą o edukacji.

Na marginesie dodam od siebie, że problem integracji dotyczy również (a może głównie) osób – nazwijmy to umownie: normalnych. Przecież to przez lata realnego socjalizmu tzw. normalne społeczeństwo wyrzuciło poza nawias społecznego życia osoby niepełnosprawne. Przecież to tzw. normalni ludzie muszą przelamać bariery psychologiczne i uznać, że „inni” ludzie są częścią naszej egzystencji. Przyznam szczerze, że tego aspektu edukacji „normalnego” społeczeństwa za pośrednictwem mass mediów i innych środków mi brakuje we wspomnianym raporcie. Od kilku lat zaledwie, gdy zmienił się system i nastąpił demokratyczny rząd, który powołał funkcję Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych problemy tej kategorii obywateli są nagłaśniane i docierają do publicznej opinii. Nie zawsze niestety w sposób fachowy, a niekiedy raczej emocjonalny i sensacyjny. Ale to już sprawa fachowości i uczciwości dziennikarzy na ten temat piszących.

W dyskusji mówiono o zamykaniu szkół przyszpitalnych,

O NIEPEŁNOSPRAWNYCH

o niedofinansowaniu ośrodków szkolno-wychowawczych i rehabilitacyjno-wychowawczych i coraz szerzej otwierała się pułka Pandory z ową niewiadomą: skąd brać pieniądze? Państwowy Fundusz Rehabilitacji po raz któryś wystąpił w roli chłopca do bicia. Pani poseł **Wanda Sokolowska** stwierdziła bowiem, iż dobrze się stało, że na poprzednim posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej tak ostro skrytykowano PFRON. Bo być może teraz znajdują się fundusze na szkoły, szpitale, chodniki, schody, skrzyżowania, komunikację, oświatę za pośrednictwem mass mediów, poprawę kultury społecznej wobec osób niepełnosprawnych itd. A ponieważ w Polsce brakuje pieniędzy na wiele innych niezalatwionych spraw jak na przykład ściganie pospolitych przestępców, dobrojenie armii, niwelowanie barier architektonicznych na ulicach, sklepach, budynkach użyteczności publicznej, w bibliotekach, na uczelniach (o czym mówiła pani **Cichorska** z Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych) i inne. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wyrasta na swoiste panaceum na wszelkie nasze życiowe bolączki społeczne i narodowe.

Na tej fali pozostając pan minister Pilch stwierdził w podsumowaniu, że nie najlepiej współpracuje mu się z PFRON. A co mają jeszcze do powiedzenia resorty zdrowia, kultury, komunikacji, budownictwa? Przecież miast budować od razu poprawnie, a więc bez owych architektonicznych przeszkód, komunikacyjnych, kulturowych itd., najlepiej ciągle naprawiać, poprawiać, zmieniać – *post factum*.

Jeśli środowiska osób niepełnosprawnych i wszystkich pracodawców nie złączą się w wysiłku „dania odporu” różnym zakusom na środki przeznaczone – jak stwierdza ustawa – na rehabilitację i zatrudnianie, to, co jakiś czas – jak bumerang – będzie wracała kwestia zakusów innych resortów na te środki. Osoby niepełnosprawne są takim samym podatnikiem jak każdy obywatel i mają prawo oczekiwać, że zanim zapadnie decy-



zja o budowaniu pojazdów przeznaczonych dla publicznej komunikacji, zanim zacznie się wznosić domy, budynki publiczne, budować skrzyżowania dróg, wznosić kościoły, inne obiekty – stosowne przepisy wymuszają uwzględnienie potrzeb osób niepełnosprawnych.

O PFRON WRESZCIE MERYTORYCZNIE

W tym kierunku – nareszcie – merytorycznej oceny, a nie sensacji wywołanej krytycznymi uwagami NIK (instytucja ta jest po to właśnie powołana, aby wyciągać uchybienia) zdaje się zmierzać dyskusja wokół PFRON. Podstawą dyskusji podczas obrad Komisji Budżetu i Finansów Sejmu RP, której przewodniczyła pani poseł Wiesława Ziółkowska stał się – jak mi się wydaje – już nie tyle raport NIK, wokół którego żadni sensacji dziennikarze narobili tyle wrzawy, ile sprawozdanie z wykonania planu finansowego. „Wnikliwa ocena”, o której mówiła uprzednio posłanka Bańkowska wcale nie była tak wnikliwa, skoro nie rozpatrzono stron pozytywnych – widocznych osiągnięć, które odnotował Urząd Pełnomocnika i PFRON. Wiele wnikliwych pytań zadali natomiast przedstawicielowi NIK-u posłowie podczas obrad wspomnianej Komisji w dniu 18 sierpnia. W ich świetle zbladły wyciągane i nagłaśniane uprzednio przez niektórych posłów i prasę zarzuty. A pozytywy? Proszę bardzo – oto niektóre przykłady: usprawnienie komunikacji osób niepełnosprawnych, premia dla osób, które z różnych względów nie mogą podjąć pracy w zakładzie chronionym, aktywiza-

W SEJMIE

cja zawodowa – wiele zakładów pracy chronionej zakończyłoby swój żywot, gdyby nie stosowana wobec nich polityka finansowa; mało tego, powstały nowe miejsca pracy. Czym jest praca dla osób nie w pełni sprawnych, o tym nie trzeba mówić nikomu, kto choć pobieżnie interesuje się problemami tego środowiska. A turnusy rehabilitacyjne? A warsztaty terapii zajęciowej (utworzono ich 83 dla przeszło 2,5 tys. najbardziej poszkodowanych osób)? A szkolenie zawodowe osób niepełnosprawnych?

Program działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem opracowany przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, który otrzymał bardzo dobre recenzje specjalistów, określa kierunki zamierzeń i współpracy pomiędzy licznymi resortami: finansów, gospodarki przestrzennej i budownictwa, kultury i sztuki, łączności, ochrony zdrowia, obrony narodowej, ochrony środowiska, pracy i polityki socjalnej, przemysłu i handlu, rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, zagranicznych, gospodarki morskiej, kultury fizycznej i turystyki i edukacji narodowej. Program działań i współpracy z tym resortem jest niezwykle bogaty i także środki PFRON będą tutaj potrzebne. Aby jednak program ów można było realizować konieczna jest wola współdziałania partnerów, pozytywny klimat rzeczowej dyskusji, a nie sensacji. Niezbędne są też Pełnomocnikowi stosowne służby w terenie, dzięki którym mógłby nałożone na niego obowiązki realizować. Wydaje się – to argument często wysuwany przez chcące być traktowane podmiotowo zainteresowane środowiska – że Urząd Pełnomocnika powinien być traktowany jako całkowicie apolityczny i w związku z tym jego obsada nie może być przedmiotem politycznych przetargów czy uzgodnień. I o tym – jak się zdaje – powinni również dyskutować posłowie na kanwie oceny ubiegłorocznej działalności PFRON i Urzędu Pełnomocnika.

Kazimierz KOWALSKI

NAPISALI DO REDAKCJI

BOTIR Poznań, ul. Kasprzaka 1/3

Jeszcze c targach poznańskich

W numerze 5(52), „Naszych Spraw” z maja 1994 r. na wewnętrznej stronie okładki zamieszczono interesujący fotoreportaż, ukazujący ekspozycję zakładów pracy chronionej na Poznańskich Targach „DOMEXPO – Wiosna” i „MEBLE`94”.

Wkradła się jednak do niego istotna niewłaściwość. Drugie zdjęcie od dołu ukazuje ekspozycję wykonaną przez spółkę „BOTIR” w Poznaniu dla Spółdzielni Praca Niewidomych.

Uprzejmie informujemy, że nadal jesteśmy wykonawcą wielu stoisk dla spółdzielni inwalidów i innych zakładów pracy chronionej. Mamy nadzieję, że nasze rozmowy z „Wielspinem” organizującym ekspozycje doprowadzą do tego, że będziemy wykonawcą stoisk tej spółdzielni.

Ponieważ prezentowane stoisko na ww. zdjęciu było jednym z ładniejszych stoisk na imprezie, zależy nam aby zainteresowani wiedzieli kto jest jego rzeczywistym wykonawcą.

Prosimy uprzejmie o ewentualne sprostowanie tego faktu.

Z drugiej strony informujemy, że jesteśmy także zakładem pracy chronionej i z zainteresowaniem śledzimy publikacje w „Naszych Sprawach”.

*Łączymy pozdrowienia
DYREKTOR
mgr Włodzimierz Kubiak*

Od Redakcji

Potwierdzamy – wykonawcą stoiska Spółdzielni „Praca Niewidomych” z Chorzowa – jak i wielu innych ekspozycji było poznańskie przedsiębiorstwo BOTIR. To fakt niepodważalny, lecz nie napisaliśmy niczego innego poza tym, że WIELSPIN przygotował wspólną ekspozycję zakładów pracy chronionej, który to fakt również nie budzi niczyich wątpliwości.

Jeśli zatem popełniliśmy błąd to tylko taki, że nie zasygnalizowaliśmy, iż prezentowane zdjęcia pochodzące z omawianej edycji targowej obejmują nie tylko stoiska przygotowywane przez WIELSPIN w zwartej grupie, również inne, które wzbudziły naszą uwagę. Za to przepraszamy, nie wiedzieliśmy kto był bezpośrednim wykonawcą poszczególnych innych ekspozycji.

Ze swojej strony wyrażamy nadzieję, iż współpraca obu firm (BOTIR-u i WIELSPIN-u) w dziedzinie wystawnictwa będzie owocować coraz skuteczniejszą promocją wyrobów zakładów pracy chronionej.



WOZiRON-Y TYLKO DO

Jeszcze w maju tego roku Kierownik Urzędu Pracy – Leon Jan Grela wydał Zarządzenie nr 12

zmieniające regulamin organizacyjny Wojewódzkich Urzędów Pracy i ich strukturę.

U jego założeń legła chęć powstrzymania nadmiernego i nieuzasadnionego rozrostu niektórych komórek tych urzędów, ograniczenie przerostów zatrudnienia, likwidacja nadmiernej ilości stanowisk kierowniczych.

Założenia bardzo słuszne i dokument ten nie wzbudziłby – jak sądzę – zainteresowania wszystkich Czytelników „NS”, gdyby nie zmienione i zdecydowanie niekorzystne usytuowanie WOZiRON-ów w strukturze Wojewódzkich Urzędów Pracy. Ośrodki te będą podlegały Zastępcy Kierownika WUP ds. ekonomicznych, a boczna odnoga – oznaczona na schemacie linią przerywaną – łączy go jakoś jeszcze z Wydziałem Rynku Pracy. Na tej podstawie uzasadnionym jest domniemanie, że rola WOZiRON może zostać sprowadzona do finansowania stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych i ich wynagrodzenia, co w praktyce sprowadza się do redystrybucji środków PFRON.

Biorąc pod uwagę mnogość innych zadań, które ciążyą na Ośrodkach byłoby to zbyt daleko idące okrojenie ich działalności. Nie do rzeczy będzie tutaj przypomnieć, że są one jedynym aparatem wykonawczym realizującym w terenie zadania, dla których powołany został Urząd Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i PFRON. *De facto* są one swoistym „pasem transmisyjnym” między tymi urzędami a osobami, instytucjami i pracodawcami realizującymi „na dole” ustawę o zatrudnianiu i rehabilitacji. Działalność WOZiRON-ów wielokrotnie – acz często bez ich winy – była poddawana krytyce, głównie z powodu ich swoiście schizofrenicznego poddania „trójwładzy”. W nowym usytuowaniu strukturalnym i przy ograniczeniu zadań krytyka ta może się tylko pogłębić.

Zrozumiałym jest zatem, iż swoją negatywną opinię w tej kwestii przekazała na ręce Kierownika Urzędu Pracy pani Pełnomocnik – Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska. Nasza redakcja uzyskała zezwolenie na opublikowanie tego pisma, co czynimy tym chętniej, że zawiera ono wiele szczegółów o działaniach i zamierzeniach Biura Pełnomocnika, które będą dla naszych Czytelników interesujące.

Szanowny Panie

W związku z wydanym przez Pana zarządzeniem nr 12 z dnia 23 maja 1994 roku w sprawie zmian w ramowym regulaminie organizacyjnym Wojewódzkiego Urzędu Pracy pragnę poinformować Pana, że z punktu widzenia działalności usytuowanie WOZiRON-ów muszę uznać za wysoce niekorzystne.

WOZiRON-y zostały powołane do zadań określonych w Ustawie o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych z dnia 9 maja 1991 r.. Jak wiadomo, zadania Ośrodków koncentrują się głównie na zapewnieniu pracy możliwie jak największej liczbie osób niepełnosprawnych. Jednakże podjęcie przez osobę niepełnosprawną zatrudnienia jest ukoronowaniem całego złożonego procesu jej rehabilitacji w wymiarze medycznym, psychologicznym, społecznym i ekonomicznym. Skuteczne działanie Ośrodka nie może się ograniczać jedynie do formalnego pośrednictwa pracy na rzecz osób niepełnosprawnych

i prostej obsługi finansowej związanej z organizacją stanowiska pracy, lecz polega na koordynowaniu wielu rozmaitych działań o charakterze rehabilitacyjnym, realizowanych przez wiele instytucji i organizacji zaangażowanych w szeroko rozumiany proces rehabilitacji.

Umiejętne koordynowanie tego typu działań wymaga wykwalifikowanej kadry, która musi mieć możliwość podejmowania decyzji oraz ich bezpośredniej realizacji. Problemy, a zatem i działania WOZiRON, związane z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych wykraczają znacznie poza pośrednictwo pracy.

Istotne ograniczenie kompetencji decyzyjnych Ośrodków wynikające z nowego usytuowania w strukturze organizacyjnej WUP-ów, skutkować będzie znacznym ograniczeniem możliwości realizacji zadań, do których realizacji kierownicy i pracownicy WOZiRON zostali przygotowani w toku intensywnych szkoleń, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dwóch lat. /.../

Na szkoleniach tych uczestnicy, pod kierunkiem zarówno ekspertów krajowych, jak i zagranicznych rozwiązywali problemy tak istotne jak m.in. „Poradnictwo, szkolenie i

Stanowisko Rady Nadzorczej PFRON

WSPARCIE DECYZJI ZAKŁADÓW PRACY

Rada Nadzorcza PFRON przedstawiła w obszernym piśmie adresowanym do ministra pracy i polityki społecznej – Leszka Millera, a datowanym 23 sierpnia tego roku, swe stanowisko w sprawie wyników kontroli oraz zaleceń wydanych przez NIK.

Głęboko uzasadnia w nim, iż działalność Funduszu w omawianym roku była obciążona sytuacją z lat ubiegłych, naświetla przyczyny nie w pełni kontrolowanego wpływu środków i przedstawia działania naprawcze podjęte już na przełomie roku 1993 i 1994.

Wobec tego, iż inspektorzy NIK nie uwzględnili w swej ocenie niektórych wyjaśnień złożonych przez Zarząd i Biuro Funduszu, jego stwierdzenia nie oddają stanu faktycznego. W stosunku do niektórych zaleceń NIK Rada prezentuje odmienny pogląd uznając, iż – z wyjątkiem jednego – wszystkie te zalecenia mają charakter porządkowania gospodarki Funduszem.

Rada uznała słuszność decyzji Zarządu PFRON w zakresie udzielania pożyczek zakładom pracy chronionej i uzasadniła ich potrzebę w przeszłości oraz potrzebę kontynuacji tego działania.

Prezentujemy końcowy fragment omawianego stanowiska Rady Nadzorczej PFRON w pełnym brzmieniu.

Reasumując powyższe Rada Nadzorcza PFRON stwierdza, że:

1. Rada zobowiązała Zarząd do opracowania harmonogramu realizacji zaleceń NIK i będzie sprawowała bieżący nadzór nad jego realizacją w odniesieniu do zaleceń, do których Rada ma odmiennie stanowisko od sformułowanego przez NIK – poinformuje o tym NIK.
2. Dotychczasowa ocena wyników kontroli PFRON przez NIK została przeprowadzona nader pośpiesznie i w atmosferze nadmiernych emocji. Przejaskrawienie znaczenia niektórych negatywnych faktów, przy równoczesnym nie wykazaniu pozytywnych elementów działania Fun-

REDYSTRYBUCJI ?



przekwalifikowanie osób niepełnosprawnych”, „Aktywizacja osób niepełnosprawnych w zakresie poszukiwania i podejmowania pracy”, „Rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych”. Szkolenia te były głównie finansowane przez PFRON i MPiPS.

Należy także podkreślić, iż Biuro Pełnomocnika we współpracy z Wyższą Szkołą Pedagogiki Specjalnej w Warszawie zorganizowało finansowane przez PFRON, pierwsze w Polsce Kolegium Andragogiki Specjalnej. Kolegium przygotowuje do pracy z człowiekiem niepełnosprawnym dorosłym i jest przeznaczone przede wszystkim dla pracowników WOZiRON i RUP. Absolwenci Kolegium mają możliwość dalszego kształcenia się w uzupełniających studiach magisterskich zakresu andragogiki. Aktualnie w Kolegium studiuje 75 słuchaczy. Zaprzepaszczenie kapitału w postaci kompetentnej kadry pracowników i ewentualne przypisanie dawnych ich zadań nowym ludziom bez wątpienia ujemnie wpłynie na skuteczność rozwiązywania problemów niepełnosprawnych.

Dzisiaj jesteśmy w przededniu uruchomienia Rządowego Programu Działań na Rzecz Osób Niepełnospraw-

nych i Ich Integracji ze Społeczeństwem oraz dwóch ważnych programów aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych zamieszkujących tereny rol-

- a) Międzyresortowego programu pobudzania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych zamieszkujących tereny wiejskie, który został przygotowany we współpracy z Międzynarodową Organizacją Pracy i będzie częściowo przez tę organizację finansowany;
- b) Programu „Medium”, służącego tworzeniu nowych miejsc pracy dla niepełnosprawnych mieszkańców wsi, osiedli i małych miasteczek położonych w regionach rolniczych.

W obydwu programach rolę koordynatorów dla poszczególnych województw pełnią Wojewódzkie Ośrodki ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji. Powodzenie tych programów jest uwarunkowane sprawnym i kompetentnym działaniem odpowiednio przeszkolonych i wyspecjalizowanych pracowników WOZiRON-ów.

W tej sytuacji jakiegokolwiek zmiany w zakresie strukturalnego usytuowania Ośrodków, jak i w ich obsadzie kadrowej stanowią poważne zagrożenie dla realizacji wspomnianych programów. Programy te mają charakter pilotażowy i w przyszłości mają zostać rozszerzone na teren całego kraju. Dlatego wszelkie działania ograniczające kompetencje WOZiRON-ów oraz uszczuplające ich obsadę etatową lub ograniczające wykorzystanie przygotowanej kadry są niepożądane. Co więcej, stawiają one pod znakiem zapytania pomyślnie wdrożenie programów.

Biorąc pod uwagę złożoność procesu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz wynikającą stąd różnorodność zadań nałożonych na WOZiRON-y ustawą z dnia 9 maja 1991 r. „O zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych”, Biuro Pełnomocnika w projekcie nowelizacji ww. ustawy, przyjętym przez kierownictwo resortu pracy zaproponowało wprowadzenie następującego zapisu w artykule 24 wspomnianej ustawy: „Kierownik Ośrodka jest jednocześnie zastępcą kierownika Wojewódzkiego Urzędu Pracy i pełnomocnikiem PFRON”.

Jak widać, zatrudnienie nr 12 kierownika Urzędu Pracy z dnia 23 maja 1994 roku, stoi w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem kierownictwa resortu w sprawie roli i znaczenia Wojewódzkich Ośrodków ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz wskazuje na niedostateczne zrozumienie wagi i znaczenia zagadnień związanych z rehabilitacją zawodową osób niepełnosprawnych.

Nie podważając Pańskiej suwerenności w kształtowaniu struktur podległych Panu jednostek i prowadzeniu polityki kadrowej, wyrażam przekonanie, że mimo wprowadzonych zmian dotychczas przygotowane i przeszkolone zespoły pracowników WOZiRON-ów, będą nadal skutecznie działać i współpracować z moim urzędem, a realizacja wspólnych zadań będzie przy Pańskim pełnym zrozumieniu i poparciu.

Pozostaję z poważaniem
Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska

Oprac. Ika

O POŻYCZKACH DLA CHRONIONEJ

duszu w roku 1993, dało nieprawdziwy i zniekształcony obraz tej instytucji. Wyrządziło to już niepowetowane szkody dla całego środowiska osób niepełnosprawnych.

3. Rada Nadzorcza stwierdza gotowość spotkania się z Sejmową Komisją Polityki Społecznej w celu przedstawienia swojego stanowiska dotyczącego tak wyników kontroli NIK jak i działalności Funduszu w 1993 r. Rada zwraca się z prośbą do Pana Ministra o udzielenie pomocy w przeprowadzeniu takiego spotkania. Podobne spotkanie Rada proponuje NIK.

4. Rada potwierdza fakt prowadzenia systemowych działań naprawczych w PFRON, które mogą się zakończyć w 1994 r. Powodzenie tych zadań poważnie uzależnione jest od stabilizacji kadrowej w Zarządzie PFRON.

Wyniki I-go półrocza potwierdzają nieprawidłowość dotychczasowych ocen Rady i Zarządu.

5. Zdaniem Rady za powstałe nieprawidłowości w działalności Funduszu nie może ponosić odpowiedzialności obecny Prezes Zarządu PFRON Andrzej Palka, który stanowisko to objął od dnia 11 listopada 1993 r. jak również nie ponosi odpowiedzialności Przewodnicząca Rady Funduszu Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, która podjęła działania naprawcze polegające na dokonaniu zmian w składzie Zarządu i Rady PFRON oraz wystąpiła o spowodowanie kontroli NIK.

6. Rada nie zamierza bronić indywidualnych osób, do których adresowane są wnioski i zalecenia NIK. Rada stoi na stanowisku konieczności udowodnienia tych nieprawidłowości i pociągnięcia tych osób do odpowiedzialności, jeżeli w sposób świadomy doprowadzili do tych negatywnych zjawisk.

7. Rada składa deklarację Panu Ministrowi, iż do końca 1994 r. doprowadzi do uporządkowania stwierdzonych nieprawidłowości wykazanych w materiałach NIK.

Przestawiciele administracji rządowej, działającej na rzecz osób niepełnosprawnych (m.in. z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Urzędu Pracy, Ministerstwa Edukacji, Departamentu Opieki MPiPS), organizacji pozarządowych i środowisk naukowych dyskutowali 30 czerwca na temat definicji „osoba niepełnosprawna”. Obecni byli posłowie **Leszek Bugaj** i **Tadeusz Madzia**, rektorzy uczelni funkcjonujących dla potrzeb osób niepełnosprawnych – Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i Wyższej Szkoły Pedagogiczno-Rolniczej w Siedlcach, która kształci w normalnym trybie niepełnosprawnych studentów.

Seminarium naukowe na temat „*Wieloaspektowe ujęcie definicji*

i organom pracującym na ich rzecz.

Problem jest o tyle otwarty, że nie został dotąd rozwikłany w innych krajach, które mają przecież niemalże doświadczenia w działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych. Nie uporała się np. z właściwym określeniem Austria, gdzie zorganizowane w tym celu sympozjum uznało za osobę niepełnosprawną *osobę w każdym wieku, która w ważnych dla życia obszarach stosunków społecznych jest fizycznie lub psychicznie trwale upośledzona*. Podobnie szerokie określenia sformulowano na potrzeby Światowej Organizacji Zdrowia. Nie można z nich jednoznacznie określić jakich ról społecznych, z uwagi na jaką niepełnosprawność, nie może dana osoba pełnić.

Podczas seminarium, któremu

nych, którzy nie chcą uznać normalności. A przecież w coraz większym stopniu – jako społeczność – stajemy się mniej sprawni. Stąd ważkim społecznie wyzwaniem edukacyjnym staje się hasło, którego autorem był niezwykły prof. Hulek: **akcentować sprawność – nie pamiętać o niesprawności**. Ciekawy kontekst rozważań nad społeczno-etyczną stroną widzenia osób niepełnosprawnych zasugerowała dr **Zofia Jaźmińska** z Departamentu Opieki Społecznej MPiPS, która proponowała, aby mówić o ludziach o niepełnej sprawności, czy też ludziach z niepełną sprawnością.

Ekspresyjna i osobista wypowiedź Prezesa Fundacji Osób Niepełnosprawnych **Sławomira Besowskiego** utwierdziła dyskutantów w koniecz-

SEMINARIUM W SPRAWIE OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ

osoby niepełnosprawnej” zostało zorganizowane przez Biuro Pełnomocnika przy współudziale Kolegium Andragogiki Specjalnej w Warszawie po to, by sprowokować zainteresowane środowiska do wymiany poglądów i wypracowania adekwatnej do aktualnych potrzeb społecznych, osobistych, orzecznictwa, pomocy i innych definicji osoby niepełnosprawnej.

Rozpoczęcie prac nad ustaleniem właściwej definicji, która uwzględniałaby rozmaite aspekty społecznej i indywidualnej egzystencji tych osób jest jednym z zadań zafiksowanych w „Rządowym programie działań na rzecz osób niepełnosprawnych”. Sprawa nie sprowadza się tylko do – jak chcieliby może sugerować potencjalni sceptycy – „odfajkowania” jeszcze jednego spotkania. Właściwie dopracowanie się definicji „osoba niepełnosprawna” ma pomagać w konsekwencji – jak stwierdziła w referacie wprowadzającym Pani Pełnomocnik **Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska** – tymże właśnie osobom

przewodniczył prof. dr hab. **Tadeusz Gałkowski** z Uniwersytetu Warszawskiego dyskutowano wokół dwóch w zasadzie wątków:

1. ogólnospołeczny kontekst niepełnosprawności,
2. operacyjne definicje niepełnosprawności.

Ogólniejszy nurt rozważań zapoczątkowało wystąpienie doc. dr hab. **Antoniny Ostrowskiej** z Polskiej Akademii Nauk, która kierowała badaniami przeprowadzonymi na zlecenie PFRON w środowisku osób niepełnosprawnych. Owa socjologiczna diagnoza daje podstawy do oceny sytuacji, potrzeb, postaw osób niepełnosprawnych i postaw społecznych wobec tychże osób. Funkcjonujące w naszym społeczeństwie stereotypy nie ułatwiają im „normalnego” życia. Niekiedy „niepełnosprawność” postrzegana jest wartościująco, a pejoratywne odczucia, od których – wydawało się – uwolnione zostanie to pojęcie, już do niego przylegają. Ten ważny problem dotyczy jednak nie tyle osób niepełnosprawnych, ile in-

ności patrzenia na osoby niepełnosprawne, jako na ludzi potrzebujących akceptacji ze względu na swą normalność, ze względu na te ich walory, które są potrzebne społeczeństwu.

Drugi wątek dyskusji sprowadzał się do pytania o operacyjną definicję niepełnosprawności, dzięki której – precyzyjnie i z korzyścią dla środowiska – można określić, jaki rodzaj niepełnosprawności posiada dana osoba i jakiej należy jej w związku z tym udzielić pomocy. Konieczne są tutaj pewne naukowo uzasadnione kryteria, dzięki którym wszyscy pracujący dla niepełnosprawnych mogliby precyzyjnie ustalać ową niesprawność, a następnie wskazywać rodzaj pracy i niezbędnej rehabilitacji.

Najprawdopodobniej nie da się – „urzędowo” – ustalić jednej obowiązującej definicji niepełnosprawności. *Nasz język obfituje w różne terminy konotujące określone rodzaje niesprawności. Także w aktach prawnych – jak przekonywał dr **Tadeusz Bulenda** z Biura Rzecznika Praw*

Obywatelskich – nie wszystkie sytuacje prawne dają się opisywać i rozwiązywać przy użyciu terminu „niepełnosprawność”.

Seminarium ukazało rozmaite wątki funkcjonowania tego pojęcia. Spróbujmy przyrzeć się bliżej pracy rozmaitych Komisji, które na co dzień borykają się z kłopotami precyzyjnego określenia poziomu danego „inwalidztwa”, przyjrzymy się społecznym nastawieniom wobec niepełnosprawnych. Spójrzmy wreszcie na siebie samych, jak z każdym dniem stajemy się coraz mniej wydolni, aby zrozumieć wagę opracowania stosownych określeń niepełnosprawności – takich jednocześnie, które wolne byłyby od ujemnych emocjonalnie zabarwień. Ktoś powiedział mi kiedyś, że „niepełnosprawność” wy-

DEFINICJI

myślili „sprawni”, by móc się z nimi potem integrować. Gdybyśmy osoby te traktowali jako sprawne nie byłoby problemu integracji. Ale jak z drugiej strony pomóc niewidomym, głuchym, upośledzonym umysłowo, chorym psychicznie, innym jeśli nie określimy w sposób naukowy, a więc rzeczowy, a nie emocjonalny, ich niepełności? Jedno jest pewne: podział na niesprawnych i sprawnych jest archaiczny i najgorszy z osobistego i społecznego punktu widzenia, co nie znaczy, że nie żyjemy w bliskich kontaktach z jednymi i drugimi.

Seminarium zapoczątkowało – jak się zdaje – cykl spotkań, do których zachęciła pani dr **Irena Grodzicka** z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Następne – o podobnym charakterze spotkanie odbędzie się we wrześniu. A może sami zainteresowani, może kierownicy zakładów pracy chronionej zechcą – chociażby na łamach „Naszych Spraw” wypowiedzieć się na ten temat?

(WOJS)

NAPISALI DO REDAKCJI



Zakład Rehabilitacji Psychiatrycznej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie zwraca się z uprzejmą prośbą o umieszczenie w „Naszych Sprawach” informacji o warsztacie terapii zajęciowej przy Instytucie. Wiemy, że „Nasze Sprawy” trafiają do wielu placówek. Mamy nadzieję, że dzięki zamieszczonej w „Naszych Sprawach” informacji, uda nam się nawiązać kontakty i wymienić doświadczenia z działającymi na podobnych zasadach warsztatami.

Mając nadzieję na udaną współpracę przesyłam pozdrowienia

KIEROWNIK

Zakładu Rehabilitacji Psychiatrycznej
dr n. med. **Joanna Mikulska-Meder**

★ ★ ★

Warsztat terapii zajęciowej przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie utworzono w sierpniu 1993 r. Jest on finansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, współpracuje z Oddziałem Dziennym Instytutu Psychiatrii i Neurologii, ale jest od niego niezależny i różni się programem działania. Oddział Dzienny Rehabilitacji oferuje, oprócz wszechstronnych oddziaływań natury medycznej, indywidualizowany program wielostronnych oddziaływań rehabilitacyjnych, głównie metodami behawioralnymi.

W warsztacie terapii zajęciowej prowadzone są różne formy terapii i rehabilitacji służące doskonaleniu umiejętności potrzebnych w pracy zawodowej. Przeznaczony jest dla 30 osób, które mają orzeczoną grupę inwalidzką z powodu zaburzeń psychicznych i aktualnie nie mogą podjąć zatrudnienia. Poszerzają one swoje umiejętności zawodowe i społeczne oraz przygotowują się do podjęcia pracy w przyszłości. Zajęcia te można podzielić na trzy grupy:

1. działania nastawione na podniesienie sprawności psychofizycznej, poprawę przystosowania i funkcjonowania społecznego, dostosowane do potrzeb pacjentów elementy treningów umiejętności społecznych, samoobsługi, aktywnego udziału we własnym leczeniu,
2. terapia zajęciowa: szycie, haftowanie i

robótki ręczne, ceramika, tkactwo, marmura,

3. przygotowanie do pracy: obsługa kserokopiarki, podstawy obsługi komputera, nauka języka angielskiego, obsługa maszyn dziewiarskich, szycie maszynowe, maszynopisanie, drobne prace manualne np.: klejenie torebek, obsługa zgrzewarki i wykonywanie torebek z folii.

Uczestnicy warsztatu sami pilnują swoich spraw medycznych (załatwiają konsultacje, pamiętają o lekach, przestrzeganiu terminów wizyt u lekarza) tak, jak to będą robić po podjęciu pracy. Każda osoba, która posiada grupę inwalidzką z tytułu zaburzeń psychicznych zgłasza się samodzielnie, z orzeczeniem o grupie inwalidzkiej. Nie jest wymagane skierowanie od lekarza - nie prowadzimy regularnej działalności medycznej. Lekarz-psychiatra jedynie kwalifikuje kandydatów do warsztatu, konsultuje i doradza w indywidualnych przypadkach.

Staramy się ściśle przestrzegać obowiązującego w warsztacie regulaminu. Zajęcia zaczynają się punktualnie i spóźnienia są indywidualnie omawiane. Uczestnicy codziennie podpisują listę obecności. Nieobecności muszą być każdorazowo usprawiedliwione. Każdy uczestnik jest motywowany do aktywnego udziału w wybranych przez niego zajęciach. Okres uczestniczenia w zajęciach w warsztacie jest limitowany przez samych uczestników - zależy od ich aktywności, chęci, zainteresowań.

Warsztat terapii zajęciowej działa przez pięć dni w tygodniu:

- wtorki, środy i czwartki w godz. 13³⁰ - 18³⁰
- piątki w godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰
- soboty w godz. 9⁰⁰ - 14³⁰

Adres:

Warsztat Terapii Zajęciowej
przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii
Al. Sobieskiego 1/9
02-957 Warszawa
tel. 42-75-88 lub 642-66-11 wew. 216
fax: 642-53-75

Kierownik
Warsztatu Terapii Zajęciowej
mgr Anna Stolarska

CZY DŁUGO BĘDZIE NAM JESZCZE DANE ODNAJDYWAĆ W PRASIE CODZIENNEJ PODOBNE ANONSE ?

Sąd Rejonowy Sąd Gospodarczy w Koszalinie

informuje, że postanowieniem z dnia 12.07.94 r. sygn. akt. VU 15/93

ukończył postępowanie upadłościowe
Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów
„Morska”

w Koszalinie, ul. Morska 102.

Sąd Rejonowy Sąd Gospodarczy
w Koszalinie

56702k-sz



INTER – REHA'94

Hala MOSiR w Zabrzu przy ul. Matejki 2 po raz drugi gościć będzie w dniach 16 – 18 września br. uczestników sportowego mitingu osób niepełnosprawnych INTER – REHA. Głównym organizatorem spotkania jest Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym im. św. Stanisława Kostki w Katowicach; patronat nad imprezą objęli Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych, prezes Zarządu PFRON i wojewoda katowicki.

Przewidywany jest udział około 600 zawodników reprezentujących niemalże wszystkie dyscypliny sportu uprawianego przez osoby niepełnosprawne.

Całość rozpocznie się koncertem galowym zatytułowanym „Jesteśmy razem”, w którym udział wezmą gwiazdy polskiej estrady i kabaretu, m.in. zespół „Bajm”.

INTER – REHA to nie tylko zmagania sportowe lecz również szereg imprez towarzyszących, m.in. pokazy hipoterapii, szermierki i tańców na wózkach, forum na temat likwidacji barier architektonicznych, wystawa i targi sprzętu rehabilitacyjnego, pokaz umiejętności niepełnosprawnych kierowców samochodów i prezentacja twórczości uczestników warsztatów terapii zajęciowej.

Wśród uczestników mitingu rozlosowanych będzie wiele cennych nagród rzeczowych.

Organizatorzy zapraszają wszystkich do udziału w tym sportowym święcie osób niepełnosprawnych.

JUBILEUSZOWY FESTYN

Na skraju Parku Kultury i Wypoczynku leżącego między Katowicami, Chorzowem i Siemianowicami, wznosi się piękna willa otoczona rozległym ogrodem. Tutaj w 1984 r. otworzył podwoje Dom Pomocy Społecznej PZN, wybudowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Nadano mu imię Kazimierza Jaworka. Kapitan żeglugi wielkiej, ociemniały w czasie pełnienia obowiązków służbowych, był pomysłodawcą i promotorem pożytecznej budowli. Dziś jest ona monumentem upamiętniającym społecznikowską pasję wybitnego działacza słynącego z ofiarności w pracy na rzecz ludzi niepełnosprawnych.

W pierwszą sobotę sierpnia, pośród ogrodowych alejek zagrały orkiestry, a pensjonariusze i ich goście ruszyli do tańców na murawie.

– *Minęło już 10 lat* - mówi **Jerzy Widera**, dyrektor DPS oraz przewodniczący Zarządu Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym – *Wspólnie z Zarządem Okręgu PZN postanowiliśmy uczcić tę okazję festynem. Napracowaliśmy się ale jesteśmy usatysfakcjonowani. Najważniejsze jest zadowolenie i radość naszych pensjonariuszy. Mieli szansę na zawarcie nowych znajomości i to z sąsiadami z najbliższych posesji. Festyn odbywał się pod hasłem „otwarte drzwi”. Odwiedziło nas wielu Katowiczian, Chorzowian a także koledzy niemal ze wszystkich kół PZN. Prawie każdy ma tu kogoś znajomego lub bliskiego. Odwiedzili nas także goście z zagranicy reprezentujący niemiecką organizację „Christoffel Blindenmission”.*

Udał się program estradowy i towarzyski. Organizatorzy i uczestnicy są zadowoleni i dlatego ta impreza będzie powtarzana. Najbliższa odbędzie się za kilka miesięcy.

Piknik przyniósł spore dochody. Zostaną przeznaczone na potrzeby niewidomych za pośrednictwem Fundacji.

– *Ludziom podobał się program artystyczny i rozrywkowy* – powiedział **Norbert Gala**, prezes Zarządu Okręgu PZN w Chorzowie – *Przyszło nam z pomocą wiele instytucji. Muzykowała orkiestra dęta kopalni „Pokój” i zespół muzyczny jednostki wojskowej z Chorzowa. Żołnierze zorganizowali również kuchnię polową i mieliśmy okazję smakować w pysznej grochówce, prosto z kotła. Pracownicy biura Okręgu i DPS piekli kielbasę na ogrodowym grillu i częstowali smaczną szarlotką. Naszych gości podjęliśmy kawą, napojami i ciastem.*

Pani Genowefa Gajo prowadziła przedpołudniowy program na estradzie „pod błękitnym niebem”. Zapowiadała występy utalentowanych inwalidów wzroku. Wystąpili mieszkańcy pensjonatu, m. in. Adela Wachowska i Zofia Mokrzycka. Z Zawiercia przyjechał zespół „Pogodni”. Pani Genowefa troszczy się także o dobre samopoczucie swych podopiecznych z DPS-u. Wielu z nich postanowiło wyjść na spacer na ogrodowe alejki w towarzystwie gości, znajomych i krewnych. Uczestniczyli w kiermaszu oraz loterii fantowej. Główną wygraną był tandem, który wylosowała koleżanka z Pszczyny. Można było wygrać odkurzacze typu „Kasia” i sporo sprzętu rehabilitacyjnego. Wszystkie losy wygrywały o czym zapewniała Renata Sobczak, prowadząca kram z fantami.

W przestronnym pensjonacie mieszka 156 osób. Lubią odwiedzić krewnych, znajomych a nawet obcych, którzy chcieliby poświęcić im czas i uwagę. Frustruje ich brak kontaktów z rodziną i bliskimi. Są dotknięci chorobą sierocą typową także dla wieku starczego.

Henryk Szczepański

INFORMACJA

WIELSPIN informuje, że dzięki posiadanemu połączeniu z systemem modemowym **Relcom** ma możliwość korzystania z informacji gospodarczej krajów byłego ZSRR. Obecnie w systemie tym są umieszczone oferty współpracy handlowej z ponad 340 branż tematycznych, m.in. metale, materiały budowlane, nawozy i środki chemiczne, odzież, kosmetyka, żywność, technika biurowa, elektrotechnika, drewno, papier, itp.

W systemie **Relcom** możemy zamieścić oferty i informacje Państwa Firmy w specjalnie wydzielonej branży tematycznej, promującej polską i zagraniczną ofertę handlową na rynku Wspólnoty Niepodległych Państw.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM **WIELSPIN** MA PRZYJEMNOŚĆ
ZAOFEROWAĆ PAŃSTWU:

- Dostarczenie wyselekcjonowanej informacji na wybrany przez Państwa temat dotyczący konkretnego towaru.
- Wydruk pakietu ofert handlowych dotyczących zakupu towarów i usług w RP.
- Zamieszczenie konkretnych ofert zakładów pracy chronionej w wybranej branży tematycznej.

WIELSPIN

TEL. (0-61) 213-236, 213-228, 203-251

FAX.(0-61) 213-299

UL. GRONOWA 22

61-630 POZNAŃ

O KOMERCJALIZACJI, DEMOKRACJI ...I UBIKACJI

W dniu 1 czerwca (w Dzień Dziecka) znalazłem się na półoficjalne zaproszenie wysokiego rangą pracownika Wojewódzkiego Urzędu Pracy w jego krakowskich pokojach. Był to przypadek. Zatelefono- wano do mnie niejako prywatnie.

A przecież ciekawe, że gdy trzeba coś załatwić - zawsze wszyscy znają numer telefonu i wiedzą, gdzie mnie szukać. Gdy natomiast chcą mnie zaprosić na wernisaż, zebranie lub konferencję - jestem dla gospodarzy nieuchwytny. Ginią znane numery telefonu i wszyscy szukają w miejscu dawnej siedziby naszego towarzystwa, gdzie nie ma nas już od dwóch lat. Dawny PAX - on bowiem przez kilka lat przyjmował, gościł stowarzyszenie u siebie - nigdy nie wypowiedział IKAROWI gościny, jednak od dwóch lat nie informuje telefonujących, w jaki sposób można się z nami skontaktować. Udziela tylko informacji, że takiego towarzystwa na ul. Garbarskiej 9 nie ma. No, ale cóż - komercjalizacja! Dawny PAX zaprasza do swojego lokalu jedynie wszystkich, którzy mogą za to sownie zapłacić...

W 1992 roku powstała Krakowska Rada Niepełnosprawnych. Ma ona za zadanie reprezentowanie interesów środowiska osób niepełnosprawnych, koordynację w tym zakresie działań stowarzyszeń i innych osób prawnych wchodzących w jej skład oraz tworzenie warunków dla pełnego i aktywnego udziału osób niepełnosprawnych w życiu społecznym.

To prawda: wiele spraw nam nie wyszło, kilka organizacji wycofało się z Rady, ale sporo rzeczy doprowadzono do końca, zaś do Rady przystąpiło więcej członków, niż z niej wystąpiło. Początki są jak zwykle trudne: sprzeczne interesy, osobiste konflikty, stare schematy myślenia. Ale przecież uczymy się demokracji i patrząc na otoczenie wysuwamy wnioski - to musi być bolesne.

Wydarzenia ostatnich dni skłoniły mnie do różnorodnych refleksji. Kolejna. Ja osoba niepełnosprawna, reprezentująca może niewielkie lecz jakże mocno doświadczone przez los grono ludzi,

osoba współpracująca z innymi niepełnosprawnymi dotkniętymi przez inne niż ja kalectwa, za pośrednictwem urzędnika i to nie na najwyższym szczeblu, dowiaduję się o oburzeniu „Solidarności”. Kto i jakim prawem upoważnił Krakowską Radę do reprezentowania osób niepełnosprawnych w Urzędzie Wojewódzkim, u Prezydenta. Jestem delikatny. Nie napiszę więc, że całkowicie dyskredytuje to „Solidarność” w moich oczach. Dodam tylko, że ze strony związku zawodowego nie zostały podjęte z KRN żadne rozmowy na ten temat. A takie powinny się odbyć, jeśli „Solidarność” ma jakieś wątpliwości.

My nie uzurpujemy sobie prawa do reprezentowania całego środowiska na naszym terenie, chociaż wiele naszych działań prowadzonych było na rzecz wszystkich niepełnosprawnych. Ale nie pozwolimy, aby nas pomijano w tej reprezentacji. Nie chcemy, aby osoby zdrowe uszczęśliwiały nas na siłę. Brakło mi miejsca do opisanie tego, co działo się na wspomnianym na samym początku spotkania w Urzędzie Wojewódzkim. Może to i dobrze.

Na zakończenie więc o ubikacji. Wychodząc z Urzędu poczułem potrzebę fizjologiczną. Będąc już na parterze, skierowałem się do prawego skrzydła. Jest! - znaczek inwalidzki, ubikacja dla niepełnosprawnych. Zadowolony naciśkam klamkę. Zamknięte. Posiadłem kiedyś na szczęście umiejętność czytania. Sylabizuję więc:

KLUCZ ZNAJDUJE SIĘ NA
PORTIERNI

Sto metrów po super śliskiej posadzce. Trzy schody bez poręczy. Potem kilkanaście z poręczą, ale tylko z jednej strony (zdrowemu może wydawać się, że poręcz to poręcz - nie ważne, po której). Dalej z powrotem, lecz gorzej, bo pod górę. Miała być ta sama droga i z raz jeszcze - klucz przecież należy zwrócić. Nie, na to się nie zdecydowałem. Byłem za bardzo podminowany.

Przed budką ciecia nie powiedziałem nic. Nie będę obrażał najmniej winnego pracownika Urzędu - portiera...

Krowoderski Zuch

W poprzednim numerze szeroko przedstawiliśmy działania, które podjął PFRON na rzecz przystosowania komunikacji ogólnodostępnej - a raczej komunikacji, która powinna być ogólnodostępna - na rzecz osób z różnymi dysfunkcjami.

Sprawa niemniej ważna, o której ostatnio jakby mniej się mówi, a w każdym razie mniej nagłaśnia, to indywidualne środki transportu dla osób niepełnosprawnych. Oczywistym jest, iż często warunkują one możliwość podjęcia i utrzymania przez nie pracy zawodowej, także normalne uczestnictwo w życiu społecznym.

Środowisko nasze poniosło w tym zakresie w ostatnich kilku latach same straty. Czy to artefakt urynkwienia gospodarki? Zdaje się, że decydenci podjęli (świadome, mimochodem?) ambitną próbę „urynkwienia” samych inwalidów. Sam będąc zdecydowanym zwolennikiem opcji prorynkowej w gospodarce, nie

CZY

mogę pojąć jak może być ona podstawowym odnośnikiem w spojrzeniu na ludzkie potrzeby. To jednak temat do odrębnych badań i rozprawki.

Co utracono?

- Możliwość zakupu samochodu inwalidzkiego bez obowiązującego jeszcze rok temu podatku obrotowego.
- Możliwość ulgi celnej przy sprowadzaniu pojazdu zza granicy.
- Tzw. „ryczałt paliwowy” - dopłatę z budżetu do ceny benzyny, którą otrzymywali inwalidzi o określonych dysfunkcjach.
- W ogromnej większości zakładowe fundusze rehabilitacji tworzone w zakładach pracy chronionej są zbyt „plytkie”, by częściowo dofinansowywać zakup pojazdu przez niepełnosprawnych pracowników, co parę lat temu było jeszcze dość powszechne.

Co pozostało?

Jedynie zwonienie z tzw. podatku drogowego. Kwota relatywnie niewielka, dobre jednak i to. Decydenci śpią spokojnie, bo jednak inwalidzi mają „jakieś” preferencje jako użytkownicy już nie pojazdów, ale przynajmniej dróg publicznych.

Ta „resztówka” ulgi też jednak jest zagrożona poprzez - skądinąd słuszny - projekt włączenia podatku drogowego

w cenę paliwa. Gdy do tego dojdzie osoba niepełnosprawna będą już pod tym względem całkowicie „zrównane” z pozostałymi automobilistami. Ironicznie można spytać: czy na tym ma polegać integracja ?

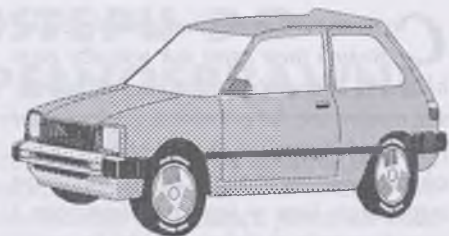
Na szczęście reprezentanci osób niepełnosprawnych nie „zasypują gruszek w popiele”. Zespół związkowo-rządowy przy Pełnomocniku ds. Osób Niepełnosprawnych opracował propozycję rekompensat, które mieliby otrzymywać niepełnosprawni użytkownicy pojazdów. Przyjmuje ona miesięczny limit 1000 km, które przeciętnie wykorzystuje się na dojazdy do pracy. Przy podziale samochodów na dwie kategorie w zależności od pojemności silnika (do 900 cm³ i powyżej 900 cm³), przyjęcia średniego wskaźnika zużycia paliwa (7 l/100 km i 10 l/100 km) i różnicy w cenie paliwa (planuje się około 800 zł) można wyliczyć kwotę tej rekompensaty, która miałaby być odliczana od podatku

ście pojmowana jest przez w pełni sprawnych zasada równości.

Z prośbą o odstąpienie od tego projektu wystąpiła do Premiera Waldemara Pawlaka minister Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska. Obszerne fragmenty tego pisma udostępnionego nam przez Biuro Pełnomocnika przedstawiamy poniżej.

SZANOWNY PANIE PREMIERZE

W związku z zatwierdzonym przez Radę Ministrów w dniu 5 lipca br. rozporządzeniem, uprawniającym zarządy dróg publicznych do wprowadzenia opłat za parkowanie pojazdów w miastach, proszę gorąco Pana Premiera o odroczenie złożenia podpisu pod wyżej wymienionym dokumentem do czasu rozważenia możliwości uwzględnienia korekty, która wyłączałaby użytkowników samochodów oznakowanych emblematem inwalidzkim z obowiązku uiszczania opłat za parkowanie. Zwolnienie to objęłoby inwalidów



Za uregulowaniem w drodze rozporządzenia Rady Ministrów zwolnień osób niepełnosprawnych i kierowców przewożących takie osoby od opłat za parkowanie przemawia fakt, że ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. Nr 14 poz. 60 z późn. zm.) nie określa przypadków zwolnień od opłat za parkowanie, odnosząc się jedynie do zwolnień z opłat za przejazdy niektórych pojazdów (art. 13 ust. 3 ustawy). /.../

Pragnę zaznaczyć, że osoby niepełnosprawne stanowią jedną z najsłabszych ekonomicznie grup społecznych, zaś przeobrażenia ustrojowe ostatnich

BĘDZIEMY ZRÓWNANI ?

dochodowego przez samego zainteresowanego (rentobiorcom mógłby to na bieżąco odliczać ZUS).

O reakcji kręgów decydenckich na tę propozycję natychmiast poinformujemy naszych Czytelników.

Jednak największą i najbardziej odczuwalną przeszkodą dla osób niepełnosprawnych, które mają problemy z przemieszczaniem się są po prostu ceny samochodów, dla większości z nich po prostu nieosiągalne.

Jak jednak zapewnia biuro Pełnomocnika i PFRON trwają intensywne prace – w kilku grupach i zespołach – których celem jest opracowanie preferencyjnych zasad zakupu samochodów przez osoby niepełnosprawne. Chodzi oczywiście o preferencje cenowe, których różne warianty są rozpatrywane. Być może przyjmie to formę kredytów udzielanych przez PFRON, bądź dopłat do odsetek od pożyczek udzielanych na ten cel przez banki.

Sprawą ostatnią, która poruszyła zmotoryzowanych inwalidów był już zatwierdzony projekt wprowadzenia swoistych opłat parkingowych, w którym nie przewidziano z tego tytułu żadnych dla nich ulg. Bo i po co? Jak już stać takiego na kupno samochodu, to musi go być i stać na wszelkie opłaty. Zaiste, bardzo swoi-

oż osoby przewożące inwalidów, o których mowa w art. 5 ust.2 ustawy z dnia 1 lutego 1983 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 1992 r. Nr 11, poz. 41 i Nr 26, poz. 114) oraz w art. 24 i 25 rozporządzenia Ministrów Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 11 stycznia 1993 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 32 poz. 145).

Zgodnie z cytowanym wyżej rozporządzeniem osoby te uprawnione są do niestosowania się do niektórych znaków drogowych, pod warunkiem posiadania dokumentu opatrzonego stosownym symbolem, a także odpowiednie oznakowania samochodu. Uprawnienia wynikające ze spełnienia tych warunków powinny zostać rozszerzone o zwolnienie z obowiązku wnoszenia opłat za parkowanie – w drodze rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych zasad wprowadzania opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych. Pozostawienie w gestii władz lokalnych rozstrzygnięć w tej sprawie rodzi niebezpieczeństwo pełnej dowolności oraz spowoduje, że decyzje dotyczące ewentualnych zwolnień będą wprost zależne od indywidualnego podejścia do sprawy urzędników szczebla lokalnego.

lat spowodowały odebranie inwalidom wielu dotychczasowych uprawnień. Wprowadzenie dodatkowych obciążeń pogłębi niekorzystną ekonomicznie sytuację wielu osób niepełnosprawnych i spowoduje wrażenie, że specyficzne potrzeby i problemy nie są dostatecznie rozumiane.

Obecnie trudno jest oszacować zyski wynikające z nałożenia na osoby niepełnosprawne opłat za parkowanie, zaś społecznie negatywny wydzźwięk wprowadzenia w życie stosownego rozporządzenia Rady Ministrów w obecnym jego kształcie jest oczywisty. /.../

Jak do tej pory Premier nie podpisał rozporządzenia, co chciałbym uważać za dobry prognostyk dla – jednak nierównoprawnego, bo preferencyjnego – traktowania zmotoryzowanych osób niepełnosprawnych.

Jednak tych kilka wyżej przytoczonych przykładów i zjawisk nie pozwala na nadmierny optymizm.

Mamy werbalne zrozumienie i wsparcie dla rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych oraz zaspokajania ich ewentualnych potrzeb od członków Zgromadzenia Narodowego i rządu. Czy długo przyjdzie nam jeszcze czekać na ich rzeczywisty wymiar ?..

Ryszard RZEBKO

Co to znaczy uświadomić sobie, że jesteśmy tacy sami jak wszyscy nasi bliźni, że zamykając się w swojej jedyności, mylimy się, bo cokolwiek czujemy, oni też czują? Znaczący to doznać choćby przez chwilę, ale naprawdę ostro, naszego wspólnego losu w jego podstawowym i nieodwracalnym fakcie naszej śmiertelności. Nic bardziej oczywistego, a jednak nie każdy potrafi to ująć tak, jak zrobił to kalifornijski poeta Steve Kowit /.../

Steve Kowit

OSTRZEŻENIE

Dziś wieczór mocne dzinsy,
które noszę co dzień ponad rok
i które wydawały się w doskonałym stanie
nagle pękły.
Jak i dlaczego nie pojmuję,
ale stało się – duże pęknięcie w kroku.
Miesiąc temu mój przyjaciel Nick
zszedł z tenisowego kortu,
wziął prysznic przebrał się
i na ulicy, przewrócił się i umarł.
Pamiętajcie, którzy to czytacie,
padać od czasu do czasu na kolana

„SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI...”

jak poeta Christopher Smart,
i całować ziemię i radować się
i dobrze wykorzystywać czas
i okazywać życzliwość wszystkim,
nawet tym, którzy na to nie zasługują.
Bo choćbyście nie wierzyli, to nastąpi,
was też któregoś dnia nie będzie.
Ja, któremu dzinsy pękły w kroku
bez żadnego powodu, zapewniam was, że
to prawda.
Podaj dalej.

Skąd nagle w „NS” taka refleksyjno-fatalistyczna treść i forma narracyjna? Na pozór przypadkowo. Gdy zmęczony kolejnym zabieganym dniem spocząłem na chwilę, z całą ostrością dotarł do mnie niepodważalny fakt: **Wojtek Tatarczuch nie napisze już dla nas – ani dla nikogo innego – żadnego nowego tekstu, nie zorganizuje kolejnego Biennale Sztuki Osób Niepełnosprawnych, nie będzie inicjował i realizował kolejnych zwiariowanych pomysłów, nie będzie wręcz narzucał się urzędnikom, tępił ich niekompetencję i za wszelką cenę poszukiwał, choćby najbardziej bolesnej prawdy...**

Nagle i niespodziewanie odszedł, zostawiając nas i nasze sprawy w naszych własnych rękach.

Porażony tym faktem zupełnie odru-

chowo sięgnąłem po Panamiloszowe „Wypisy z Ksiąg Wieczystych” i na chybił-trafił otworzyłem je właśnie na Steve`ie Kowit`cie. Przypadek ...?

Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Czas spowoduje jakieś wypełnienie luki powstałej po odejściu Wojtka. Będzie ono jednak tylko „jakieś”. Będzie brakowało Jego pasji i temperamentu, jego bezgranicznego oddania się realizacji szalonych wizji, jego konsekwencji, uporu i bezkompromisowości, jego wiedzy i wiary wreszcie. Tak wiary, którą trudno było dostrzec w tak podejrzliwej jak Jego osobowości, a która była podstawowym impulsem Jego działań. Pod koniec dni swoich zaczęło Mu jej jednak brakować ...

Nie może i nie będzie zastąpiony jako publicysta. Stworzył i był głównym realizatorem dodatku „Kraków w »Naszych Sprawach«”, który znakomicie się rozwijał i był widocznym dowodem aktywności tego środowiska osób niepełnosprawnych. Być może Jego koledzy będą potrafili kontynuować tę inicjatywę. Jednak Jego temperament polemiczny, dziennikarskie „wścibstwo” i coś nieuchwytnie-

go zwanego talentem trudno będzie zastąpić. W jednej z ostatnich naszych rozmów żartobliwie zarzuciłem mu brak instynktu samozachowawczego w jego publicystyce – gdy miał pewność swej racji nie potrafił „darować” nikomu, bez względu na skutek jaki jego teksty mogły odnieść. Teraz mogę się przyznać, iż dał mi nieograniczone prawo ingerencji we własne teksty, zatem nieczęsto ale korzystałem z niego ciachając cenzorskimi nożycami niektóre bardziej „krwiste” kawałki. Teraz trochę tego żałuję ...

Będzie go brakowało na wszelkich gremiach i forach osób niepełnosprawnych, w tym międzynarodowych. Jego w nich czujna obecność dawała niejako gwarancję, że „nie przejdą” jakieś niedoważone pomysły czy nadmierne roszczenia, w każdym razie On głośno i zdecydowanie się od nich odcinał i z tym musiano się liczyć.

Z powodu swej bezkompromisowości nie wszędzie był lubiany i doceniany. Nawet jednak jego polemiki nie odmawiali wielkiego formatu Jego osobowości. Był z tych co to się „rodzą na kamieniu”. Oby jego pomysły i idee znalazły godnych kontynuatorów. Pozostanie w sercach i pamięci wszystkich, którzy Go znali.

Ryszard Rzebko

Nie tylko dla niewidomych

„HELP”

Jak nas poinformował pan Włodzimierz Stefanek z Warszawy, w całym kraju już ponad 200 inwalidów wzroku posługuje się komputerami osobistymi ze specjalnym mówiącym oprzyrządowaniem typu readboard. Gadający komputer sprawdził się jako niezastąpione narzędzie pracy niewidomych informatyków, dziennikarzy, prawników, muzyków i licznej grupy pracowników umysłowych. Kilkudziesięciu spośród nich mieszka i pracuje na Śląsku oraz Podbeskidziu.

Mają swój miesięcznik elektro-informacyjny ukazujący się na dyskietkach w formacie askowym lub QR-tekst. Osoby nie posługujące się wzrokiem poznają jego treść przy pomocy przystawki odczytującej zawartość ekranu monitora.

Periodyk nosi tytuł „HELP”. Jest wydawany przez warszawską firmę „Altix” produkującą większość krajowego sprzętu udźwiękowiającego „pecety”. Czasopismo redagowane przez Marka Kalbarczyka i Renatę Wardecką prezentuje wiele informacji specjalistycznych, a ponadto wiadomości i ciekawostki ze świata informatyki. Sporo miejsca poświęca szachom, brydżowi oraz innym „mówiącym” rozrywkom, które w środowisku niewidomych są niebywale popularnym hobby. Jest to publikacja interesująca dla każdego użytkownika komputera PC. Zainteresuje laików i zaawansowanych. Przyda się hobbystom.

„Help” można zaprenumerować, skopiować lub wypożyczyć. O bliższe informacje trzeba pytać w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej 9, telefon: 635-76-14.

H.Sz.

NOWOCZESNE TECHNIKI DOSTĘPU DO INFORMACJI PRZEZ OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE

Ludzie, u których poprawnie funkcjonują wszystkie receptory nie zawsze zdają sobie sprawę z ograniczeń, na jakie napotykać osoby z niesprawnością określonego organu. Wystarczy jednak przeprowadzić na sobie samym mały eksperyment: zamknąć oczy, zatkać uszy aby odczuć ograniczenia w kontaktowaniu się z otoczeniem. Trudno wówczas wykonać proste czynności, a co dopiero mówić o skomplikowanych procesach intelektualnych. Dla nich pożywkę stanowią wysyłane przez rozmaite ośrodki nadawcze (radio, telewizja, prasa, inni ludzie) informacje.

„Nasze Sprawy” zostały zaproszone na polsko-brytyjskie seminarium zorganizowane przez Ośrodek Informacji i Promocji Postępu Naukowo-Technicznego Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie oraz Królewski Narodowy Instytut dla Niewidomych w Londynie, którego celem było przybliżenie problemu dostępu niewidomych do filmu, teatru, kina telewizji, graficznych programów komputerowych. Seminarium sponsorowane przez Komitet Badań Naukowych odbyło się 28 czerwca w Warszawie, przy ulicy Konwiktorskiej w siedzibie PZN.

Kraje Unii Europejskiej od szeregu lat prowadzą badania na rzecz osób niepełnosprawnych oraz starszych wiekiem. Cztery z realizowanych projektów dotyczą osób niewidomych, szczególnie chodzi o udostępnienie programów telewizyjnych, tekstowych i graficznych oraz stworzenie teoretycznych i prakseologicznych podstaw do powszechnego komunikowania się i korzystania z informacji przez osoby o specjalnych wymaganiach. Zainteresowanie polskich placówek naukowych tego typu badaniami – jak wynika z przeprowadzonej przez Ośrodek Informacji i Promocji Postępu Naukowo-Technicznego PZN, kierowany przez mgr inż. **Jacka Tworkowskiego**, ankiety – jest niewielkie. Jest ono niezbędne chociażby dla powodzenia „Rządowego programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem”. Temu celowi służy m.in. – podkreślił J. Tworkowski – polsko-brytyjskie spotkanie.

Udostępnienie ludziom niewidomym przedstawień teatralnych, filmów czy programów telewizyjnych znajduje uzasadnienie w badaniach naukowych, z których wynika, że około 90% niewidomych „ogląda” w czasie wolnym telewizję i prawie tyle samo słucha radia. Przejawiają również potrzeby bywania w teatrze, kinie, oglądania filmów video, a poza tym pragną mieć dostęp do informacji, które umożliwiają im pełny udział w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym, nie wspominając o informacjach związanych z doskonaleniem zawodowym.

Czy jest to możliwe? Okazuje się, że wystarczy między innymi niezwykle prosty sposób: uzupełnienie oryginalnej warstwy dźwiękowej o słowny opis obrazu czytany przez dodatkową osobę zwaną narratorem sceny. Słowny opis obrazu jest relacją akcji, która ma miejsce w przedstawieniu – jak to zdefiniował autor referatu „Telewizja, film i teatr dla osób niewidomych” pan **Marcus Weisen** z Królewskiego Narodowego Instytutu dla Niewidomych w Londynie. W świecie prace nad udostępnianiem wspomnianych mediów są daleko zaawansowane a kilka faktów pokaże rozmiary zjawiska. W zakresie przybliżenia niewidomym teatru słowny opis przedstawień teatralnych został zapoczątkowany przez **Margaret i Cody Pfanstiehl**

w 1981 roku w teatrze Washington Metropolitan Ear. Aktualnie w amerykańskim stanie Ohio ponad 30 teatrów prowadzi spektakle dostosowane do odbioru przez niewidomych. W Wielkiej Brytanii 12 teatrów. W 1988 roku na Uniwersytecie Stanowym w San Francisco **Gregory Frazier** i **August Coppola** zaprezentowali pierwszy film z opisem słownym zrealizowany w systemie audio-vision, który to system szczególnie rozpowszechnił się we Francji. Podobnie znaczne osiągnięcia notuje się w dziedzinie udostępniania filmów video z opisem słownym (już około 15 lat temu w ZSRR niewidomi prezentowali kasety z opisem słownym a współcześnie specjalna firma w USA przygotowuje filmy video na potrzeby niewidomych). W telewizji kierowanej do osób niewidomych także nastąpiły daleko idące zmiany. W Japoni słowny opis programów telewizyjnych prowadzi się od 1983 roku. Realizują tego typu programy publiczne i komercyjne stacje telewizyjne. AUDELTEL (Audio description of television for the visually disabled and elderly – opis słowny telewizji dla inwalidów wzroku i ludzi starszych) prowadzi ostatnio w Europie starania w celu utworzenia dodatkowego kanału dźwiękowego do transmisji narracji. W zakresie udostępniania kina największe doświadczenia posiada Finlandia. Wydaje się zaś, że także udostępnienie teatralnych spektakli jest stosunkowo łatwe, bowiem wymaga nie tyle specjalnych technicznych urządzeń ile wyszkolonych odpowiednio „narratorów sceny”. Takowe kształcenie narratorów słownych prowadzi już Królewski Instytut dla Niewidomych w Londynie (RNIB) a dla telewizji ośrodki w Ameryce.

Prezentacja Filmów bez opisu słownego i z opisem słownym unaoczniała uczestnikom seminarium korzyści płynące z jego zastosowania. W dyskusji wrażenia z „oglądania” filmów w telewizji ujawnił dr **Stanisław Jakubowski**, niewidomy pracownik Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i własnym odczuciem podkreślił zalety opisu słownego.

O technicznych problemach telewizji dla niewidomych mówiła dr **Paola Fabrizi** – pracownik naukowy Królewskiego Instytutu dla Niewidomych w Londynie. Zaprezentowała również swoje zamierzenia wobec niewidomych powstałe niedawno radio dla niepełnosprawnych osób FONON. O osiągnięciach w konstrukcji komputerów osobistych oraz oprogramowań dla nich, ułatwiających życie niewidomym mówili prof. dr hab. **Juliusz Kulikowski** z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN oraz dr **Stanisław Jakubowski**.

Teoretyczny wymiar Seminarium uzupełniły prezentacje przyrządów dla niewidomych, jak mówiący kompas, zegar dla głuchoniewidomych itp.

Zyjemy w czasach ogromnego „nasylenia” informacją wizualną, co oznaczać może dla licznego grona niewidomych ich wyłączenia z życia społecznego. Ułatwienia w korzystaniu z ogólnie dostępnych źródeł informacji oraz kwestia specjalnych – komputerowych technik udostępniania informacji osobom niewidomym wymagają zatem pilnych przedsięwzięć naukowych i technologicznych.

Inicjatywę podjętą – jak stwierdził pan Tworkowski – przez instytucje pozarządowe z myślą o pomocy organom rządowym, należy uznać za szczególnie cenną i życwić nadzieję na rychłe jej kontynuowanie.

(WOJS)



SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

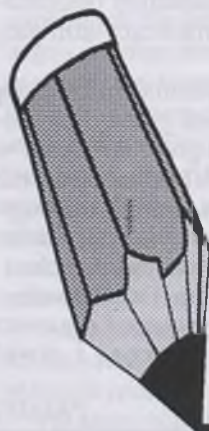
SYNTEZA

UL. WARSZAWSKA 15/17 10-083 OLSZTYN

**Oferujemy do sprzedaży bądź innej wspólnej
formy zagospodarowania następującą
nieruchomość:**

- ✓ Budynek murowany w stanie surowym, zamkniętym z osadzoną stolarką okienną, podpiwniczony, 3 kondygnacje (parter + dwa piętra)
- ✓ Powierzchnia zabudowy 1.065 m², kubatura 10.457m³, usytuowany na gruncie 2,02 ha w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni, przeznaczonym do łącznej sprzedaży
- ✓ Nieruchomość usytuowana jest w Olsztynie pomiędzy ulicami Leonharda i Towarową w dzielnicy składowo-przemysłowej
- ✓ Na obecnym etapie realizacji obiekt może być wykorzystany do prowadzenia dowolnej działalności gospodarczej (produkcja, magazyny, biura, handel itp.)

**Najbardziej zainteresowani jesteśmy formą
wspólnego przedsięwzięcia. Oferty i zapytania
prosimy kierować pod adresem Spółdzielni
lub telefonicznie**



27-46-96

27-59-96

WALDEK Z HAJNÓWKI

Miasto Hajnówka nie ma kina. Trzeba jeździć na wieś, bo właśnie tam w pobliskiej Białowieży niedawno je otworzono. Dla kogoś, kto dysponuje resztkami wzroku przeżywanie atmosfery sali kinowej może być znaczącą przyjemnością. Tak jest z Waldkiem. Polubił kino i film w czasach gdy poznawał tajniki masażu leczniczego w krakowskim Studium Niewidomych Masażystów. Odwiedzał tamtejsze kino i uczestniczył w zajęciach dyskusyjnego klubu filmowego. Po powrocie w rodzinne strony trochę mu tego brakuje. Nie wystarcza telewizja. To zupełnie co innego. Wraca z pracy i czyta książki. Spotyka się z kolegami. Marzy o tym aby jak najprędzej znów wyjechać na jakąś wycieczkę. Jego wyobraźnię rozpalają wspomnienia wielu szlaków i obrazów jakie zapamiętał chodząc na rajdach po Karpatach, Beskidach i Górach Świętokrzyskich. Zanim podjął naukę w Krakowie, był uczniem średniej szkoły w Zakopanem. Mieszkał tu przez kilka lat. Wtedy przywiązał się do gór. Wraz z kolegą przewędrował całe Tatry. Na Rysach nie był, ale zaliczył Giewont, Zawrat, przeszedł Czerwone Wierchy i wszystkie dolinki od Chochołowskiej do Morskiego Oka. Teraz podczas weekendów robi wypadki tam, gdzie od Hajnówki najbliższej – na ścieżki Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Te góry przypadły mu do gustu. Wciąż odkrywa nowe ich uroki i sekrety. Sympatycznych kompanów na turystyczne szlaki znajduje wśród masażyście i niewidomych zrzeszonych przy białostockim okręgu PZN.

Do wędrowania podchodzi emocjonalnie. Ceni sobie wrażeń jakie ono dostarcza. Nie prowadzi notatników ani dzienniczków, nie zbiera pieczętek i potwierdzeń. Radość sprawia mu sam relaks i narkotyzujące działanie przyrody.

H. Sz.

MAŁGOSIA Z LUBLINA

Kłopoty z widzeniem towarzyszące jej od dzieciństwa przyczyniły się do tego, że pomieszkiwała w różnych miejscowościach. Podstawówkę skończyła w Lublinie, maturę w Łaskach, a dyplom masażyście zdobyła w Krakowie. Urodziła się na Ziemi Lubuskiej. Teraz wraz z rodzicami mieszka na peryferiach Lublina i dojeżdża do pracy w jednej z miejskich przychodni, gdzie prowadzi masaż dziecięcy.

Nie lubi pakowania plecaka, ale gdy tylko przytroczy go do ramion, czuje, że jest w swoim żywiole. Chętnie uczestniczy w cotygodniowych spotkaniach turystycznej ferajny spotykającej się w siedzibie lubelskiego okręgu PZN. Przychodzą tu młodzi, m.in. uczniowie szkoły telekomunikacyjnej. Grają, śpiewają, wspominają wycieczki, na których już byli i projektują nowe. Gdy tylko trawa się zazieleni zapachnie wiosną, wyruszają na turystyczne ścieżki. Są wciąż spragnieni nowych krajobrazów, wrażeń i przygód.

Małgosia od wielu lat pasjonuje się recytacją. Chętniej mówi prozę niż poezję. Jej ulubioną powieścią jest „Cudzoziemka” Marii Kuncewiczowej. Uczestniczyła w ogólnopolskich warsztatach recytatorskich. Mile wspomina spotkanie z Xawerym Jasińskim i Maciejem Rajzacherem.

Jeszcze do niedawna lubiła malować wielobarwnymi flamastrami. Dopóki słabnący wzrok na to pozwalał, zbroiła swe oczy w mocną lupę i wyczarowywała na białych kartonikach kwiaty, ludzi oraz zwierzęta. Instruktorzy plastyki chwalili jej umiejętność odzwierciedlania postaci w ruchu. Rysunki były pokazywane na wystawach.

Chętnie i często korzysta z librofonu. Czyta prasę brajlowską a najczęściej „Niewidomego masażyście”, mimo, że ma do niego wiele zastrzeżeń. Nie spełnia jej oczekiwań związanych z dostarczaniem fachowych wiadomości na temat nowości w masażu leczniczym. Poza tym jest zbyt naukowy – pisywany trudnym do zrozumienia językiem.

H. Sz.



Fundacja „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” im. Wojciecha Tatarczucha

ogłasza konkurs dla osób niepełnosprawnych na małą formę literacką: nowelę, opowiadanie, pamiętnik, opowiadanie kryminalne oraz na wiersz, mogący być tekstem piosenki. Prace w 3 egzemplarzach (objętość prac prozą do 6 stron maszynopisu), opatrzone godłem należy przelać do 15 października 1994 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres:

Fundacja
„Sztuka Osób Niepełnosprawnych”
ul. Zielna 41
30-320 KRAKÓW

Do przesyłki należy dołączyć kopertę z tym samym godłem zawierającą: imię i nazwisko, rok urodzenia, adres, dane o dotychczasowej działalności twórczej, grupę inwalidzką, rodzaj niepełności.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody:

- w kategorii prozy
 - I nagroda – 15 mln zł
 - II nagroda – 10 mln zł
 - III nagroda – 5 mln zł
 - a także 3 wyróżnienia po 2 mln zł
- w kategorii poezji
 - I nagroda – 10 mln zł
 - II nagroda – 7 mln zł
 - III nagroda – 3 mln zł
 - a także 3 wyróżnienia po 1 mln zł

Podziału nagród dokona jury wyłonione z grona profesjonalnych pisarzy, literatów, poetów, krytyków.

Nagrodzone i wyróżnione wiersze zostaną wydane w biuletynie konkursowym, a także w pierwszym numerze kwartalnika artystycznego na początku roku 1995.

Natomiast prace prozą zostaną wydane w zbiorze, który rozprowadzany będzie przez organizację osób niepełnosprawnych w całym kraju. Dochody ze sprzedaży organizacji przeznaczą na cele statutowe. Fundacja zastrzega sobie prawo do bezpłatnego publikowania prac w prasie i wydawnictwach pokonkursowych.

Głoszenie bezpłatne



NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

MIT WIELKICH PIENIĘDZY

Sytuacja budżetu PFRON w 1993 roku nie przestaje być przedmiotem zainteresowania prasy. Ciągłe dominuje ton nadawany przez poszukiwaczy sensacji, zdarzają się pseudo-analityczne zlepki różnych wypowiedzi („Polityka”). Na szczęście są już też rzetelne materiały, które nie prześlizgują się po temacie ale starają się go przedstawić wszechstronnie, z naświetleniem wielu racji przeciw ale i za. Do takich zaliczyć należy wywiad przeprowadzony z prezesem A. Pałką przez red. Annę Dmowską-Kutzner, a opublikowany w numerze 165 „Sztandaru Młodych”, datowanym 26 – 28 sierpnia br. Prezentujemy wybrane fragmenty tego materiału.

Jestem za tym, aby kontrolować wydatki pracownika administracyjnego szczególnie z pieniędzy społecznych. Nie obrażam sobie jednak, by PFRON nie miał funduszu reprezentacyjnego. Poniżej pasa są zarzuty dotyczące wynajmowania przez Fundusz mieszkania czy samochodu przystosowanego dla osoby niepełnosprawnej, jaką był prezes Miłek.

Ktoś może zapytać: po co zakładom pracy chronionej pomocy? Gdybyśmy ich nie udzielali, dziś nie istniałyby miejsca pracy dla inwalidów. Mamy wspierać zakłady pracy chronionej, gdyż są to jedyne realne miejsca pracy dla ludzi, którzy nie mają szans na inną pracę zawodową, bo w tym czasie oczywistym było, że większość z nich nie ma szans na kredyt bankowy. Gdyby to ode mnie zależało, ja bym banku nie pytał o zdanie. Sytuacja jest tragikomiczna: Fundusz naważył sobie piwa – płacił bankowi za nieprzydatne opinie. /.../

Zatrudnieni w Funduszu analitycy będą rozpatrywać nowe zobowiązania w skali makro. Do tej pory wyglądało to tak, że gdy potrzebne były pieniądze np. na salę gimnastyczną – dawaliśmy je i nikt nie analizował, czy może w danym województwie bardziej przydałaby się przychodnia rehabilitacyjna.

Ważne, że jeśli oddział terenowy zaopiniuje wniosek pozytywnie, analitycy potwierdzą jego zasadność i będzie się on mieścił w planie finansowym to ... zarząd Funduszu nie będzie miał innej możliwości jak podpisać go. Takie „ubezwłasnowolnienie” zarządu wyjdzie na zdrowie wszystkim. Upadnie element uznaniowości w podejmowaniu decyzji. A na tym powrocie do normalności polega nasza rewolucja. /.../

Stawiamy na pracodawcę najtańszego ale oferującego najlepsze warunki pracy. System ten będzie mobilizował pracodawców do przedkładania nam ofert dotyczących refundacji. Teraz pracodawcy ubiegają się tylko o pieniądze. Jednocześnie uruchamiamy mechanizmy obronne. Zarząd Funduszu wyda pełnomocnictwa dwom pracownikom w wojewódzkich ośrodkach wskazanych przez biura pracy. Wniosek będzie nabierał mocy w chwili, kiedy uzyska kontrasy-

gnatę przedstawiciela Funduszu – dyrektora oddziału terenowego. Jego podpis pod wnioskiem będzie oznaczać, że wszystko przebiegało zgodnie z procedurą.

– Panie prezesie, czy w pracy Funduszu zmieniły się również zasady podejmowania decyzji? Czy Zarząd PFRON działa kolegialnie?

– Uważam, że tak. Funkcjonujemy w dwuosobowym składzie. Staram się, by odbywały się oficjalne, jawne posiedzenia zarządu. Podobnie jest z posiedzeniami Rady Nadzorczej. Inna sprawa, że cała ta afera z Funduszem okropnie szkodzi instytucji i przeszkadza w procesie naprawczym. Nie służy też osobom niepełnosprawnym. Podobne kłopoty miałem, gdy oskarżono mnie o wadliwe sporządzenie planu finansowego na 94 rok, kiedy ujawniłem nadwyżkę zobowiązań Funduszu. Zarzucono mi wtedy niechęć do osób niepełnosprawnych a nawet łamanie konstytucji. Można powiedzieć, że powinienem być na ataki uodporniony.

Ale ta sytuacja jest szczególna. Niezdrową atmosferę wokół Funduszu podgrzewają również te osoby, które winny czuć się odpowiedzialne za taki stan rzeczy. Trudno jest reformować, odpierać krytykę i prowadzić bieżącą działalność. Tym bardziej, że za wyjątkiem Rady Nadzorczej PFRON, nie mam specjalnego poparcia w tych działaniach. Ponieważ przeszkadza to coraz bardziej w pracy, w najbliższym czasie noszę się z zamiarem odejścia z Funduszu.

OPIESZAŁE LIKWIDACJE

Likwidacja związków spółdzielczych trwa od stycznia 1990 r. W trakcie likwidacji jest jeszcze 65 organizacji terenowych i sześć związków centralnych. W najbliższym czasie przedstawiciele spółdzielców będą mogli występować o zmianę opieszale likwidatorów.

Od 20 stycznia 1990 r. likwidacją objętych zostało 306 terenowych organizacji oraz wszystkie centralne – poinformował prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej Jerzy Jankowski. Kolejne, ustawowo wyznaczane terminy zakończenia likwidacji były wciąż przesuwane. Według Najwyższej Izby Kontroli przyczyną opieszłości były m.in. „istotne zaniedbania likwidatorów oraz brak należytego nadzoru ze strony Ministerstwa Finansów i izb skarbowych”. Obecnie likwidowanych jest jeszcze 65 organizacji terenowych i sześć centralnych. Ostatnio Sejm w kwietniu 1994 r. przekazał nadzór nad likwidacją Naczelnej Radzie Spółdzielczej.

– W najbliższym czasie we wszystkich organizacjach spółdzielczych odbędą się zebrania przedstawicieli zrzeszonych spółdzielni, które ocenią sprawozdania dotychczasowych likwidatorów. Wówczas będzie też możliwość wystąpienia do NRS o zmianę likwidatora – informuje Jankowski

(jotka)

„Gazeta Wyborcza” nr 174 z 28.07.1994 r.

„UCZYCIE NAS, ŻE WARTO JEST CHcieć I MÓC ZWYCIĘZAĆ”

W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki odbyło się 12 sierpnia tego roku uroczyste spotkanie, w trakcie którego odznaczono medalami „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe” niepełnosprawnych sportowców za wyniki uzyskane w Berlinie podczas Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce oraz uczestników ekipy pływackiej, która przepłynęła kanał La Manche.

Prócz zaproszonych sportowców uczestniczyli w nim wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz, który wręczał medale, obecni byli też m.in. prezes GUKFiT – Stanisław Stefan Paszczyk i wiceprezes Rady Głównej „Start” – Eugeniusz Pietrasik oraz kierownictwo KRON.

W Polsce – powiedział pan wicepremier – która ciągle jeszcze nie jest krajem, gdzie sport uprawia się w sposób masowy, w którym wielu ludziom nie mających waszych kłopotów z uprawianiem sportu nie chce się tego robić – wy robiąc to, co robicie osiągnęliście wyniki wspaniałe. Gratulując wszystkim ze szczególnym podziwem zwracam się do kolegów, którzy przepłynęli Kanał La Manche. To się niewielu ludziom w ogóle udało, a jak wiem należycie do wręcz bardzo wąskiego grona osób niepełnosprawnych na świecie, ludzi,



którzy to zrobili. Wasze wspaniałe wyniki stanowią przykład dla wszystkich rodaków, dziękuję za to i jeszcze raz serdecznie gratuluję.

Wyrazy uznania i gratulacje złożył też sportowcom w imieniu Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla waszych osiągnięć – powiedziała przedstawicielka Biura Pełnomocnika. *Swoim sukcesem wskazujecie drogę innym, którzy stracili nadzieję, będąc uwikłani w problemy codziennego życia. Uczycie nas ciągle, że warto jest chcieć i móc zwyciężać. Poprzez swoje*

osiągnięcia staliście się ambasadorami naszego kraju oraz polskiego sportu na całym świecie.

W imieniu KRON do gratulacji i podziękowań przyłączył się jej prezydent – Sylwester Peryt. *W naszym szarym codziennym życiu – powiedział m.in. – sukces potrzebny jest jak witalna pożywka do trwania, do rozwoju. Serdecznie polecam nasze grono niepełnosprawnych sportowców jako grono, które może być sukcesotwórcze dla reszty społeczeństwa.*

Każdy medal okupiony jest potem, wysiłkiem i wyrzeczeniami – powiedział w imieniu odznaczonych sportowców Waldemar Kikolski. Chciałbym podziękować Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji, Radzie Głównej „Start” i wszystkim życzliwym ludziom, którzy nam pomagają.

Po zakończeniu części oficjalnej premier Cimoszewicz wdał się w żywą rozmowę ze zwycięzcami Kanału Angielskiego. Interesowały go wszystkie szczegóły tego przedsięwzięcia, dokładny przebieg trasy maratonu pływackiego, rozkład prądów i temperatura wody. Jego uczestnikom raz jeszcze przekazał wyrazy najwyższego podziwu.



Oprac. WAR

Foto: INA-PRESS

*„Nie lij deszczu, nie lij,
bo cię tu nie trzeba” –*

tak powinien zacząć swoją relację z wizyty w Wiśle, gdzie odbywał się XXXI Tydzień Kultury Beskidzkiej. Zaproszeni przez uczestników pleneru plastycznego z „Atlasa” przyjechaliśmy do sanatorium „Jubilat”. I przywieźliśmy ... deszcz. Tak bardzo upragniony i wyczekiwany a tak bardzo niechciany tego wieczora. Trwało uroczyste zakończenie imprezy. Amfiteatr pełen widzów żywo i radośnie oklaskiwał występujących. Przepiękne stroje, porywająca muzyka i tańce ludowe zachwycały wszystkich – bez względu na wiek i narodowość. Dynamiczny, wręcz brawurowy taniec węgierskiego zespołu roz-



*Inspiracji szukano w plenerze...
(Tadek Korczyński i Sonia Osiecka-Babut)*

grzał oglądających tak bardzo, że nie zauważyli pierwszych kropel. Deszcz popsul szyki i uczestnikom i organizatorom. Ulewa dosłownie zalała amfiteatr i scenę. Po krótkiej przerwie, gdy minął jej główny atak, jednak wszystkie zespoły wystąpiły. Z konieczności skróciły swoje występy ale bohaterstwo stawiały czoła mokrej podłodze sceny. Kończący imprezę mandolińscy z Francji wnieśli elementy komizmu, humoru i nutkę swojską. „Górala” i „Tak szybko mija życie” śpiewaliśmy z nimi wszyscy. Jurek Jagiello (piękne nazwisko!) – muzyk i przezabawny tłumacz pochodzenia polskiego oraz roztańczony dyrygent orkiestry rozbawili kulącą się pod parasolami widownię. Przy mnie siedziała rozradowana para wózkowiczów z rącznikami na głowach i plecach a obok nich dwójka dzieciaków w pelerynkach, z uśmiechniętymi buziakami i roziskrzonymi oczyma. Nieco dalej cała grupa na wózkach, z kulami – to uczestnicy turnusów rehabilitacyjnych „z Jubilata”. Ci wytrwali do końca. Mimo deszczu atmosfera święta ludowego, pikniku. Piwa pod dostatkiem, budki i stragany z różnymi precjozami, pamiątkami, pyszne smażone psztaży.



...na balkonie (Zenek Kaczmarzyk)

TURNUS PELEN OSOBOWOŚCI

W „Jubilacie” pełne obłożenie – 115 miejsc zajętych. Są to kuracjusze ze spółdzielni inwalidów, stowarzyszenia inwalidów narządu ruchu i uczestnicy pleneru plastycznego, który jest równocześnie turnusem rehabilitacyjnym. Organizatorem pleneru jest Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, współorganizatorem Stowarzyszenie Rewalidacyjną „Atlas” z Katowic. Plener finansował również PFRON oraz Śląska Macierz Kultury, a honorowym patronatem objął Wojewoda bielski.

Ale jak zwykle w takich przedsięwzięciach najważniejszy jest człowiek. Można bez pomyłki stwierdzić, że ten plener to spotkanie wielkich osobowości. Są to ludzie z Katowic, Krakowa, Warszawy, Ostrowa, Wielkopolski. Jest ich dwudziestu kilku twórców. O wielu z nich pisaliśmy przy okazji różnych wydarzeń kulturalnych.

Tryskający humorem szef „Atlasa”, „Korek” – czyli Tadeusz Jackowicz-Korczyński potrafi rozbawić kolegów, wtóruje mu Sonia Osiecka-Babut specjalizująca się w malowaniu na szkle a próbująca tutaj swoich sił w akwarelach. Jest tu również lekarka – Basia Beldowicz, której tkaniny artystyczne podziwialiśmy na ubiegłorocznym Very Special Arts Festival w Katowicach, plastyk Zenek Kaczmarzyk i oryginal-

WIELU



i uczestnicząc w imprezach Tygodnia Kultury Beskidzkiej

ny rzeźbiarz – Jan Bijok. Jest Elżbieta Kuchta, również młodziutka studentka ASP z Krakowa i pani Zofia Pustulka-Kowalczyk, na wernisazu której byliśmy parę dni temu w Małej Galerii w Katowicach. Spotykamy wielu przyjaciół z ubiegłych lat, kiedy plenery plastyczne, warsztaty i inne formy rozwijania działalności artystycznej osób niepełnosprawnych były częstsze i bardziej regularne.

Nie ze wszystkimi możemy rozmawiać – jak zwykle mamy za mało czasu. Zresztą wszyscy pracują zaciękle. Nawet małeńkie i niedostosowane do ich potrzeb pokoje nie są w stanie im przeszkodzić.

RÓŻNE SPOSOBY PRACY

Leżąc, siedząc na podłodze, na sztalugach, z okna pokoju lub z balkonu, w plenerze a nawet w łazience. Malują dużo, chcą „złapać czas”, utrwalić jak najwięcej na płótnie. Jesteśmy obecni na sesji wystawowej. Podziwiają kolegów. Podpatrują siebie nawzajem. Szukają własnych inspiracji. Chwalą się dotychczasowym dorobkiem, podpowiadają sobie tematy, techniki nakładania kolorów. Indywidualistą i samotnikiem jest Ireneusz Betlewicz. Jeździ, ogląda i ze skupieniem w oczach

patrzy w głąb siebie. Jego rysunek też już powstaje. Forma jest bardzo ważna ale najpierw musi być temat, odnalezienie którego powoduje w nim prawdziwą gorączkę tworzenia. W wolnych chwilach niektórzy z nich prowadzą społecznie zajęcia plastyczne z dziećmi niepełnosprawnymi z Konina. Szczególnie bohaterski był „Korek”, który prowadził zajęcia z zapaleniem krtani. Obiecał – więc nie mógł „nawalić”.

FILOZOFIA PRAWDY W SOBIE SAMYM

Prawda jest dobrem – mówi Irek – maniera jest czymś złym, nie jest sztuką. Moje prace działają na psychikę deformacjami, które są świadomą kreacją ziemi, wody, nieba. Tworzę nie fotografując rzeczywistości. Muszę mieć coś, co mnie zaboli i wtedy idę na całość.

Irek Betlewicz tworzy mniej więcej od 10 lat. Początkowo była to rzeźba – teraz malarstwo, rysunek piórkiem – niezwykle pracochłonny, wymagający benedyktyńskiej cierpliwości, wewnętrznego wyciszenia.

Sztuka jest bezustannym dialogiem, różnorodnym w swoim bólu i słabości.

Świadomość przemijania jest we mnie bardzo głęboka. Zgoda z samym sobą pozwala żyć, tworzyć i mieć złudzenia – są bardzo potrzebne. Tragedią nie jest siedzenie na wózku lecz niemożność. Problem więc nie w schodach a w nas.

WSPANIAŁYCH



Jedna z nielicznych kolorowych prac Irka Betlewicza, wyraźnie inspirowana folklorem

Jasna, spokojna twarz, ujmujący prawie dziecienny uśmiech dopełniają obrazu Irka Betlewicza. *To nie jest kwestia kończyn* – konkluduje – *to decyduje głowa.*

Jest szczęśliwy i wdzięczny, że dzięki zaproszeniu go przez Tadeusza Korczyńskiego mógł uczestniczyć w Tygodniu Kultury Beskidzkiej, że może być na plenerze.

Długo jeszcze tego dnia pobrzmiwają mi w pamięci piękne, spokojne słowa Ireneusza – jego franciszkańska piękna postawa pokory i spokoju w sobie i wobec świata.

Życzę mu tej harmonii, chociaż zdaję sobie sprawę, że dzieła powstają gdy coś zaboli, zburzy ład i spokój.

„NIE GUBMY WRAŻLIWOŚCI” –

to tytuł artykułu w „Człowieku” sprzed paru lat o **Johannesie Theunsie**, który jest również uczestnikiem pleneru.

Marzy mi się, aby zorganizować taki obóz, gdzie mógłbym przedstawić swój artystyczny warsztat, a także swoje osobiste doświadczenia wynikające z pokonywania trudności jakże stwarza cierpienie – mówił w jednym z wywiadów. Od tamtego czasu jego marzenie spełniło się wielokrotnie. Johan-

nes jest członkiem Holenderskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków – malarzem, rzeźbiarzem i pasjonatem żeglarsstwa. We wczesnej młodości zaokrętował się na statek wiedziony pasją poznawania świata i ludzi. Przeżył swoją męską morską przygodę a po zejściu na ląd zajął się rzeźbą w glinie. Były to formy duże, przestrzenne jak również ceramika użytkowa. W swoim rodzinnym mieście w Antibes w Holandii ma własny warsztat, atelier i galerię. Jego rzeźby zdobią parki, skwery, wnętrza do-



Hans Theuns

moowe i służą praktycznie ludziom w codziennym życiu. Zdobywał nagrody i uznanie na międzynarodowych konkursach, prezentował wielokrotnie swój artystyczny dorobek na wernisażach i wystawach w Polsce. Na własny koszt przywiózł do Polski 10 komputerów oraz cały sprzęt i warsztat do garncarstwa (m.in. 2 piece, maszynę do przerabiania gliny) – swoim samochodem.

Prowadził zajęcia z rzeźby i ceramiki z młodzieżą niepełnosprawną, tłumacząc, że twórczość jest najlepszą metodą auto-terapii. Kalectwo i cierpienie może wyzwolić protest przejawiający się w agresji przede wszystkim wobec najbliższych. *„może zniszczyć osobowość ale może i powinno ją twórczo zmienić tworząc głębsze dobro i piękno”* – mówił artysta w wypowiedzi dla „Człowieka”. Ugniatając glinę, wgniata się w nią swoje cierpienie – fizyczne i psychiczne. Akt twórczy jest nie tylko spełnieniem artystycznym, przede wszystkim jest prawie natychmiastowym działaniem terapeutycznym. Tego właśnie uczył Hans swoich podopiecznych w Reptach i swoich przyjaciół w Polsce. A ma ich pokaźne grono. Tu znalazł swój drugi dom i miejsce na ziemi.

JESZCZE JEDEN WSPANIAŁY

Jako się rzekło jest to plener osobowości i to nie tylko wśród uczestników. Duszą pleneru jest **Bożena Wrona** – plastyk i pedagog z wykształcenia, z zamiłowania – rzeźbiarz, koniarz i żeglarz. Dzięki jej ogromnemu osobistemu zaangażowaniu plener doszedł do skutku. Jest osobą kompetentną, znającą problemy twórców niepełnosprawnych i ich szczególną wrażliwość. Dzięki niej są razem. Spokojna, opanowana i rzeczowa potrafi wszystko zorganizować. To jeszcze jeden wspaniały człowiek wśród innych ciekawych ludzi tego pleneru.

„Jubilat” nie podarował im odpowiednich pomieszczeń. Wiele gnieździ się w lilipucich pokoikach, nie mają gdzie się podziać z wózkami a trzeba przecież jeszcze sztalugi rozłożyć, farby ...

Dobrze, że są tak pogodni, pozytywnie nastawieni do świata. Jak trzeba to nawet w łazience można malować stwierdziła Urszula Tatrzańska wprowadzając zamysł w czyn ...

Odjeżdżamy, życząc im pleneru owocnego w pracy i nowe znajomości, przyjaźnie, zachowania pogody ducha do końca turnusu.

Foto: INA-PRESS
Rafał Weidner

Iwona KUCHARSKA

PROMYK RADOŚCI W „MAŁEJ GALERII”

W gmachu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, 4 sierpnia br. w Małej Galerii otwarta została 53 wystawa. Gospodarzem wernisażu była pani **Zofia Pustulka-Kowalczyk**, malarka od wielu lat związana ze środowiskiem osób niepełnosprawnych.

Przez wiele lat po ukończeniu Wyższej Szkoły Ekonomicznej pracowała na stanowiskach kierowniczych. Po wycofaniu się z życia zawodowego i społecznego w 1980 zajęła się malarstwem, które stało się dla niej ukojeniem łagodzącym trudy codziennego życia.

„Na początku nie wierzyłam, że potrafię namalować coś, co spotka się z uznaniem innych. Jednak przyglądając się obrazom zapelniającym ściany mojego domu i obserwując zainteresowanie znajomych moją twórczością, uwierzyłam, że posiadam tę „iskrę bożą”, dzięki której mogę pokazywać piękno otaczającego świata. Duże znaczenie w mojej działalności arty-

czterech ścianach i pozbawiać możliwości ich oglądania. Mimo że pani Zofia niechętnie rozstaje się ze swoimi pracami, udało mi się ją namówić do szerszego zaprezentowania swej twórczości na takich imprezach jak Very Special Arts Festival w ubiegłym roku w Katowicach i wreszcie do zorganizowania własnej ekspozycji tutaj w Małej Galerii”.

Przybyli na wernisaż goście mieli okazję podziwiać obrazy przedstawiające rodzinne strony autorki i bajecznie kolorowe kwiaty, które malarka darzy szczególnym sentymentem.

„Przyroda, piękne krajobrazy – powiedziała malarka – to tematy, które szczególnie lubię malować. Nie ma takiego artysty, którego dzieło oddałoby piękniej to, co Bóg stworzył.

Zdaję sobie sprawę, że jestem amatorką, jednak cały czas uczę się, korzystając ze wskazówek doświadczonych artystów podczas plenerów i zajęć w kółkach plastycz-



stycznej ma współpraca ze środowiskiem artystów niepełnosprawnych, które przyjęło mnie kilkanaście lat temu i z którym współpracuję do dnia dzisiejszego”.

Kontakt z ruchem artystycznym osób niepełnosprawnych z Katowic i Poznania zaowocował udziałem pani Zofii w wielu wystawach, m.in.: poplenerowych – Katowice 1986 r., Lublin 1987, Wągrowiec 1988, 1992, 1993, 1994, indywidualnych – Katowice 1990; zbiorowych – Poznań (druga nagroda ogólnopolska), Zielona Góra, Katowice, Chorzów.

*„Obrazy pani Zofii Pustulki-Kowalczyk – powiedziała **Wiesława Szlachta** komisarz wystawy – są tak radosne i przepełnione ciepłem, że grzechem byłoby zamykać je w*

*nych. Mimo swojego wieku mam jeszcze mnóstwo pomysłów, które chciałabym zrealizować. Myślę, że dzięki takim ludziom jak dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki **Andrzej Srogo** czy pani **Wiesława Szlachta**, jeszcze nieraz będzie można oglądać moje obrazy, które tworzę aby pokazać jaki świat jest piękny”.*

Opuszczając Małą Galerię życzymy pani Zofii Pustulce-Kowalczyk jeszcze wielu sukcesów na wystawach, plenerach i mamy nadzieję, że niebawem będziemy mogli oglądać jej nowe obrazy wprowadzające promyk radości w nasze często szare życie codzienne.

ACz

Henryk Szczepański

Na peryferiach Starego Sącza, nad brzegiem Popradu spotkaliśmy grupę niewidomych chłopców i dziewcząt z Krakowa. Są uczniami i słuchaczami szkół przy ulicy Tynieckiej i Królewskiej. Za kilka lat usamodzielnia się. Będą pracowali jako muzycy, stroiciele instrumentów lub masażyści. Te wakacje postanowili spędzić u stóp Beskidu Sądeckiego pod opieką i w towarzystwie Jezuitów.

Z klerykami znają się od paru lat. Z inicjatywą stałej pracy duszpasterskiej wśród młodych inwalidów wzroku wystąpił kiedyś o. Adam Żak, rektor Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego. Pierwsze kontakty nawiązał kleryk Mariusz Kubów. Aktualnie opiekuje się nią Mariusz Han. Towarzyszy mu Bogdan Głowiak, który prowadził grupę przez

WAKACJE

ostatnia dwa lata. Na dwutygodniowe spotkanie poświęcił swój urlop. Aktualnie pełni obowiązki subministra w klasztorze Jezuitów w Czechowicach-Dziedzicach.

W ciągu roku, pomiędzy wakacjami, spotykają się mniej więcej co tydzień na terenie swego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i rozmawiają o wierze, dziejach kościoła i problemach młodych. Nie są to fasadowe dyskusje ale serdeczne pogawędki i zwierzenia dobrych przyjaciół. Niewidomi odwiedzają kleryków w klasztorze na ulicy Kopernika. Podczas spotkan



nigdy nie zabraknie czasu na modlitwę i chwilę skupienia. Nie jest to jednak obwarowane presją bezwarunkowego uczestnictwa, dzięki czemu wśród młodych chrześcijan czują się dobrze również innowiercy i ci, którzy nie odczuwają jeszcze potrzeby pogłębionego życia religijnego. W ubiegłych latach byli na kilku wycieczkach po kraju, a także w Taise oraz Rzymie.

Zamieszkali w domkach campingowych i uczestniczą w zajęciach rehabilitacyjnych. Codzienną gimnastykę korekcyjną i usprawniającą prowadzi pani Ewa Kuborek. Wiele wędrują po górach. Jeśli tylko sprzyja pogoda i nie ma deszczu wychodzą na turystyczne ścieżki Beskidu Sądeckiego, pomiędzy Popradem a Dunajcem. Byli na Przechybie. Zwiedzili Rytro i Krynicę. Zdobyli Trzy Korony i przeszli Pieniny.



do pobliskiego kościoła. W sprawach ducha i wyznania obowiązuje zasada dobrowoli.

Wszystko to ma sprzyjać, nie tylko rehabilitacji podstawowej ale również społecznej, co w przypadku młodego inwalidy ma zasadnicze znaczenie. Stwarzanie niewidomym okazji do zawierania znajomości z jak najszerszym kręgiem osób, jest serdecznym pragnieniem Bogdana Głowackiego. Żałuje, że w PFRON-ie, który zrefundował Iwii część kosztów pobytu, definicja obozu rehabilitacyjnego jest pojmowana bardzo wąsko – wyłącznie jako zgrupowanie dające okazję do poprawienia kondycji fizycznej i zdobycia samodzielności ruchowej. Ludziom pozbawionym wzroku jest to niewątpliwie potrzebne ale jeszcze bardziej brakuje im usprawniania w sferze nawiązywania dobrych kontaktów społecznych.

Obóz niczym nie przypomina rekolekcji lub pielgrzymki. Jest natomiast wakacyjną szkołą życia. Jezuita aranżują sytuacje wychowawcze, w których młodzi uczą się wolności ściśle związanej z odpowiedzialnością za to, na co decydują się w różnych momentach swego życia. Zwolennikiem takiej zasady jest Mariusz Han. Podobne przekonanie odnalazłem w słowach Roberta Musiorowskiego, który po wakacjach będzie uczniem III licealnej, na Tynieckiej. Pasjonuje się sportem i marzy o tym aby zostać dziennikarzem. Pobyt na obozie jest dla niego okazją do poznania ciekawych ludzi i nowych wiadomości o świecie.

Z JEZUITAMI

Szukają miłego towarzystwa i dobrej rozrywki. Korzystają z oferty miejscowych ośrodków kultury. Byli na odpuszcie w kościele Matki Bożej Pocieszenia, gdzie spotkali swego dawnego opiekuna Mariusza Kubowa. Dziś opiekuje się jezuicką bursą w Nowym Sączu.

Najlepiej jednak czują się przy ognisku z piosenką, gawędą, pieczoną kielbasą i po mistrzowsku przysmażoną kromką chleba. Rej przy wozie wodzi Marek Cieślak. Gra na gitarze i śpiewa piosenki, do których pisze słowa i układa muzykę. Wspólnie z Piotrem Trytko, w jezuickim studio „INIGO” nagrywają swoją pierwszą kasetę. Przy płonących drzazgach,

dobrze brzmią w duecie lub w tercecie z Anią Kurek, jedyną widzącą osobą, koleżanką z „oazy” Jezuitów, która zaprzyjaźniła się z niewidomymi podczas spotkań na Tynieckiej. Od października będzie studentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Postanowiła studiować tyflogię. Bawią się dobrze, bo do ogniska i zajęć gimnastycznych często przyłączają się inni mieszkańcy campingu.

W programie dnia znalazł się także kwadrans z „Pismem Świętym”. Jest to chwila zamyślenia religijnego przeznaczona wyłącznie dla tych, którzy mają na nią ochotę. Na tej samej zasadzie obozowicze chodzą do kościoła na Msze święte

Foto: Andrzej Czuba (INA-PRESS)



ŚWIATOWE MISTRZOSTWA ŻEGLARSKIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Do Rutland w Anglii pojechały dwie załogi z Polski (pisaliśmy o tym w tegorocznym numerze 6) – członkowie Polskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych. Przypominamy ich skład:

- ★ załoga I z Łodzi – sternik Krzysztof Kucharski, Bożena Gubała, Jaromir Szczepański,
- ★ załoga II z Katowic – sternik Bogusław Sondej, Marek Babut, Stefania Baraniok, rezerwowi Bogusław Grzelak i trener Wiesław Borowiecki.

Załogi te zakwalifikowały się na mistrzostwa po sukcesie na Otwartych Mistrzostwach w Regatach Żeglarskich Osób Niepełnosprawnych, które odbyły się w czerwcu br. w Terhorne w Holandii.

Regaty odbyły się w dniach 5.08 – 11.08 na jeziorze Rutland w pobliżu Melton. Nasi zawodnicy byli pełni optymizmu i wiary we własne siły i możliwości. Pogoda splotała im jednak okrutnego figła. Wiatr wiał zbyt mocno – 5 do 6^o w skali Beauforta – przyszło im więc startować w pogodzie prawie sztormowej. Organizatorzy nie zmienili jednak organizacji biegów, drugiego dnia przesunęli jedynie nieco trasę w kierunku zatoki, aby choć trochę osłonić żaglówki przed naporem wicheru.



DISABLED SAILING CHAMPIONSHIP

– Czy wszystkie biegi odbyły się? – pytam Marka Babuta, członka ekipy żeglarskiej z Ka-

towic.

M.B. – Z przewidywanych 11 rejsów tylko jeden się nie odbył z powodu sztormowej pogody.

„NS” – Jakże mieliście łódki?

M.B. – Zupełnie nam nieznanne i balastowe. Są wolniejsze i mniej zwrotne od naszych typu „Omega”. Nasz brak opływania na tego typu łódkach i w tak trudnych warunkach spowodował, że uplasowaliśmy się na odległych miejscach.

„NS” – Wiem, że przeżyliście ciężkie chwile na wodzie, zachorował wasz sternik, a przecież załoga nie zrezygnowała z udziału w Regatach?

M.B. – Nie do mnie należy ocena słuszności decyzji trenera,

który z powodu choroby sternika zdecydował, że w jego roli (z pełnym poświęceniem zresztą) wystąpiła osoba nieprzygotowana i niedoświadczona.

„NS” – No to chyba należy się cieszyć i Bogu dziękować, że obyło się bez katastrofy.

M.B. – Teraz wspominamy zawody już bez emocji, raczej z dumą, że udało się nam pokonać własną słabość i tak paskudną pogodę.

„NS” – Gdzie odpoczywaliście, co robiliście po biegach?

M.B. – Zakwaterowanie i wyżywienie zapewniły nam polskie rodziny zamieszkałe w Melton Mowbray, a zgrupowane wokół polskiego kościoła i klubu kierowanego przez księdza George’a Januszkiewicza. Spotkaliśmy się z dużą sympatią i opieką. Na ostatnim spotkaniu w Klubie Polskim „polonusi” stwierdzili, że są z nas dumni, bo nie tylko świetne wyniki są ważne, ale sam udział w Mistrzostwach już się liczy. poznanie możliwości



własnego organizmu i odporności psychicznej. Na tej płaszczyźnie z pewnością odnieśliśmy zwycięstwo.

„NS” – Udział obu załóg nie byłby możliwy bez sponsorów. Wiem, że mieliście kłopoty z uzbieraniem potrzebnej kwoty na wyjazd.

M.B. – Bez zaangażowania sponsorów z naszego regionu nasz wyjazd i uczestnictwo w Regatach rzeczywiście nie byłyby możliwe. Szczególnie gorąco dziękujemy Urzędowi Miast w Tychach i Chorzowie, Stowarzyszeniu Rewalidacyjnemu „ATLAS”, Ognisku Sportowemu „START” z Katowic, które również zapewniły nam transport.

„NS” – Dziękuję za rozmowę i życzę wielu jeszcze udanych przedsięwzięć żeglarskich.

Foto: Bogusław Grzelak
Marek Babut (INA-PRESS)

Ika



„NASZE SPRAWY” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej
Redaktor Naczelny: Ryszard Rzebko. Wydawca: ZUR-S Katowice. Redakcja, opracowanie i skład: Agencja Wydawnicza INA-PRESS Katowice.
Adres wydawcy i redakcji: 40-952 Katowice, ul. Sokolska 3, tel. 59-62-21/5, tlx 0312454, fax 58-77-89. Numer zamknięto: 27.08.1994 r.
Druk: TRIADA, Katowice, ul. Kossutha 7. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

**BIULETYN INFORMACYJNY****II OGÓLNOPOLSKIE FORUM ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ**

W dniu 22 sierpnia 1994 r., w Warszawie odbyło się II Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej. Kilkudziesięciu przedstawicieli ze wszystkich regionów kraju zaprezentowało poglądy na temat działalności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w przeszłości i obecnie. Ich wystąpienia charakteryzują działalność Funduszu i jej znaczenie dla istnienia oraz pozycji ekonomicznej rynku pracy osób niepełnosprawnych. Zebrani zaaprobowali i poparli nowy program działania PFRON przedstawiony przez prezesa Andrzeja Pałkę. Powołano Komisję Wnioskową w następującym składzie: **Ryszard Gąsior** (Region Dolnośląski), **Andrzej Wrotek** (Federacja Spółdzielczych ZZ), **Gerard Czaja** (Region Pomorski), **Ryszard Umiński** (ZZ Spółdzielczości Inwalidów), **Bogdan Pawlicki** (KK NSZZ „S”).

Oto omówienia i fragmenty najważniejszych wystąpień.

* * *

Jerzy Modrzejewski, szef Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, przedstawił pokrótce ustalenia i wnioski przyjęte przez II Forum, które odbyło się cztery miesiące temu.

W jego podsumowaniu stwierdziliśmy ostatecznie, że kolejne próby

przechwylenia środków Funduszu na cele pozaustawowe, kosztem rehabilitacji zawodowej, spotykają się z naszym zdecydowanym protestem. To stanowisko, znalazło zrozumienie wielu znakomych gości: senatorów, posłów (w tym Anny Bańkowskiej – przewodniczącej sejmowej Komisji Polityki Społecznej), przedstawicieli rządu i organizacji pozarządowych. Usłyszeliśmy słowa poparcia. Rozjechaliśmy się do domów w przekonaniu, że nikt już nie będzie dyskredytował zakładów pracy chronionej, a w szczególności spółdzielni inwalidów (jedynej w swoim rodzaju i największej organizacji gospodarczej niepełnosprawnych w świecie). W przekonaniu, że PFRON nie będzie już postrzegany jako główny finansista wszystkich obowiązków państwa wobec niepełnosprawnych. W przekonaniu, że parlamentarzyści spowodują wywiązywanie się administracji państwowej z ustawowego obowiązku zatrudniania 6 proc. niepełnosprawnych (rząd powinien dać przykład dla pracodawców).

W kilka miesięcy później okazało się, że słowa poparcia wcale nie znaczą „poparcie”. Po posiedzeniu Sejmowej Komisji Polityki Społecznej w dniu 10 sierpnia br. zrozumieliśmy, że o swoje prawa, nawet zapisane w ustawie, niepełnosprawni muszą walczyć na równi z pełnosprawnymi. Bowiernic nie jest dane na zawsze. Ustawę można zmienić a pieniądze PFRON potrzebne są nie tylko niepełnosprawnym. Sięga po nie coraz więcej instytucji, a jeszcze więcej czeka w kolejce. /.../

Część posłów z Komisji Polityki Społecznej poddała się emocjom. Byli zbulwersowani komfortem w jakim mieszkał i pracował były prezes PFRON - Zbigniew Milek /.../ Trzeba jednak dostrzec także drugą stronę medalu. Była to osoba niepełnosprawna z niedowładem kończyn. Poruszał się na wózku. Temu człowiekowi należały się godne warunki pracy i życia w Warszawie. Na pewno powinien korzystać z samochodu z odpowiednim oprzyrządowaniem, z klimatyzacją i wygodami. Na pewno należało się mieszkanie odpowiednie do jego stanu zdrowia i dla osób, które musiały się nim opiekować./.../

Pan Milek przeinwestował swoje potrzeby ale podanie tych faktów

do opinii publicznej bez informacji o jego stanie zdrowia i sytuacji życiowej jest „zwyčajnym barbarzyństwem”.

Pomija się fakt, że decyzje podejmowali sami ludzie niepełnosprawni świadomi tego, że Ministerstwo Finansów chce pozbawić ich posiadanych środków. Znali z autopsji realia bytowania polskich inwalidów. Czy w tej sytuacji można się dziwić, że nie zachowali postawy księgowego lecz spełniali swoje marzenia?

KPS nie poczekała na materiały pokontrolne NIK z WOZiRON. Tam skonsumowano 51 % wydatków Funduszu. Nie posilkowała się wnioskami NIK z kontroli stanu przedsiębiorczości w spółdzielczej gospodarce rynkowej na przykładzie spółdzielni inwalidów i niewidomych z marca br.

W niezauważonych materiałach znajdują się informacje o tym, że pomijanie odmownych decyzji bankowych i opinii prawnych było koniecznością w polskich warunkach. Tymczasem z informacji KPS, przedstawionej opinii publicznej, wynika, że inwalidzi dopuścili się skandalicznego lekceważenia podobnych opinii.

KPS była zobowiązana do szczególnie starannego rozpatrzenia zarzutów pod adresem środowiska inwalidzkiego. Tymczasem zapanowała o zasadzie „po pierwsze nie szkodzić”. Popelniono kilka nieostrożności. Oceniono materiały NIK-u niezapiniowane przez Radę Nadzorczą PFRON. Materiały NIK-u nie były zatwierdzone przez władze naczelne tej instytucji. Pominięto wyniki kontroli w zakładach

pracy chronionej i wojewódzkich a g e n d a c h Funduszu. To tylko część argumentów świadczących o b r a k

obiętywizmu w ocenie działalności Funduszu w roku 1993. przedstawionej przez KPS.

W środkach masowego przekazu tendencyjnie pominięto wypowiedzi niektórych posłów reprezentujących środowisko inwalidzkie, co stworzyło nieprawdziwy obraz dyskusji. Ich opinie są dalekie od określeń w rodzaju skandal czy afera. Opinia publiczna nie została poinformowana, że Fundusz pomógł żyć godnie tysiącom ludzi niepełnosprawnych. Nie powiedziano o pracy, zarobkach, pomocy medycznej, turnusach rehabilitacyjnych, sprzęcie ortopedycznym itp.

KIG-R protestuje przeciw nieobiektywnym werdyktom. Nie zamierza chronić nieposzanowania pieniędzy publicznych ale nie godzi się na pobieżną ocenę materiałów NIK-u. Ustalenia KPS są pozbawione merytorycznych podstaw. Są nieporozumieniem, w oczach społeczeństwa stawiającym pod znakiem zapytania celowość istnienia Funduszu. Komisja Polityki Społecznej chyba nie w pełni zdawała sobie sprawę z burzy, jaką wywołała.

KIG-R proponuje zorganizowanie spotkania przedstawicieli zakładów pracy chronionej z prezydium KPS. Być może pozwoli ono wyjaśnić i zrozumieć wiele nieporozumień.

Zastanawia stała presja na Fundusz tworzony z dyskryminacji niepełnosprawnych i jego wydatki na restrukturyzację zacofanych technicznie i technologicznie spółdzielni inwalidów. Wsparcie z Państwowego Funduszu to głównie pożyczki zwrotne - 2 i pół biliona zł. w okresie 3 lat. Umorzenia stanowią zaledwie 300 miliardów zł.

Tymczasem oddłuża się przedsiębiorstwa państwowe z pełnosprawnymi zalogami, umarzając im dziesiątki bilionów złotych z pieniędzy podatników. Ale o to nie ma hałasu. Drugie tyle to zwolnienia podatkowe i też bez większego oporu. Trudne do wytłumaczenia jawisko. Jednocześnie oddłużane jednostki gospodarcze nie płacą zakładom pracy chronionej za wyroby niepełnosprawnych. Przyczyniają się do ich osłabienia ekonomicznego a niekiedy upadłości.

Domagamy się wyrównania poniesionych strat ze środków Państwowego Funduszu. Są to żądania zasadne. Tylko, że ich

POPARCIE NIECHAJ POPARCIE ZNACZY...

II OGÓLNOPOLSKIE FORUM ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

spełnienie może spotkać się z zarzutem kolejnego skandalu w Funduszu.

Od wielu lat z cierpliwością kropli drążącej skalę walczymy o poszanowanie praw obywatelskich osób niepełnosprawnych, niedyskryminowanie. Spektakularnych sukcesów nie odnosimy, często przegrywamy, a mimo to nie wchodzimy na kominy, nie głodujemy, nie strajkujemy i nie rościmy większych pretensji do kolejnych rządów, które mówią o nas najczęściej w trakcie kampanii wyborczych. O jedną jednak sprawę będziemy bić się do upadłego, o ustawę 9 maja 1991 r. w zapisach nie gorszych niż dzisiaj. Będziemy bić się o PFRON wydatkowany na cele zatrudniania niepełnosprawnych. Funduszu nigdy i nikomu nie pozwolimy podzielić między resorty. Docierają do nas takie głosy z rządu i parlamentu. Ostrzegamy przed takim zamiarem!

Podniesiona przez KPS próba zdyskredytowania obecnego Pełnomocnika i prezesa Zarządu Funduszu w oczach opinii publicznej i resortowego ministra nie może być traktowana inaczej jak zamach na PFRON i na zakłady pracy chronionej.

Z całą powagą zwracamy się do sejmowej Komisji Polityki Społecznej o ponowną ocenę Funduszu za 1993 rok, z uwzględnieniem wszystkich aspektów, a do tego czasu wycofanie zaleceń dla ministra pracy i polityki społecznej. Zwracamy się do ministra pracy o decyzje, które nie będą szkodzić niepełnosprawnym.

★ ★ ★

Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał przedstawiciel regionu łódzkiego. Powiedział m.in.

Ocena działalności Funduszu powinna być dokonana także w oparciu o kryteria pozaekonomiczne stosowane przez kraje cywilizowane w odniesieniu do zagadnień związanych z osobami niepełnosprawnymi. Gdyby nie wsparcie udzielone mojej spółdzielni przez PFRON w roku 1993 dziś wszyscy moi koledzy byłiby bez pracy. Fundusz pomógł nam mimo negatywnej opinii Banku Inicjatyw Gospodarczych.

★ ★ ★

Zbigniew Rachaus – S.I. „Rusalka” w Łodzi powiedział m.in.:

Jestem przedstawicielem spółdzielni, która otrzymała z Funduszu pożyczkę nie umorzoną do dziś i nie wydaną na płace, czy inne bieżące potrzeby lecz na nową linię produkcyjną, która została już uruchomiona i zatrudnia osoby niepełnosprawne. A więc wszystko zgodnie z ustawą i rozsądkiem. Nie mamy zatem powodów by bronić się przed czymś, ani bronić, czy chwalić PFRON.

Opowiadając się za ujawnianiem nadużyć, wezwał jednocześnie przedstawiciele prasy do większej odpowiedzialności za słowa. Inaczej opinia publiczna czytając o „skandalu i horrorze” w PFRON-ie, nie dowiaduje się prawdy, że nie dotyczy to ludzi, którzy przyszli tam przez prokuratorami i naprawiają skutki fatalnych pomyłek, jakie miały miejsce w pierwszych okresach funkcjonowania Funduszu i Urzędu Pełnomocnika, targanych ciągłymi zmianami.../ Wszelkie sprostowania pozostawiają jednak demobilizację, frustrację, uszczerbek na autorytecie i godności ludzi naprawiających zaszłości i organizujących należytą pracę.

A co gorsza – przekonanie zakładów i instytucji, że płacą na PFRON, który marnotrawi pieniądze, więc nie należy płacić!

★ ★ ★

Ewa Lewicka-Lęgowska, poseł na Sejm i członek KPS, powiedziała m.in.:

Posiedzeniu KPS towarzyszyło zmęczenie i emocje. Podgrzewała je pani dyrektor NIK wtrącając komentarze do czytanego protokołu. Zwróciłam uwagę, że nic jej do tego nie upoważnia. Przypomniałam kto pracuje w spółdzielniach i zakładach pracy chronionej. Podkreślałam, że jeżeli te osoby nie stały się jeszcze kandydatami na garnuszek opieki społecznej, mają zatrudnienie połączone z rehabilitacją przez pracę oraz dobre samopoczucie, to takie fakty posiadają znacznie większe znaczenie moralne niż dyskusja nad tym

dłaczego pożyczka dla zakładu poszła w tę stronę a nie inną.

Ocena budżetu wypadła źle. W mojej opinii należy wypunktować zarówno to, co jest złe jak i to, co jest dobre. Moim zdaniem osoby pani Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej oraz pana Andrzeja Pałki gwarantują powodzenie programu zmian, który zapoczątkowali. Na rezultaty trzeba poczekać.

Apeluję o przygotowanie przez Forum wykazu pozytywnych przykładów oddłużania zakładów pracy chronionej i działalności Funduszu. Potrzebujemy takich materiałów aby przekonywać o bezwarunkowej potrzebie istnienia Funduszu i zakładów pracy chronionej. Pozwolą uzmysłowić szerszym kręgom społecznym jak dla tych jednostek gospodarczych ważna jest kondycja finansowa i jak bardzo są zagrożone upadłością, która jest naturalnym zjawiskiem wolnego rynku.

Bądźmy dyskretni i solidarni. Załatwiamy nasze sprawy we własnym środowisku. Dbajmy o to, aby ludzie w miejscu zamieszkania - nasi sąsiedzi i znajomi - zmienili postawę.

★ ★ ★

Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych, powiedziała:

KPS podczas omawianego posiedzenia miała rozpatrywać realizację budżetu w roku 1993. Tymczasem wszystko skupiło się na

POPARCIE NIECHAJ

sprawozdaniu NIK-u, które wzbudziło wiele niepotrzebnych sensacji. Nie chcę w żaden sposób umniejszać zarzutów Izby ale nie wolno ich również demonizować. Z wieloma nie mogę się po prostu zgodzić.

Wielokrotnie rozmawialiśmy wspólnie jaką rolę odgrywają zakłady pracy chronionej jako główni pracodawcy osób niepełnosprawnych. To od was dowiadywałam się jak trudne koleje losu przechodziły te zakłady i jaką cenę płacą do tej pory za wieloletnie niedoinwestowania, przestarzały park maszynowy, niemożności ściągnięcia należności od upadających wierzycieli.

Czy, prowadzona przez nas, polityka wyrównania szans zakładów pracy chronionej jest polityką błędną? Zdarzają się tacy, którzy twierdzą, że jest ona naganna. Nigdy nie miałam wątpliwości, że jest słuszna. Czy opinia banku o udzieleniu pożyczki, oparta na suchych wyliczeniach i cyfrach musi być absolutnie zobowiązująca? Dopiero za cyframi stoją konkretni ludzie i bardzo często ich „być albo nie być”. Czasem w perspektywie pojawia się likwidacja zakładu, rosnąca kolejka bezrobotnych i prosiących w opiece społecznej. W efekcie - bolesne odczucie zepchnięcia i obecności na marginesie społecznym. Jeśli chcemy odwrócić oczy od tego aspektu, to spokojnie możemy pozostawić decyzję wyłącznie w rękach bankierów i finansistów.

Kierunki naszej polityki są właściwe, a błędy staramy się eliminować w trakcie działania. Wspólnie z reprezentantami organów przedstawicielskich różnych organizacji oraz instytucji całego środowiska inwalidzkiego jesteśmy w stanie wypracować takie sposoby realizacji dalszej polityki i takie metody podejmowania decyzji aby były najbardziej skuteczne, a w odczuciu społecznym - sprawiedliwe.

★ ★ ★

Bogdan Pawlicki z KK NSZZ „Solidarność” powiedział:

Z ramienia mojej organizacji uczestniczyłem w posiedzeniu KPS. Odniosłem wrażenie, że pani Saffjan z NIK-u skomasowała wiele zarzutów ale nie sięgnęła do meritum sprawy. Poza nim znalazły się najbardziej istotne problemy ludzi niepełnosprawnych, zakładów pracy chronionej i bezrobotnych inwalidów.

Przedsiębiorstw dających pracę inwalidom nie można traktować tak jak pozostałych. Dziennikarzom, którzy wywołali niezdrowe emocje wokół naszego środowiska proponuję aby przynajmniej na pół roku poszli popracować do spółdzielni. Może pozwolą sobie odciąć rękę aby dostać parę groszy więcej do pensji, która wynosi milion albo półtora

miesięcznie. Myślę, że po takim doświadczeniu będą pisali inaczej.

Przypuszczam, że stanowisko KPS ulegnie zmianie po ponownym przeanalizowaniu ostatecznie dopracowanych materiałów: NIK-u, PFRON-u oraz opinii zakładów pracy chronionej.

Fundusz jest bardzo potrzebny do tworzenia nowych miejsc pracy i unowocześniania starych zakładów. Nie jest jednak antidotum na wszystko dlatego potrzebujemy waszego poparcia na forum sejmowym. W zamian deklarujemy własne.

★ ★ ★

Paweł Filipczak z tyskiego „Pabexu” powiedział:

Na Śląsku mamy ponad 100 zakładów pracy chronionej i 48 spółdzielni inwalidów. Obrazuje to trwałą tendencję tworzenia się rynku pracy dla niepełnosprawnych. Opiera się on również na prywatnej własności. Moje przedsiębiorstwo powstało 20 miesięcy temu.

W Polsce budujemy kapitalizm bez kapitału. Chcę powiedzieć o barierach jakie stoją przed jednostką gospodarczą typu spółki cywilnej lub z o.o. Zeby utrzymać się na naszym rynku trzeba angażować środki w wyrafinowane technologie i zadaniowe metody pracy. Są kapitałochłonne a nie przynoszą zwiększenia zatrudnienia. Jeśli uwzględnić, że większość firm dysponuje na starcie niskim kapitałem to wtedy staje się oczywista rola Funduszu. W przypadku mego przedsiębiorstwa jest nie do przecenienia./.../

POPARCIE ZNACZY...

Dzięki jego pomocy mogłem zakończyć kolejny etap inwestowania. Osiągamy niezłe wyniki ekonomiczne i płace. 80 % załogi to inwalidzi. Zarabiają ponad 5 milionów miesięcznie. Skumulowaliśmy znaczne

środki na zakładowym funduszu rehabilitacyjnym i pomagamy jego pieniędzmi naszym niepełnosprawnym

★ ★ ★

Stanisława Barcz, wiceprzewodnicząca Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, powiedziała:

Moja organizacja opublikowała „Oświadczenie” wyrażające zaniepokojenie nierzetelnym nagłaśnianiem przez prasę problemów gospodarowania Funduszem. Apelowaliśmy o zdecydowane eliminowanie z naszego życia publicznego inicjatyw dezintegrujących jego środowisko niepełnosprawnych i utrudniających rozwiązanie jego nietatwych problemów. Zdumiały i zaniepokoiły nas informacje prasowe o sierpniowym posiedzeniu KPS. Dziwić musi fakt, że KPS na podstawie pisma i wyników kontroli przeprowadzonej przez NIK a skierowanego do PFRON przystąpiło do frontального ataku na Pełnomocnika. Przypomina to przystawione zdarzenie, w którym cygan zwinął, a kowala powiesił.

Uważamy, że środki Funduszu powinny być przeznaczane głównie na tworzenie nowych miejsc pracy oraz pomoc w utworzeniu i modernizacji dotychczasowych.

Do tej pory nikt nie zwrócił uwagi na to, że na konto Funduszu nie wpłynęły należności z jednostek sfery budżetowej. Są to ogromne pieniądze, na które czekają inwalidzi.

★ ★ ★

Ryszard Naglak z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „Solidarności” powiedział:

Jestem pracownikiem zakładu pracy chronionej „Mieszko” w Raciborzu. Przez wiele lat pracowałem w spółdzielni inwalidów. W imieniu moich kolegów pragnę oświadczyć, że to, co dzieje się wokół PFRON-u oburza nas i napawa niepokojem. Niepełnosprawni zatrudnieni w zakładach pracy chronionej tracą oparcie i w rezultacie źródło utrzymania. Na to nigdy się nie zgodzimy.

Są tacy, którzy nasze zakłady nazywają gettem. My tego tak nie oceniamy i stanowczo protestujemy przeciw takim etykietom oraz

związanymi z tym insynuacjami.

W niezbyt odległej przeszłości próbowano zlikwidować spółdzielnie inwalidów. Uratowała je pomoc PFRON. Dzięki temu tysiące inwalidów w Polsce ma jeszcze zatrudnienie, pomoc i opiekę. Dzięki pomocy Funduszu zdecydowana większość spółdzielni wychodzi obronną ręką z trudnych sytuacji. Restrukturyzują się i utrzymują zatrudnienie.

Czy ze względu na odmienne poglądy niektórych osób mieniących się reprezentacją środowiska mamy ponownie stanąć wobec widma likwidacji i ogromnego wzrostu bezrobocia ludzi najstarszych? Bezrobocie dla inwalidów to nie tylko konieczność przebywania w gettach czy rezerwach, którymi staną się ich mieszkania, to także skazanie tych ludzi na opiekę społeczną. Protestujemy przeciw takim poczynaniom.

My inwalidzi budowaliśmy swoje zakłady i za wszelką cenę chcemy w nich pracować. Jak wyglądają trzeba zobaczyć. Zapraszamy. Są to nasze drugie domy, w których czujemy się pełnowartościowymi pracownikami i współwłaścicielami. Mamy nowoczesnie wyposażone stanowiska pracy i opiekę rehabilitacyjną. Nie pozwolimy odebrać naszego dorobku./.../

Apeluję o rozważę, humanitaryzm i troskę o ludzi słabych. Popieramy Fundusz i biuro pełnomocnika. Czas skończyć rozgrywki personalne. Chcemy żyć w poczuciu bezpieczeństwa niezagrożeni utratą pracy i pogorszeniem bytu.

★ ★ ★

Prezes PFRON, Andrzej Pałka następująco scharakteryzował działalność swojej instytucji w roku bieżącym:

Plany na rok 1994 budowaliśmy w warunkach ekstremalnych. Towarzyszyła nam świadomość zagrożenia katastrofą finansową i wywiązania się z wielkiej ilości zobowiązań, do końca nie rozpoznanych. Wbrew temu, co pisze prasa sytuacja Funduszu w chwili obecnej nie jest katastrofalna. Dodam jeszcze więcej, że plan finansowy na rok 1994, mimo naszych obaw, okazał się zupełnie udany. Wykonanie zadań pierwszego półroczu kształtuje się w granicach 47 - 52 %. Równowazą się wpływy z wydatkami. Katastrofa nam nie grozi, co więcej będziemy przygotowani finansowo do działania w roku 1995.

Planując rok 1994 wiedzieliśmy, że musimy zlikwidować wiele błędów i mankamentów organizacyjnych Funduszu. Rozpoczęliśmy prace porządkowe. Zbudowaliśmy strukturę i procedurę. Jednocześnie uczyliśmy się nowych reguł./.../

Powołaliśmy terenowe struktury Funduszu. Są przygotowane do kontroli wypływających środków i do przyjmowania wniosków, które dotychczas załatwiała Centrala. To powinno polepszyć skuteczność działania Funduszu i poprawić kontrolę wydatków.

Będziemy przestrzegali zasad limitu i konkursu ofert, przestrzegali planu finansowego. Brak tych zasad w przeszłości stał się przyczyną nieładu organizacyjnego.

Ostatnie wydarzenia spowodowały niedobłą atmosferę wokół Funduszu i problemów osób niepełnosprawnych. To bardzo przeszkadza w pracy.

Większość inwalidów znajduje zatrudnienie w zakładach pracy chronionej. To są ci, którzy nie znajdują zatrudnienia gdzie indziej. Gdyby ci ludzie nie byli odrzucani, nie byłoby Funduszu, a zakłady nie płaciłyby składek. One jednak nie umieją lub nie chcą zatrudniać ludzi z dysfunkcjami. Stąd niezbędne jest funkcjonowanie zakładów pracy chronionej.

Poprzednio Fundusz był nastawiony na wspomaganie osób indywidualnych, a obecnie kieruje środki do zakładów pracy chronionej. Nie ma to jednak nic wspólnego z ideologią. Takie założenia dyktuje życie. Sprawy naszego środowiska były i są apolityczne.

Funduszowi potrzebne jest poparcie i zaplecze polityczne. Nie jestem związany z żadną opcją. Liczę na konsolidację środowiska i zdobycie poparcia możliwie jak najliczniejszych opcji i ugrupowań.

II OGÓLNOPOLSKIE FORUM ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

Przykre wydarzenia roku 1993 stały się już historią. Musimy działać w roku bieżącym a żyć rokiem 1995. Jeśli zbudujemy dobry plan finansowy to firma zacznie działać prawidłowo. Mam nadzieję, że środowisko osób niepełnosprawnych zjednoczy się wokół rozsądnego budowania przyszłości.

★ ★ ★

Andrzej Jaworski, prezes spółdzielni „Silmet” w Złotowie, powiedział:

Istotny przełom w naszej spółdzielni nastąpił na początku 1993 r., kiedy to decyzja o inwestowaniu w ludzi, rozwój i jakość doprowadziła do tego, że „Silmet” jest firmą liczącą się w regionie i osiąga niezłe wyniki ekonomiczne. Pracuje według dobrego programu rozwoju. Intensywny rozwój i restrukturyzacja nie byłoby możliwe bez pomocy PFRON, dzięki któremu uzyskaliśmy środki na utworzenie 13 stanowisk pracy, a ogółem zatrudniliśmy 40 nowych pracowników, w tym 38 niepełnosprawnych. Uzyskaliśmy 60% redukcję wcześniej zaciągniętej pożyczki. Uzyskaliśmy preferencyjny kredyt na działalność bieżącą, do zaciągnięcia którego musiło nas postępowanie układowe. Obecnie występujemy o pożyczkę na sfinansowanie nowego wyrobu, nieprodukowanego dotychczas w Polsce.

Naszym zdaniem środki z Funduszu powinny być w największym stopniu przeznaczone na tworzenie i modernizację miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Najlepszym gwarantem właściwego wykorzystania tych środków są spółdzielnie inwalidów przeobrażone w nowoczesne zakłady pracy. Skromne przywileje z których dotychczas korzystają są dalece niewystarczające dla intensywnego i szybkiego przekształcania je w firmy mogące konkurować na rynku europejskim.

Wyroby inwalidów uchodzą wciąż za prymitywne i kiepskie jakościowo. Aby zmienić te opinie trzeba uruchomić linie produkcyjne o zaawansowanych technologiach i najwyższej jakości. Bez pomocy Funduszu jest to niemożliwe.

★ ★ ★

Na zakończenie niniejszej prezentacji pragniemy przedstawić finały fragment wystąpienia Adama Skowrona – przewodniczącego Rady Nadzorczej Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach. Nie zaistniało ono w świadomości uczestników Forum, bowiem – z braku czasu i wraz z czterema innymi wystąpieniami – zostało złożone do protokołu. Jest niemal wyczerpującą egzemplifikacją tez postawionych na Forum i ich reasumpcją, dlatego też – naszym zdaniem – zasługuje na szczególną uwagę.

Na przykładzie swojej spółdzielni starałem się wykazać, że pomoc PFRON była zasadniczym czynnikiem pomocnym w jej restrukturyzacji i zaistnieniu, na ciągle jeszcze rozregulowanym, polskim tzw. wolnym rynku. Pierwsze z brzegu zakłady naszego regionu, które z pomocy Funduszu odniosły analogiczne korzyści to m.in. „Intpol” Bytom, Spółdzielnia Inwalidów Wojennych w Katowicach, „Pokój” i „Wyzwolenie” w Bielsku-Białej, częstochowskie „Uniwersum”, „Postę” Zabrze, „Zagłębie” w Czeladzi i tyska „Termoplastyka”.

Takich przykładów – nie tylko z nazwy firmy – mógłbym przytoczyć znacznie więcej. Wszystkie te i nie tylko te zakłady – wskutek pomocy Funduszu zwiększyły zatrudnienie osób niepełnosprawnych, tworząc dla nich rzeczywiście nowe miejsca pracy, i – używając obrazowego określenia – „wygrzebały się z bagna”, w które wpełnęła je również niefrasobliwa polityka gospodarcza oddłużająca jej państwowych „tytanów” kosztem m.in. zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne. „Topienie” bowiem, nieraz w sposób zakamuflowany kolosalnych kwot w przedłużeniu pasożytniczego żywota „mamutów” byłej gospodarki pozaekonomicznej jest w porządku, pomoc – nawet uzasadniona względami ekonomicznymi – udzielana spółdzielniom inwalidów jest nadal wysoce podejrzana.

Wsparcie finansowe jest bardzo efektywne. To nie tylko przyrost miejsc pracy netto, miejsc dla osób, które w dużej części nie uzyskują zatrudnienia. To także istotna i wymierna poprawa sytuacji finansowo-ekonomicznej wspomaganych firm. Bywają oczywiście jedностkowe przypadki marnotrawstwa, wyciąganie jednak na ich podstawie wniosków uogólniających jest nie tylko uproszczeniem, jest zwyczajną nieuczciwością. Są to sprawy całkowicie sprawdzalne.

Chciałbym w tym momencie gorąco zaprosić zainteresowanych przedstawicieli Parlamentu, rządu i jego agend oraz dziennikarzy do odwiedzenia zakładów w naszym regionie, które korzystały z – tak krytykowanych przez NIK – pożyczek z Funduszu. Dysponujemy dokumentami, innymi całkowicie wiarygodnymi danymi, są wreszcie obiekty, maszyny, technologie, ludzie, którzy namacalnie potwierdzają społeczną i ekonomiczną celowość wspierania zakładów pracy chronionej przez PFRON. Ludzie, którzy wybudowali te „getta”, którzy się z nimi utożsamiają i którzy dla ich ratowania potrafili jeszcze niedawno nie pobierać wynagrodzeń. Prywatnie miałem nadzieję, że termin „getto” niedawno nadużywany w odniesieniu do zakładów pracy chronionej, odszedł wreszcie w niekoniecznie chlubną przeszłość, jednak ma on twardy żywot i ostatnio znów pojawił się na łamach publikatorów.

Ponawiam zaproszenie: proszę przyjechać do tych „gett”, porozmawiać z tymi, którzy je dla siebie wybudowali i dla których są drugim domem. Można ich – realizując kolejną doktrynę ideologiczną – rozproszyć po innych zakładach, pod warunkiem, że te ich przyjmą, proszę mi jednak wykazać korzyść ekonomiczną, tych ludzi natomiast zdecydowanie to nie uszczęśliwi.

Jeszcze krótko chciałbym wypowiedzieć się w imieniu środowiska pracodawców i osób niepełnosprawnych, których reprezentuję, na temat działalności Funduszu. Z pokontrolnych materiałów roboczych NIK, z którymi nota bene nie dano szans zapoznać się członkom Rady Nadzorczej PFRON, wynika wniosek nie wprost, że w Funduszu panuje marazm, opieszałość i brak kompetencji, że jest on skostniały. Nic bardziej błędnego chyba, że dotyczy to relatywnie odległej przeszłości.

W naszym odczuciu działa on aktywnie, żywo i elastycznie reaguje na zmieniające się potrzeby rynku i w tym kontekście – na potrzeby zakładów pracy chronionej. Oto tylko kilka ze znanych nam przykładów:

★ Bardzo trafna inicjatywa, w efekcie której zawarł on porozumienie ze spółkami i holdingami węglowymi, które z jednej strony umożliwia spłacenie długu jaki przemysł wydobywczy ma wobec Funduszu, z drugiej ułatwia zaopatrzenie zakładów pracy chronionej w nośniki energetyczne i zapewnia zbyt ich wyrobów w kopalniach węgla kamiennego.

★ W odniesieniu do wielu spółdzielni słabych, będących na granicy likwidacji, podjęto skuteczne programy restrukturyzacyjne, które już zakończono z pozytywnym skutkiem, bądź są w trakcie wdrażania.

★ PFRON – wspólnie z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną – podjął temat restrukturyzacji już nie poszczególnych jednostek lecz całych branż, celem podniesienia ich konkurencyjności i umocnienia na rynku. Gotowe do wdrożenia są m.in. opracowania dotyczące branży obuwniczej.

★ Podjęto decyzję – także z pomocą organizacyjną KIG-R o stworzeniu Centrum Handlu i Promocji Zakładów Pracy Chronionej w Łodzi, z odnogami w Białymstoku i Wrocławiu. Jego „odnogi” będą powstawać w kolejnych dużych ośrodkach.

Te i podobne działania zmobilizowały śląskich pracodawców osób niepełnosprawnych, którzy – przy wsparciu KIG-R – zamierzają dokonać wiosną przyszłego roku szerokiej prezentacji – targów dorobku zakładów pracy chronionej w działalności produkcyjnej, rehabilitacyjnej i społecznej. W trakcie tej prezentacji odbędzie się też seminarium na temat cel, podatków i zasad pomocy PFRON dla zakładów pracy chronionej. W przedsięwzięciu tym – które odbędzie się w katowickim „Spodku” – przewidywany jest udział zagranicznych pracodawców osób niepełnosprawnych.

Swe trochę przydługie wystąpienie chciałbym zakończyć dwoma wnioskami:

Po pierwsze należy przyspieszyć prace nad realizacją Rezolucji naszego I Forum i pilnie powołać wspólną reprezentację różnych środowisk osób niepełnosprawnych.

Po drugie: wobec pilnej konieczności przedstawienia naszych problemów i uzyskania jednoznacznej opinii resortu co do kierunków polityki państwa wobec zakładów pracy chronionej, w tym podstawowych kierunków wydatkowania środków PFRON, należy powołać naszą roboczą reprezentację i upelnocnić ją do rozmów z ministrem Leszkiem Millerem.

Na zakończenie obrad Forum powołano zespół nadzorujący wykonanie uchwały w składzie: Bogdan Pawlicki – NSZZ „Solidarność”, Ryszard Umiński – Federacja ZZ Pracowników Spółdzielczości Inwalidów, Andrzej Wrotek – Federacja Spółdzielczości ZZ, Jerzy Bednarkiewicz – KZRSiSN, Zbigniew Rachaus i Józef Sojda – KIG-R

Oprac. Zespół Redakcyjny
Agencji INA-PRESS



DODATEK NADZWYCZAJNY

Po przerwie wakacyjnej Sejm przystąpił w sierpniu do pracy ze zdwojoną energią; poszczególne jego komisje rozpatrywały realizację budżetu niektórych resortów i urzędów centralnych za 1993 rok. „Na tapecie” Komisji Polityki Społecznej stanął 10 sierpnia tego roku również budżet PFRON za 1993 rok.

Kilkakrotnie przesuwany był termin omawiania tego tematu, zaś samo wielogodzinne – zakończone o godz. 22.20 – posiedzenie Komisji stało się asumptem do rozpętania przez środki masowej komunikacji kolejnej burzy wokół Funduszu.

Finansowy horror wśród inwalidów – grzmiała 11 sierpnia warszawska „Trybuna”, dzielnie sekundowała „Gazeta Wyborcza” (tylko w wydaniu centralnym) nagłówkiem **Skandal w Funduszu**. Mniej emocji w tytułach wykazały tego dnia „Rzeczpospolita” – **Kilka sposobów na wyrzucanie pieniędzy** i „Życie Warszawy” – **Niepełnosprawni, ich pieniądze i pewne wydatki**. „Wyborcza” następnego dnia nieco spuściła z tonu widząc już tylko **Fundusz w opałach**.

Nie przeprowadzając badań prasoznawczych nie będziemy przytaczać innych nagłówków w prasie centralnej i lokalnej – zasadniczo nie odbiegały od przedstawionego tonu sensacyjnego.

Czy przebieg posiedzenia Sejmowej Komisji na temat „Realizacja budżtu PFRON w 1993 roku” w pełni uzasadniał tak grzmiące tytuły i aferalny ton relacji prasowych? Chyba nie do końca. Nie oznacza to oczywiście, że sprawozdawcy parlamentarni tak znamienitych redakcji napisali nieprawdę, zadziałali natomiast zgodnie z zasadą „łapać złodzieja” wyłapując i uwypuklając właśnie najbardziej aferalne wątki posiedzenia Komisji. Zdarzały się też ewidentne przekłamania.

Jaki był zatem jego przebieg? Z oczywistych względów nie przedstawimy zeń szczegółowej relacji, postaramy się jednak zaprezentować jego dominujący ton i wnioski.

/rhr/

ZARZUTY NIK

Punktem wyjścia do oceny realizacji budżetu PFRON w roku ubiegłym było pismo pokontrolne NIK, dodać jednak należy, iż miało ono charakter roboczy, nie było oficjalnym dokumentem zatwierdzonym przez Kolegium Naczelnej Izby Kontroli. Kontrolerzy Izby badając dokumenty finansowe Funduszu znaleźli w jego wydatkach szereg – łagodnie rzecz określając – „uchybień”: dowolności, marnotrawstwa, zaniedbań i niegospodarności, które momentami, być może, nosiły znamiona przestępstwa gospodarczego. Podkreślamy: być może, bowiem takie sformułowanie nie padło w piśmie NIK, jednak momentami aż nadmiernie szafowali nim niektórzy członkowie Komisji, stąd znalazło się w relacjach prasowych. Najważniej-

sze zarzuty NIK to:

- Zaniżenie planu dochodów Funduszu.
- Brak systemu informacji o podmiotach gospodarczych zobligowanych do wpłat na PFRON. Niekompletna i zdezaktualizowana komputerowa baza danych jest niewiarygodna, bowiem nie pozwala precyzyjnie określić czy, jaki zakład i ile zalega z wpłatami. Do największych dłużników Funduszu należy Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa winna 63 mld zł.
- Brak czytelnych kryteriów i duża dowolność w udzielaniu przez prezesa PFRON odroczeń i zwolnień z wpłat. Straty wynikłe z powyższych przyczyn są bardzo duże jednak trudne do oszacowania. Samych takich decyzji wydano około 8 tysięcy.
- „Przesycenie” biura Funduszu sprzętem komputerowym, który nie jest w pełni wykorzystywany.
- Przekroczenie globalnych wydatków zaplanowanych na 1993 rok; jednocześnie w niewielkim stopniu zrealizowano wydatki np. na budowę i modernizację obiektów rehabilitacyjnych, czy dofinansowanie kredytów bankowych.
- Wydatki na cele pozaustawowe, m.in. likwidację barier architektonicznych, dotacji dla osób indywidualnych.
- Sposób wydania przeszło 145 mld zł na akcję zakupów celowych – „Wykształcenie twoją szansą” i „Premia dla aktywnych”. NIK zarzuca pewną dowolność w asygnowaniu tych



środków oraz brak kontroli nad celowością tych wydatków, tzn. czy rzeczywiście pomogły one biorcom w znalezieniu pracy, czy uzyskaniu nowych kwalifikacji zawodowych.

- Istotny wzrost wydatków na płace pracowników Funduszu; nadmierne „rozdmuchany” fundusz bezosobowy (m.in. pracownicy Działu ds. Redystrybucji Środków uzyskali dodatkowo ponad 100 mln z tytułu umów-zleceń).
- Zaniedbania w ewidencji wydatków.
- Kierowanie wyższych niż zaplanowane środków na „bliżej nieokreślone dotacje i pożyczki”, w tym udzielenie 161 pożyczek zakładom pracy chronionej, mimo negatywnego zaopiniowania wniosków o nie przez BIG.
- Brak ewidencji dotacji i jednoznacznych zasad ich przyznawania.
- Do września 1993 roku nie było żadnych kryteriów umarżania pożyczek udzielanych zakładom pracy chronionej.
- Zakup 300 busów Volkswagen Transporter za 225 mld zł bez oszacowania rzeczywistych potrzeb i możliwości komunikacyjnych osób niepełnosprawnych.
- Nadmierne wydatki noszące znamiona luksusu m.in. na zakup samochodu Mercedes za blisko 1,2 mld zł, hotele i wynajem mieszkań, wydatki reprezentacyjne.
- Wysokie koszty opracowań, które nigdy nie powstały, także drogie ekspertyzy kancelarii prawniczych, podczas gdy Fundusz posiadał w swej strukturze zespół radców prawnych.

EKSPLOZJA POTRZEB ADRESOWANYCH DO FUNDUSZU

Prezes Zarządu PFRON Andrzej Pałka przedstawił referat, w którym ustosunkowywał się do zarzutów zawartych w piśmie NIK. Szczegółowo referując kolejne źródła dochodów Funduszu, uzasadniał niedobory i przekroczenia w poszczególnych grupach jego wydatków.

Dwa przykłady. Na planowanych 3.582 bln zł przekazano do WOZiRON-ów kwotę 3,023 bln, co stanowi 84% planu. Wyjaśnić jednak należy, że ośrodki te miały zaspokojone wszystkie potrzeby, na które zgłosiły wnioski, wszystkie ich planowane wydatki zostały zrealizowane. Znaczne przekroczenie nastąpiło natomiast m.in. w kategorii dofinansowanie, gdzie miał planowanych 200 mld zł wydano ponad 770 mld. Mieści się w tym wiele grup wydatków, m.in.: dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych (zupełnie nowa płaszczyzna działalności Funduszu) na kwotę 88,5 mld, zaopatrzenie w indywidualny sprzęt ortopedyczny i środki pomocnicze (realizowane w ramach planu MZiOS) na kwotę 156,6 mld, dofinansowanie organizacji, stowarzyszeń osób niepełnosprawnych i niektórych zakładów pracy chronionej na zakup sprzętu rehabilitacyjnego – 297 mld zł, umorzenie pożyczek zakładom pracy chronionej – 226,8 mld zł.

Warunki realizacji planu w 1993 roku – powiedział m.in. prezes Pałka – można określić jako trudne. Był to pierwszy rok od początku istnienia Funduszu, w którym w sposób niezwykle gwałtowny ujawniły się – w postaci konkretnych wniosków o dofinansowanie – ogromne potrzeby środowiska osób niepełnosprawnych. Wpłynęło łącznie ponad 20 tysięcy wniosków z prośbą o pomoc finansową na różne cele /.../. Ta eksplozja potrzeb zastała Fundusz w niezbyt dobrym stanie organizacyjnym. Widoczny był brak do końca przemyślanych i dopracowanych zasad i procedur postępowania. Niestychanie trudny, bardzo uciążliwy, potem widoczny w późniejszej koordynacji okazał się układ instytucji związanych z dystrybucją środków Państwowego Funduszu. Te zjawiska – w moim przekonaniu – były przyczyną wielu niedociągnięć w pracy naszej instytucji. W grudniu 1993 roku po zmianie na funkcji prezesa Zarządu przystąpiliśmy do opracowywania raportu o stanie Funduszu. Kolejno

ujawniane wyniki były impulsem do podejmowania bardzo konkretnych działań zmierzających do uporządkowania działalności. Ustalono m.in., że na początek grudnia oczekiwano na rozpatrzenie 3 tysiące spraw. Ten stan rzeczy spowodował konieczność uruchomienia trybu nader przyspieszonego ich rozpatrywania.

Umowy na zakup busów marki Volkswagen były podpisane i bez względu na to czy były korzystne, czy nie, miały charakter cywilno-prawny i obowiązywały. Kontrakt ten został renegocjowany, umowy poprawiono, uzyskano różnego rodzaju ulgi, upusty, a więc korzyści na rzecz Funduszu, na kwotę ponad 450 tys. marek.

Analiza stanu finansowego PFRON i wrywkowa kontrola zobowiązań rozpoczęte w grudniu, co było jeszcze weryfikowane w lutym i marcu br. były bezpośrednią przyczyną do wydania przez nas zakazu podejmowania przez Fundusz nowych zobowiązań.

W lutym br. kontrolę Funduszu rozpoczęła Najwyższa Izba Kontroli, tak na wniosek Wysokiej Komisji, jak i Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Kontrola ta – mogę to powiedzieć w imieniu zespołu, którym kieruję – wyszła naprzeciw jego oczekiwaniom /.../ Chciałbym tutaj podziękować inspektorom NIK za pomoc w sanacji Państwowego Funduszu.

TRUDNO OCZEKIWAĆ BY KREDYTY BYŁY DLA FUNDUSZU EKONOMICZNIE KORZYSTNE

W dalszej części swojego referatu prezes Andrzej Pałka szczegółowo ustosunkował się do poszczególnych zarzutów NIK, przedstawił też równolegle prowadzone przedsięwzięcia związane z porządkiem gospodarki Funduszem.

• Określenie, iż plan dochodów PFRON został zanizony uznał za nieporozumienie bowiem jest on ustalony nie na podstawie deklaracji lecz na podstawie szacunków ustalonych przez Ministerstwo Finansów i GUS. Taka jest metodologia budowy tego planu.

• W maju 1993 roku wprowadzono nowy wzór deklaracji dla podmiotów gospodarczych zobowiązanych do wpłat na Fundusz. Spowodowało to konieczność odtworzenia bazy danych od początku funkcjonowania PFRON, zatem od 1991 roku, oprogramowania procesu ich ewidencji. Ogromną pracę wykonali tu pracownicy Funduszu – na dzień dzisiejszy dane wprowadzane są na bieżąco. Ten system ewidencji zaczyna już działać.

Sporą trudność w jego całkowitym „dopięciu” stanowią warunki lokalowe, które nie pozwalają w pełni wykorzystać posiadanego sprzętu komputerowego. Sieć nie wytrzymuje tego obciążenia, zdarzają się awarie. Ten problem przestanie istnieć po przejściu Funduszu do nowej siedziby. Po uzupełnieniu wszelkich braków do trzech miesięcy ta baza danych o podmiotach gospodarczych, o fakcie czy płacą, czy zalegają i ile, będzie w pełni funkcjonować i będzie całkowicie wiarygodna.

• Dotacje, które w roku ubiegłym zostały ponad trzykrotnie przekroczone mają już dziś zupełnie inny wymiar. Bez względu na obowiązuje zasada podpisywania umów dotacyjnych (można żądać zwrotu dotacji wykorzystywanej niezgodnie z umową), opracowano nowy sposób przyjmowania wniosków – będą je przyjmować i na bieżąco kontrolować terenowe oddziały Funduszu.

• Dotacje dla osób indywidualnych na zaopatrzenie rehabilitacyjno-ortopedyczne i leczenie były dotychczas podejmowane przez PFRON bez odpowiedniego rozeznania, zaplecza i kadry. W rozmowach z resortem zdrowia zasugerowano by ewentualne dotacje na ten cel „przepuszczane” były przez jego wyspecjalizowane służby.

Wprowadzono komputerowy program ewidencji dotacji.

• Przyjmowanie zgłoszeń do programu „Premia dla aktywnych” zostało wstrzymane przez prezesa A. Pałkę z końcem ubiegłego roku, ich ilość przekroczyła 13,5 tys. i przy pełnej ich obsłudze koszt wyniósłby około 1,5 bln zł. Zaległe wnioski z ub. roku są realizowane, ostatnie z nich będą sfinansowane do końca września br.

• Samochody VW Bus w zasadzie rozdzielono wśród instytucji zajmujących się osobami niepełnosprawnymi. Były przypadki rezygnacji z ich odbioru lecz liczba chętnych jest znacznie większa niż ich ilość.

• Pożyczki udzielane zakładom pracy chronionej to istotny problem, który pojawia się w Funduszu od początku jego istnienia. Także dotacje, z którymi PFRON w 1993 roku ograniczał się dla tych zakładów, uważając że pożyczki bardziej dyscyplinują je do działania. Pożyczka to forma wspomaganie, a nie kredytu, stąd zdarzały się przypadki ich udzielania mimo negatywnej opinii banku realizującego kredyt. To już jednak przeszłość – na dziś do uzyskania kredytu niezbędna jest pozytywna opinia banku. Odstępstwa od tej zasady – w roku 1994 było ich 7% – są świadome i wynikają z bardzo konkretnych przesłanek. W 1993 roku stosunkowo niewiele zakładów pracy chronionej posiadało zdolność kredytową – nie uzyskiwałyby pożyczki w banku. To główna przyczyna ich nasilenia w tym okresie i oczekiwania na nie.

• Umorzenia pożyczek zakładom pracy chronionej nie miały charakteru nagminnego, nadto czyniono to tylko wobec tych zakładów, które spełniały określone kryteria. Najważniejsze z nich to: spożytkowanie pożyczki zgodnie z przeznaczeniem, odnotowanie wzrostu lub co najmniej stabilizacji poziomu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, stabilizacja lub poprawa sytuacji ekonomiczno-finansowej zakładu. Wymogiem podstawowym było uzyskanie o 10% wyższego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych od tego jaki zapisany jest w ustawie. Maksymalny poziom umorzenia wynosił – zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej Funduszu – 80%, najczęściej sięgał 50-60%. Odstępstwa od tej reguły występowały rzadko i w przypadkach uzasadnionych.

Od marca tego roku Zarząd PFRON zaprzestął umarzania pożyczek zakładom pracy chronionej.

• W piśmie pokontrolnym NIK znalazło się m.in. następujące stwierdzenie: *Zważywszy na fakt, że działalność Funduszu związana z kredytowaniem zakładów pracy chronionej w żadnym wypadku nie może być uznana za korzystną z punktu widzenia interesu ekonomicznego Funduszu, tym bardziej niepokojące wydaje się niedostateczne uwzględnianie w tej działalności interesów osób niepełnosprawnych.*

Trudno oczekiwać by kredytowanie pracodawców osób niepełnosprawnych było dla Funduszu ekonomicznie korzystne. W stosunku do nich PFRON nie działał na zasadzie banku, udzielał preferencyjnych kredytów i nastawiał się na wzmocnienie tych zakładów i stanowisk pracy. Przyznawano jednak pożyczki nie dotacje, co m.in. spowodowało istotny wpływ – z tytułu ich oprocentowania wpłynęło prawie 90 mld zł, koszty ich obsługi wyniosły niecałe 25 mld zł. Trudno mówić o korzyści ekonomicznej, nie była to jednak działalność przynosząca straty.

• Od początku br. Państwowy Fundusz i zespół powołany przez prezesa A. Pałkę zaczął zmierzać do zdecydowanego usprawnienia działań. Sprowadzają się one do:

– opracowania nowych zasad dystrybucji środków, a konkretnie do zunifikowania dokumentacji, opracowania jednolitych dla całego kraju procedur,

– terenowe oddziały Funduszu, które są już powołane, a pracownicy kończą przeszkolenie będą istotnym jego ogniwem w zakresie przyjmowania, rozliczania, kompleksowej realizacji wniosków,

– dopracowanie i wdrożenie nowych zasad udzielania pożyczek i dotacji dla wszelkich biorców środków.

Od czerwca br. pracuje zespół powołany do opracowania planu finansowego Funduszu na rok 1995. Rada projekt ten będzie analizować 31 sierpnia br. Pozwoli to na przygotowanie się i Funduszu i tych, którzy będą się o środki ubiegać, do działania z określonym wyprzedzeniem.

BUDŻET NIE DO OBRONY ?

Przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej posłanka Anna Bańkowska komentując referat A. Pałki stwierdziła, iż zasadniczym tematem jej posiedzenia jest realizacja budżetu PFRON w roku ubiegłym i choćby nie wiem ile argumentów i serca wkładać w jego obronę, to trudno będzie wiele z zarzutów obronić. Ustawa ma – zdaniem posłanki – różne mankamenty, natomiast szacunek dla wspólnych środków i zwykła uczciwość powinny zapobiec wielu błędom w jego gospodarowaniu, które miały miejsce.

ZDANIEM NIK POŻYCZKI NIE SŁUŻĄ REHABILITACJI

Sprawozdanie pokontrolne ze swą interpretacją wygłosiła dyrektor **Danuta Safjan** kierująca kontrolą Funduszu z ramienia NIK.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – powiedziała na wstępie – nie jest zwykłą częścią budżetową, nie odnoszą się do niego podstawowe zasady prawa budżetowego o wygasaniu środków, wydatki są kontynuowane i nie sposób o nich mówić w takim statycznym ujęciu. /.../. Zasadnicza część mego wystąpienia poświęcona jednak będzie okresowi sprawozdawczemu – 1993 roku.

Pani dyrektor podtrzymała zarzut, iż plan dochodów został zaniżony, jest to bowiem fundusz, który nie korzysta z dotacji budżetowych, jest gromadzony w „trybie parapodatkowym”, a źródła jego przychodów zostały jasno określone w ustawie o zatrudnianiu i rehabilitacji. Przychody są zatem policzalne, natomiast w 1993 roku PFRON nie posiadał systemu informacji, który mógłby określić na bieżąco wysokość należnych wpłat oraz zaległości poszczególnych zakładów pracy.

W dalszym toku sprawozdania dyrektor D. Safjan przytoczyła szereg zarzutów zawartych w wystąpieniu pokontrolnym NIK, z których większość przedstawił już na początku relacji, tych nie będziemy powtarzać. Poniżej najważniejsze z pozostałych.

• Fundusz w niewielkim – właściwie w żadnym stopniu – nie współpracował z Urzędami Kontroli Skarbowej, nie było z jego strony nawet usiłowania egzekucji środków należnych od zakładów pracy nie zatrudniających osób niepełnosprawnych. Na drogę egzekucji administracyjnej Zarząd PFRON nie skierował żadnej sprawy do końca ubiegłego roku, sprawy związanej z niewykonaniem obowiązku wpłat przez zakłady pracy.

• Nie w pełni zrealizowano plan wydatków na cele zapisane w ustawie, znacznie natomiast przekroczono je w zakresie przez ustawę nie przewidzianych.

• Brak kryteriów i chaos w przyznawaniu dotacji, część osób prawnych i fizycznych dotychczas nie rozliczyła się z nich, część została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem.

• Na akcje „Wykształcenie twoją szansą” i „Premia dla aktywnych” wielokrotnie przekraczano górny limit wynoszący 100 mln zł, udzielając pożyczki do 120 mln zł. Pani dyrektor Safjan wyraziła swoją wątpliwość co do celowości przeprowadzania takich akcji, czy „gwarantuje to efektywne wydawanie pieniędzy”. Jej zdaniem lepiej byłoby, zawrzeć jakieś porozumienie z gminami, czy Ośrodkami Pomocy Społecznej, które mają lep-

sze rozoznanie potrzeb i możliwość kontroli ich wydatkowania, niż szczebel centralny.

- 300 samochodów VW Transporter z windą, do transportu osób niepełnosprawnych. Zastrzeżenia dotyczące ich zakupu były dwójakiego rodzaju. Pierwszy – formalny: zakup ten nie został poprzedzony żadnym przetargiem czy choćby konkursem ofert, nadto nie było uchwały Rady Nadzorczej zatwierdzającej to przedsięwzięcie. Drugi – merytoryczny: program potrzeb komunikacyjnych osób niepełnosprawnych w aglomeracjach miejskich powstał dopiero w grudniu, brak było zatem pełnego rozoznania w tym zakresie. Wobec tego, że niektóre gminy odmówiły ich przyjęcia trafiły one – zdaniem dyrektora Safjana – dość przypadkowo do „zakładów opiekuńczych, domów dla emerytów i innych podobnych jednostek”. Wyraziła też wątpliwość czy tam najbardziej są konieczne.

- Wykładnia ustawy (art. 32) prezentowana przez NIK – ustami dyrektora Danuty Safjan – znacznie odbiega od przyjętej i realizowanej przez PFRON. **Przeznaczanie środków na finansowanie rehabilitacji osób niepełnosprawnych to – jej zdaniem – nie jest to samo, co finansowanie podmiotów gospodarczych zatrudniających osoby niepełnosprawne. Tymczasem pożyczki /.../ nie są niczym innym jak finansowaniem podmiotów gospodarczych, ponieważ dla osób niepełnosprawnych nic z tego pozytywnego wynikać nie musi. Może ale nie musi.**

Fakt ten ma być potwierdzony w trakcie dalszej analizy dokonywanej przez NIK, wtedy gdy będzie szacowana ilość miejsc pracy jaka przybyła w związku z działalnością Funduszu.

Mam bardzo poważne wątpliwości – kontynuowała pani dyrektor – czy od początku działania Funduszu ilość miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych netto uległa zwiększeniu. Myślę, że wykazywane cały czas nowe miejsca pracy to nie są rzeczywiście nowe miejsca w sensie przyrostu netto. /.../ Chciałabym zwrócić uwagę, że preferencje dla zakładów pracy chronionej zostały w sposób wyczerpujący opisane w ustawie o rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Te preferencje są ogromne. /.../

- Przy umarzaniu pożyczek dla tych zakładów jakiegokolwiek warunki zaczęły być stawiane dopiero od września ubiegłego roku, do tego czasu nie było żadnych kryteriów.

Końcowy wniosek dyrektora Safjana dotyczący pożyczek udzielanych zakładom pracy chronionej brzmiał, iż działalność pozaustawowa Funduszu w roku 1993 wyparła działalność ustawową.

- Rada Nadzorcza PFRON do końca 1993 roku nie określiła kryteriów wyboru przedsięwzięć finansowych ze środków Funduszu, przyjęte natomiast zasady udzielania pożyczek z nadwyżek środków Funduszu wprowadzone uchwałą tej Rady z kwietnia 1992 roku „nie określają w sposób jednoznaczny celów, zasad i warunków udzielania pożyczek”.

- Zgłosiła duże zastrzeżenia do działalności gospodarczej PFRON, która w 1993 roku sprowadzała się do wnoszenia udziałów do spółek „Ligia” SA i „Normiko-Holding”. Dyrektora Safjana wyraziła pogląd, że było ono zdecydowanie mało uzasadnione i trudno będzie dopatrzeć się w tych przedsięwzięciach celowości gospodarczej.

KOREFERAT – POWTÓRKA

Posłanka Wanda Sokołowska wygłosiła koreferat, który poza stwierdzeniami, że sprawozdanie NIK to horror i skandal i powtórzeniem zawartych w nim zarzutów nie wniósł do obrazu sprawy niczego nowego.

Zadała natomiast kilka pytań, m.in.:

- Na czym polegało ułatwienie możliwości udziału osób niepełnosprawnych w wyborach, co dofinansował PFRON ?
 - Ponad 22 mld zł kosztowała bieżąca obsługa finansowa Funduszu przez BIG SA i Agro-Bank SA. Czy nie można było tego inaczej załatwić ?
 - Dlaczego Fundusz nie usiłował wyegzekwować należności od zakładów na drodze sądowej ?
 - Czy dowolność w dysponowaniu środkami to tylko „zasługa” prezesa Miłka, czy też inne osoby mogłyby tu znaleźć swoją szczerą rękę w tej materii ?
- Całość swej wypowiedzi zakończyła postulatem by nie przyjąć, negatywnie zaopiniować wykonanie budżetu PFRON na 1993 rok, zaś – poprzez resort – wystąpić do organów ścigania „o stwierdzenie ile jest w tym niegospodarności, wręcz przestępczej działalności, a poza tym, żeby z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość” /.../

WOZiRONY POD LUPĄ

Otwierając dyskusję członków Komisji przewodnicząca Anna Bańkowska antycypowała dalsze konkluzje NIK, które wyniknąć mają z kontroli rozporządzania środkami Funduszu w terenie, przez WOZiRON-y. Sygnały o nieprawidłowościach w ich wydatkowaniu właśnie w terenie były bezpośrednim impulsem do zlecenia kontroli PFRON przez NIK. Przytoczyła też szereg takich znanych jej zjawisk ze swojego terenu sugerując, że znajdą one potwierdzenie w toku kontroli. Zdaniem pani przewodniczącej prasa lokalna jest pełna takich doniesień.

NIE STOSOWAĆ STRYCHULCA

Posłanka Maria Trzcńska-Fajfrowska zaapelowała o likwidację emocji i hysterii z dyskusji, o kierowanie się racjonalnym dystansem oraz realiami. Tysiące przypadków – powiedziała m.in. – przechodziło przez mój gabinet, tysiące ludzkich nieszczęść. Są one tak trudne i skomplikowane, że nie można mówić o ich matematycznym wyliczeniu, nie można stosować identycznych metod analizy.

Nie czytała też w prasie śląskiej doniesień o nadużyciach jakoby popełnianych przez terenowych pełnomocników Funduszu, wręcz przeciwnie szereg pochwał i doniesień o satysfakcji. Zatem ocena działalności nie jest taka prosta i jednoznaczna. Pani posłanka Trzcńska-Fajfrowska uznała ponadto, iż spraw tych nie należy utożsamiać z przestępczością i kierować do organów ścigania, posłowie mogą natomiast radzić i wyrażać swoją opinię.

„OCZYSZCZANIE” I PYTANIA

Już po raz drugi – powiedziała posłanka Krystyna Sienkiewicz – będziemy rozpatrywać wykonanie budżetu za rok 1993, a w tej szczególnej części w takiej niezwykle delikatnej materii. Ten budżet był realizowany przez dwóch prezesów, jeden jest odwołany i nieobecny, drugi w swoim sprawozdaniu robi wrażenie, że tę „augiaszową stajnię” usiłuje systematycznie oczyszczać.

Miał on służyć wyrównaniu szans osobom niepełnosprawnym, natomiast – zdaniem posłanki – absolutnie nie wygląda, by tym celem służył.

Po raz kolejny zreferowała wybrane fragmenty zarzutów skierowanych pod adresem realizacji budżetu Funduszu w roku ubiegłym, postawiła też następujące pytania dotyczące uprawnień prezesa PFRON:

- Z czego wynikają tak rozległe uprawnienia dotyczące decyzji finansowych – umorzeń, odroczeń, zaniechania, dowolności

i uznaniowości w udzielaniu pożyczek i dotacji ?

- Czy obecny prezes pan Andrzej Pałka sam je sobie ograniczył, czy też może zaktywizowała się Rada Nadzorcza ?
- Jakie są kryteria doboru jej członków, bowiem jej skład był czasem przedmiotem krytyki ? Teraz podobno są tam wyłącznie przedstawiciele spółdzielczości i zakładów pracy chronionej.
- Jaki jest zakres odpowiedzialności przewodniczącego tej Rady ?

Prosiła by obecni na posiedzeniu członkowie byłej Rady Nadzorczej powiedzieli jakie były kryteria wyboru przedsięwzięć szczególnie tych kapitałochłonnych, czy decyzje akceptujące dla poczynań prezesa podejmowano *ex post* ?

ŻAL I WNIOSKI

Nieobecności m.in. byłego prezesa Funduszu – Zbigniewa Miłka na posiedzeniu Komisji bardzo żałował poseł Stanisław Wiśniewski dość kategorycznie stawiając wniosek o wyciągnięcie konsekwencji personalnych wobec winnych rażących nadużyć w gospodarowaniu środkami Funduszu, określenia ich odpowiedzialności karnej oraz odwołania obecnych członków Rady Nadzorczej PFRON, który pełnili tę funkcję w 1993 roku. Ostatni wniosek wycofał po wyjaśnieniu, że skład Rady został już w całości wymieniony a najstarszy w niej stażem członek został mianowany w listopadzie ubiegłego roku. W trakcie dyskusji łagodził też kategoryczność innych.

»DOFINANSOWANIE« FIRMY „KULCZYK TRADEX”

- i inne zagadnienia związane z działalnością Funduszu były przedmiotem zainteresowania posłanki Haliny Licznerskiej. Termin „dofinansowanie” jest jej zdaniem najszlachetniejszy, bo jakże inaczej nazwać „danie komuś 182 mld zł we wrześniu” na przyszłą realizację busów Volkswagen dostosowanych do transportu osób na wózkach, która zakończyła się w połowie bieżącego roku. „Udzielając komuś – powiedziała pani Licznerska – 80 procentowej przedpłaty, a realizację mając dopiero za rok – to jest to piękne, jest to udzielanie /.../ wsparcia chyba w ramach pomocy filantropijnej”. Prosiła o wyjaśnienie zasad i terminów realizacji tego kontraktu, zadała też inne pytania m.in.:
- Kontrola wykazała, że Fundusz nieraz udzielał pożyczki kilkakrotnie temu samemu podmiotowi gospodarczemu. Na jakie cele i na jakich zasadach ? Czy było to ewidencjonowane ?
 - Jaką funkcję spełnia Rada Nadzorcza w Funduszu ? Czy nie pełni żadnych funkcji kontrolnych ? Czy nadal będzie utrzymany jednoosobowy Zarząd ?

BRAK PRZYSZŁOŚCIOWEGO CELU DZIAŁANIA

Najstarszy stażem członek Rady Nadzorczej (przypominamy: od listopada 1993 roku) – Jerzy Modrzejewski zabrał głos z upoważnienia pani Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych – Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej. Nowa Rada podjęła uchwałę, iż po przedstawieniu rocznego bilansu i materiałów pokontrolnych NIK zajmie stanowisko w sprawie realizacji budżetu PFRON w 1993 roku. Nie było to możliwe prędkiej, gdyż materiały NIK dotarły do części członków Rady dopiero 29 lipca br. Zostanie ono przedstawione bezpośrednio na ręce pani przewodniczącej Komisji Polityki Społecznej. Pan Modrzejewski przedstawił krótką historię powstania ustawy o rehabilitacji. Funkcjonuje ona od drugiego półrocza 1991 roku. Wchodzi w momencie, gdy niejako całe państwo prze-

chodzi restrukturyzując gospodarczą, wchodzi na drodze rewolucyjnej, nie ewolucyjnej, brak było zatem i doświadczeń i przykładów jak taki akt legislacyjny można właściwie „skonsumować” z pożytkiem dla środowiska osób niepełnosprawnych. Brak było – i brak jest nadal – jasnego określenia czy ludzie niepełnosprawni w ogóle powinni pracować. Brak takiego generalnego przyszłościowego celu działania państwa wobec naszego środowiska powodował, powoduje i powodować będzie, że problem ten będzie powracał jak bumerang, posłowie ciągle będą się z tym spotykać. Gdy ta ustawa zaczęła działać brak było koordynacji międzyresortowej, Ministerstwo Zdrowia naciskało na środki Funduszu, także Ministerstwo Edukacji. Rodzące się lawinowo stowarzyszenia osób niepełnosprawnych nie mając innych możliwości realizacji własnych potrzeb zwracają się do PFRON. Powstają programy likwidacji barier, zaspokajania potrzeb komunikacyjnych, które nie mieszczą się w ustawie, a jednak – pod naciskiem różnych środowisk i mass mediów – są przez Fundusz realizowane. Pamiętamy jeszcze tegoroczną walkę o pozostawienie w nim 2 bln zł, które chciał przejąć budżet. Ich obrona mogła zrodzić pewne nie do końca przemyślane programy i sposoby wydatkowania środków.

PIERWSZE ZDZIWIENIE ZDZIWIENIEM

Na szkodliwość tonu „aferalnego” w ocenie budżetu Funduszu zwróciła uwagę posłanka Ewa Lewicka-Lęgowska. Zostanie on podchwycyony przez prasę, a decyzje podjęte przez jedną osobę rzuca cież na PFRON i zaszkodzą całemu środowisku. *Wytworzymy w ten sposób w społeczeństwie podejrzenie co do celowości wspomaganie przez Fundusz osób niepełnosprawnych. Zbyt często kwestionuje się, że ktoś coś dostał /.../.*

Więc zastanówmy się i bądźmy tutaj bardzo rozsądni w formułowaniu wniosków, żeby nie skrzywdzić dużej grupy ludzi, która oczekuje tej pomocy i której ta pomoc bardzo się należy. /.../ Optymistyczne i dobre jest to, że nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Funduszu, drastycznie zmieniła się też i stała się prawidłowa gospodarka wielkimi pieniędzmi. I nie można powiedzieć, że była bezradność, że nikt tam nic nie kontrolował. Przecież mamy informację, że pani minister Andrzejewska sama wystąpiła do NIK o skontrolowanie działalności Funduszu. Jestem zdziwiona wypowiedzią pani dyrektor z NIK, która tak bardzo mocno podkreśliła jakie to preferencje mają zakłady pracy chronionej. Zdziwiona jestem, że można się temu w ogóle dziwić. W zakładach tych pracują osoby biedne /.../. Czy w tym momencie można od osób, które nie są sprawne – nieraz mocno poszkodowane – a znalazły pracę np. w spółdzielniach, którym istnienie umożliwiła pożyczka, to można się dziwić, że tam jest jakaś pomoc? /.../ W każdym kraju europejskim osoby niepełnosprawne mają określoną pomoc i zapewnia im ją Państwo – powiedziała m.in. posłanka Lewicka.

Ustosunkowując się do wniosku posła Wiśniewskiego o odwołanie Pełnomocnika wyraziła opinię, iż minister Andrzejewska pełni tę funkcję bardzo dobrze. Opiera ją na bezpośrednich kontaktach i opiniach środowiska osób niepełnosprawnych. Jest przez nie ceniona za komunikatywność, za zaangażowanie w działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych. Posłanka Lewicka wyraziła zdecydowany sprzeciw przeciwko odwołaniu pani Pełnomocnik, uznała też, iż ewentualność takiej decyzji zostanie bardzo źle odebrana przez całe środowisko, na rzecz którego pani minister pracuje.

Swą wypowiedź zakończyła: *Wyniki kontroli winny spowodować szybkie decyzje, a takie już nastąpiły. Właściwe decyzje i wyobraźnia winny podpowiedzieć jak w przyszłości nie dopuścić do niekontrolowanego wypływu pieniędzy. Człowiek uczy się na błędach. Jeśli potrafi wyciągać wnioski, to często bywa*

to polityczniejsze, niż wymiana obsady stanowisk przez osoby, które temat dopiero będą poznawały. W tym krótkim czasie od powołania Funduszu zmieniły się na stanowisku Pełnomocnika cztery osoby i dopiero minister Andrzejewska uzyskała akceptację osób z nią współpracujących.

REMONT W TRAKCIE RUCHU

Jako reprezentant ruchu osób niepełnosprawnych, nie uchylając się jednak od odpowiedzialności jako były członek Rady Nadzorczej PFRON, głos zabrał Sylwester Peryt – prezydent KRON.

Jeszcze rok temu dyskutowano w Parlamencie o tym jak wielkie pieniądze leżą w Funduszu niewykorzystane i jak wielkie są potrzeby osób niepełnosprawnych. Nastąpiła merytoryczna zmiana w wydatkowaniu tych środków na przestrzeni 1993 roku. Mimo wielu niedociągnięć wiele tysięcy osób niepełnosprawnych odniosło ewidentne korzyści.

Owczesna Rada Nadzorcza o bardzo wielu przedsięwzięciach nie była informowana, co też zostało należycie ocenione poprzez nasze odwołanie – powiedział m.in. pan Peryt. Prosił, by przy ocenie działalności Funduszu w 1993 roku brać pod uwagę aspekt jego wkroczenia na wiele nowych płaszczyzn działalności, rozwinięcia wielu innych, aktywizację jego działalności i wykorzystywania jego środków.

Był ogromny chaos w funkcjonowaniu Funduszu – kontynuował – to było naszą wielką troską. Wywieraliśmy nacisk na Zarząd, by pewne sprawy porządkować, by szybciej te kwestie były załatwiane, bo otrzymywaliśmy tysiące interwencji o ogromnym okresie oczekiwania na załatwienie spraw.

Jego zdaniem moment, w którym znalazł się Fundusz jest ryzykowny głównie dla osób niepełnosprawnych, może on jednak przynieść zbawienne skutki, bo *postanowiono wyremontować pewien mechanizm w trakcie ruchu*. To wielkie i odważne dzieło, którego podjął się aktualny Zarząd PFRON.

★ ★ ★

Restrykcyjne podejście NIK-u do udzielanych pożyczek nie w pełni podzieliła przewodnicząca Komisji – Anna Bańkowska. Gdyby nie one nie byłoby wielu spółdzielni inwalidów. Z ich inspiracji powstała ustawa. Dyskusja ta ma – jej zdaniem – jeden zasadniczy cel: ochrony Funduszu przed przeciekaniem przez palce niepełnosprawnych i trafieniem w ręce również oszustów.

PATOGENNE ELEMENTY USTAWY

Posłanka Joanna Staręga-Piasek zauważyła, że być może za nadto skupiono się na przysłowiowej łyżce dziegciu w beczce miodu, że ta łyżka zbyt przysłoniła cały szereg pozytywnych działań i osiągnięć Funduszu. Wystąpiła z wnioskiem o możliwie szybki tryb nowelizacji ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji oraz wystąpienie z ewentualnymi wnioskami personalnymi dopiero po zakończeniu kompleksowej kontroli przez NIK. Dotychczasowa ustawa, która spowodowała gromadzenie tak dużych środków, nie stworzyła żadnych struktur do ich właściwego wydatkowania – jest to jej element patogeny.

KOLEJNE ZDZIWIENIE ZDZIWIENIEM

wyraziła posłanka Maria Trzcńska-Fajfrowska. Dotyczyło ono zdziwienia dyrektor Saffjan z NIK komu mają służyć busy przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych w ośrodkach rehabilitacyjnych i pomocy społecznej. Jej zdaniem tam

właśnie jest największe skupisko osób, które wymagają specjalistycznego transportu, zatem ich przydział do tych ośrodków nie powinien nikogo dziwić.

W IMIENIU ZWIĄZKOWCÓW

zrzeszonych w Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielni Inwalidów głos zabrał jej przewodniczący Zbigniew Radzicki. Przedstawiając sytuację wielu spółdzielni stwierdził, iż często – wyrosłe w innej epoce gospodarczej – mają one zdekaptalizowany park maszynowy i bez pomocy PFRON nie miałyby, w sporej części, szans przetrwania i rozwoju.

Ustawa funkcjonuje niespełna trzy lata i na jak tak ważną dziedzinę działalności – zbyt często następują zmiany na stanowiskach Pełnomocnika i prezesa Funduszu. Nie pozwala to osiągnąć rzetelnej i prawidłowej gospodarki oraz nadzoru nad środkami PFRON. Przyjście pani minister Andrzejewskiej stworzyło platformę do rozmów i negocjacji związanych i ze statusem zakładów pracy chronionej i z rzeczywistymi potrzebami osób ciężko poszkodowanych. Przyjście na stanowisko prezesa Zarządu pana Pałki prowadzi do porządkowania gospodarki Funduszem i do stworzenia pewnych systemowych rozwiązań. To ocena dość szerokich kręgów, do wyrażenia której pan Radzicki czuł się zobowiązany.

Istnieje niepodważalna konieczność ustabilizowania działania tych instytucji, ich wspierania, co zaowocuje faktem, że inwalidzi będą „trwałym podmiotem społecznym”.

Polemizując z jego głosem pani dyrektor Saffjan orzekła, iż pożyczki udzielone zakładom pracy chronionej w 1993 roku, na kwotę ponad 1 bln zł spowodowały zahamowanie realizacji ustawowych obowiązków Funduszu do tworzenia nowych miejsc pracy i refinansowania zarobków.

USTAWA O REHABILITACJI JEST JEDNĄ Z LEPSZYCH

w odczuciu pana posła Tadeusza Madzi. Stwierdził to na podstawie swych międzynarodowych kontaktów, gdzie zawsze była bardzo przychylnie odbierana i komentowana.

PFRON nawet nadmiernie zburokratyzował dokumentację finansową – dla rozliczenia się z nim konieczne jest przedłożenie dziesiątków kwitów, rachunków i faktur.

Nie kwestionując nadużyć, które być może miały miejsce nie zapominajmy, że ten rok został zapoczątkowany porządkowaniem spraw Funduszu, ten proces trwa. Nie należy zatem tworzyć wokół niego złego klimatu, bo będzie to źle odebrane przez opinię publiczną i osoby niepełnosprawne, zaś zakładom zobligowanym do wpłat na PFRON da asumpt do wymigiwania się z tego obowiązku.

DOMINACJA EMOCJI

charakteryzuje to posiedzenie Komisji zdaniem posła Jerzego Jurka. Wynika ono również z faktu, że Fundusz dysponuje dużymi pieniędzmi.

Powołując się na głosy poprzedników (m.in. Modrzejewski, Madzia, Lewicka) postulował wstrzymanie się ze skrajnymi opiniami. Takie mogą znowu powodować – w jego odczuciu – „spychanie osób niepełnosprawnych do kąta” i podejmowanie decyzji za nich.

Nie zgadzając się z krytyką pożyczek udzielanych zakładom pracy chronionej podzielił zdanie jednego z przedmówców, że łatwiej i taniej jest podtrzymywać już istniejące miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych niż tworzyć nowe. Generalnie nie zgadza się z filozofią podejścia do tych zakładów zaprezentowanych w materiałach NIK-owskich, bowiem te właśnie zakłady głównie realizują zatrudnienie. Gdyby politykę jaka jest ostat-

nio prowadzona wobec zakładów pracy chronionej realizowano od początku transformacji gospodarczej kraju, być może uratowałyby się wiele miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, może nie byłoby też nadużyć w gospodarowaniu środkami PFRON-u.

WOŁANIE O ZMIANĘ WARTY

jest zdaniem posła Józefa Mioduszyńskiego spóźnione, taka zmiana warty bowiem już nastąpiła a „zmiennikiem” jest prezes Andrzej Pałka. Nieporozumieniem jest, by błędami, które popełniono w 1993 roku obciążane było nowe kierownictwo.

Prezes Funduszu udzielał wielu odpowiedzi na pytania członków Komisji w trakcie dyskusji, na zakończenie wspomagała go w tym główna księgowa – pani Wiesława Calka, zaspokajając ciekawość posłów w zakresie szczegółowych zagadnień finansowych.

- Środki PFRON przeznaczone na udział osób niepełnosprawnych w wyborach wyniosły 5 mld zł, przekazano je Państwowej Komisji Wyborczej. Po wielu uzgodnieniach obliczono je w ten sposób, że jeden punkt wyborczy otrzyma 200 – 220 tys. zł, na umożliwienie udziału tych osób, przy czym miały być one sponżytkowane w sposób jaki punkt czy komisja wyborcza uznają za właściwy. Zostały one wykorzystane tylko w połowie.

- Jeszcze w 1993 roku Fundusz zaczął być krytykowany za nadmierną biurokrację przy rozliczaniu dotacji. Uruchamiano je pod konkretne faktury, aczkolwiek bywały od tego wyjątki.

- Pożyczki były udzielane zakładom pracy chronionej jeszcze na początku 1994 roku. Natomiast Rada Nadzorcza zastrzegła sobie do wyłącznej kompetencji i decyzji pożyczki w wysokości powyżej 15 mld zł. Największą pożyczkę w historii PFRON otrzymała spółdzielnia „Solidarność” z Lublina w kwocie 50 mld zł. Z naszych informacji wynika, że środki te zostały wykorzystane właściwie, a firma ta wykazuje bardzo dobre efekty.

- Nie nastąpiło nigdy umorzenie pożyczki przed upływem okresu karencji. Przy częściowym umorzeniu pożyczki przerywano okres karencji reszta kwoty pożyczki mu nie podlegała lecz podlegała wpłacie.

- Pytania na temat Rady Nadzorczej Funduszu. Prezes Pałka nie potrafił odpowiedzieć jaki był klucz powoływania jej członków, przedstawił natomiast kto i kogo reprezentuje. Funkcjonuje w niej dwóch przedstawicieli związków zawodowych (W. Barski – KK NSZZ „Solidarność” i Z. Radzicki – Federacja ZZ PSI), dwóch przedstawicieli pracodawców (K. Kuć – KZRSI-iSN, J. Modrzejewski – KIG-R), przedstawiciel PZN (pan Terpilowski) i poseł na sejm RP, członek jego Komisji Polityki Społecznej (J. Jurek).

Rada działa według regulaminu, który sama sobie uściśla oraz narzuca pewne określone działania i stosowne procedury postępowania Zarządowi.

Muszę stwierdzić – powiedział m.in. pan Pałka – że na dzień dzisiejszy /.../ Rada jest niezwykle uciążliwa dla Zarządu Funduszu, co uważam za czynnik nadzwyczaj konstruktywny.

Od 1 marca tego roku Fundusz działa w pełnym składzie, tzn. w składzie dwuosobowym.

- Renegocjacja umów na zakup Volkswagenów-busów z firmą „Kulczyk-Tradex” nie była działaniem pozorowanym, wyniknęły z niej konkretne korzyści materialne. Zostały one rozdzielone – z wyjątkiem kilkunastu – kolegiąlną uchwałą Zarządu Funduszu.

- *Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że /.../ odnoszę wrażenie, iż w niedługim czasie – obliczam to na pół roku – nacisk środowisk wymagających tego typu samochodów będzie tak duży, że Fundusz będzie rozważał konieczność zakupu kolejnych samochodów.*

- Tzw. wielokrotne przyznawanie pożyczek rzeczywiście jed-

nostkowo miało miejsce, były to jednak zazwyczaj kwoty relatywnie niewielkie. Wynikało to z różnych przyczyn: sytuacja firmy się pogorszyła i trzeba ją było ratować, bądź na tyle się poprawiała, że była zdolna do dalszego inwestowania.

- Do prokuratury zostały skierowane tylko te sprawy, co do których radcy prawni uznali, że zasługują one na ściganie, głównie związane z podejrzeniami o oszustwa w zakresie realizacji programu „Premia dla aktywnych”. Ponadto były postępowania prokuratorskie związane z wyłudzeniami pożyczek bądź dotacji.

NUTA OPTYMISTYCZNA Z AKCENTEM POŻEGNANIA

Odnoszę wrażenie, że istnieje aktualnie ogromna szansa na to, aby Fundusz począwszy od 1995 roku działał po rostu sprawnie i bezszerealnie /.../. Będzie się zajmował nie tyle tworzeniem co rozdzielnictwem środków, które do niego wpływają, na cele zgodne z ustawą, na cele zgodne z kierunkami, które wskazuje organ ustawowy – mianowicie jego Rada Nadzorcza. Skąd wynika to moje przekonanie, czy mój optymizm? Zaistniała sytuacja stworzyła mianowicie pewną szansę. Zatrzymanie „popelniania” nowych zobowiązań pozwala na to, aby następne wprowadzać już całkowicie według nowych struktur i procedur. Można zmienić ten mechanizm, co nigdy by się nie powiodło w trakcie normalnego, codziennego działania. Drugim takim ogromnie optymistycznym elementem jest autentycznie postępująca integracja środowisk osób niepełnosprawnych. To widać. Przy Pełnomocniku ds. Osób Niepełnosprawnych powstała Rada Konsultacyjna skupiająca szefów największych organizacji pozarządowych działających w środowisku osób niepełnosprawnych. Widać, że dążą do tego, by działać razem /.../ a jeszcze półtora roku temu te środowiska były bardzo poważnie zróżnicowane. Ponadto /.../ udało się w samym Funduszu stworzyć zespół, który wie do czego dąży, wie o co w tym wszystkim chodzi i nie liczy godzin pracy realizując cele, które sobie stawiamy. /.../

Optymistycznie patrzeć na porządkowanie tej działalności pozwala także współpraca tak z Biurem Pełnomocnika, jak i Urzędem Pracy. /.../

Aby powstała szansa wykorzystać najbardziej potrzebna jest tej instytucji odrobina spokoju. Jestem bardzo wdzięczny Najwyższej Izbie Kontroli za dokonane ustalenia, za pomoc jakiej nam udzielała /.../. Natomiast nie da się ukryć, że wszystkie te kontrole niestęchanie absorbują i często – w sposób niezamierzony – „odciągają” od realizacji zadań istotnych. /.../

Ja – proszę Wysokiej Komisji – nie jestem przywiązany do swojego stanowiska. /.../ Zamierzam wrócić tam, gdzie środowisko jest ze mnie zadowolone i gdzie mnie oczekuje. W związku z tym najpóźniejszym terminem mojego odejścia z pracy w Funduszu – oczywiście mogą być wcześniejsze – będzie ten termin, kiedy Fundusz zacznie pracować według nowych zasad, które na dzień dzisiejszy opracowaliśmy. Mam nadzieję, że nastąpi to najpóźniej w pierwszym miesiącu przyszłego roku – zakończył swą finalną wypowiedź prezes Andrzej Pałka.

WNIOSKI

Zamknięciem dyskusji było rozpatrzenie i przyjęcie wniosków postawionych w trakcie posiedzenia Komisji. Odrzuciła ona wykonanie budżetu PFRON za 1993 rok, postanowiono wystąpić do ministerstwa pracy z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do ustalenia odpowiedzialności karnej członków Zarządu Funduszu za 1993 rok, również o ustalenie stopnia odpowiedzialności Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji służbowych.

Oprac. Zespół redakcyjny
Agencji INA – PRESS

Spróbuję pokrótce zrekapitulować co zaszło, choć lektura przedstawionej relacji z przebiegu posiedzenia sejmowej Komisji Polityki Społecznej i znajomość problematyki zakładów pracy chronionej nie powinna nastęrczać naszym Czytelnikom kłopotów z interpretacją tego co się tam stało. Nie sposób zaprzeczać faktom i nie zgodzić się z nimi – w dysponowaniu środkami Funduszu było – zdaniem NIK – zbyt wiele dowolności, brak kryteriów, systemu informacji i ewidencji, co musiało prowadzić do patologii. Dość prosto te fakty skonstruować, trudniej zastanowić się nad rzeczywistymi przyczynami tego stanu rzeczy, co zresztą część posłów uczyniła; trudu tego nie zadały sobie jednak środki masowego komunikowania.

A przecież ustawa o zatrudnianiu i rehabilitacji, która jest temu „winna” powstała z inicjatywy poselskiej, nigdy nie była szczególnie kochana przez jakikolwiek rząd, w czym szczególnie celowało ministerstwo finansów. Ani ten, ani inne resorty nie kwapiły się też, by wystarczająco „obudować” ją zarządzeniami wykonawczymi, regulaminami i innymi aktami tak, by uniemożliwić nadmierną swobodę dysponencką Funduszu. Brak było *vacatio legis* przy wejściu ustawy w życie (we Francji był to okres 2 lat), brak było wiedzy o wielkości środków, którymi przyjdzie

jego środki można wydawać na rehabilitację zawodową, społeczną, itd., co Zarząd Funduszu interpretuje, że również na wspomaganie zakładów pracy chronionej. Pożyczki te są bowiem formą wspomagania tych zakładów, tym samym stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych. Nadto ustęp 2 tego artykułu mówi, że pożyczek można udzielać z nadwyżek budżetowych Funduszu, nie określając, co należy rozumieć pod pojęciem „nadwyżka”.

Czy NIK robiąc swoją interpretację ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji nie nadużywa aby swych kompetencji? Czy został powołany do czynienia wykładni prawnych? Czy ma wystarczającą wiedzę i kompetencje by orzekać co jest, a co nie jest „rehabilitacją zawodową”?

Jak widać z zaprezentowanej relacji, w dyskusji poselskiej bynajmniej nie dominowała tania sensacja, niektórzy posłowie i wszyscy reprezentanci środowisk osób niepełnosprawnych wypowiedzieli się w sposób wyważony, nie było powszechnego „żądania krwi”. Jednak członkowie Komisji, którzy znali specyfikę powstania i funkcjonowania PFRON nie zgłosili formalnych wniosków co prawdopodobnie było błędem. Wnioski przyjęte przez Komisję – nota bene zdecydowanie niejednogłośnie – nie w pełni odzwierciedlają zatem ton debaty i idą chyba zbyt dale-

PFRON W AWANGARDZIE PORZĄDKOWANIA ?

gospodarować i wiedzy o ogromnej skali potrzeb środowiska osób niepełnosprawnych. Brak umiejętności „skonsumowania” tych środków (bo też kto i skąd miałby tę umiejętność osiąść?) doprowadził w pierwszym okresie funkcjonowania Funduszu do powstania pewnych nadwyżek. Na te natychmiast „rzucił się” resort finansów pożyczając zeń 700 mld zł, swe pretensje do środków natychmiast zgłosiły resorty zdrowia i edukacji, zaś jeszcze w 1993 roku istniała bardzo realna groźba „przesunięcia” 2 bln zł z PFRON do Funduszu Pracy. Podstawowym problemem, z jakim Fundusz wkroczył w 1993 rok był: jak skutecznie i szybko wydawać środki. Stąd pewna niefrasobliwość i przejawy „radosnej twórczości” w tworzeniu i realizowaniu niektórych programów, adresowanych jednak zawsze – to ważne podkreślenia – do osób niepełnosprawnych, stąd pewne chyba zbyt „rozdmuchanie” akcji może nie o pierwszorzędym znaczeniu. Wiedza o tym, że PFRON nie może zaspokoić wszystkich potrzeb życiowych, społecznych i zawodowych osób niepełnosprawnych, wiedza o tym, że głębokość kasy jest tylko pozorna, pojawiły się jednak później.

Członkom Rady Nadzorczej Funduszu nie dano szansy zapoznania się z roboczym materiałem pokontrolnym NIK. Z ich wstępnych enuncjacji wynika jednak, iż nie zgadzają się z wieloma jego stwierdzeniami, będą z nimi polemizować. Materiał ten, który tak zbulwersował niektórych członków Komisji, spowodował nadto co najmniej dwa „zdziwienia zdziwieniem” (jak NIK może dziwić się, że...), był chyba zbyt daleko posunięty w swej warstwie interpretacji ustawy stwierdzając, że pożyczki dla zakładów pracy chronionej nie tylko nie służą rehabilitacji zawodowej, ale hamują przyrost nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych (sic!). To bardzo istotna rozbieżność interpretacyjna w stosunku do wykładni stosowanej przez PFRON. Chodzi konkretnie o art. 32 ustawy, który w ustępie 1 określa, że

ko. Jakże inaczej określić wniosek o „podjęcie działań zmierzających do ustalenia odpowiedzialności karnej członków Zarządu Funduszu za 1993 rok”? Ówczesny prezes Zarządu – Zbigniew Milek został odwołany w grudniu ubiegłego roku. Zatem Andrzej Pałka, który przez kilka miesięcy 1993 roku był jego zastępcą, a zaproponowano mu kierowanie Funduszem celem jego uporządkowania, ma odpowiadać za decyzje swego poprzednika? Prezes Pałka był już wielokrotnie poddawany totalnej krytyce a to: gdy nie chciał zgodzić się na tworzenie fikcyjnego planu finansowego PFRON na 1994 rok, mimo tego plan ten realnie powstał. Druga fala krytyki miała miejsce, gdy nie dopuścił do katastrofy finansowej nie godząc się na wypuszczanie „pustych zobowiązań”, tzn. podpisywanie umów i zobowiązań finansowych z niewiadomym terminem realizacji. Oskarżano go – m.in. w Parlamencie – o łamanie Konstytucji. Także o działanie przeciwko organizacjom pozarządowym i nieprzychylność wobec zakładów pracy chronionej. Teraz ma odpowiadać za bałagan i rozrzutność Funduszu, którym przeciwstawił się, gdy tylko stwierdził obecność tych zjawisk. Zatem najpierw afera za „wstrzymanie” Funduszu, teraz za jego „nadwydawalność”, którego pierwszym efektem było właśnie „wstrzymanie”. Kwadratura koła albo...

Funkcjonowanie instytucji, urzędów, gospodarki w naszym kraju jest dalekie od ideału, należy je porządkować i poprawiać. Komisje sejmowe badając w ostatnim okresie budżety wielu resortów i urzędów centralnych znalazły w nich cały szereg nadużyć i uchybień, jednak żadne nie odbiło się aż tak szerokim echem w publikatorach. Czyżby porządkowanie to miało się rozpocząć od Państwowego Funduszu Rehabilitacji? Nie byłby to pierwszy przypadek, gdy eksperymenty rozpoczyna się od osób niepełnosprawnych, które uchodzą za grupę słabą i mało aktywną.

Ryszard RZEBKO

„Nasze Sprawy” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej

Redaktor Naczelny: Ryszard Rzebko, Wydawca: ZURS Katowice. Redakcja, opracowanie i skład: Agencja Wydawnicza INA – PRESS Katowice.

Adres wydawcy i redakcji: 40-952 Katowice ul. Sokolska 3, tel. 59-62-21/4, tlx 0312454, fax 58-77-89. Numer zamknięto 17.08.1994 r.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.